

Polski Ład sypnął groszem naszym gminom. Komu, ile i na co?

strona 7

strona 22



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

radzyn.24wspolnota.pl

26 października - 1 listopada 2021 r.
nr 43 (955) • Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Świetlica w Stoczku już działa

RADZYŃ

BORKI

CZEMIERNIKI

KĄKOLEWNICA

KOMARÓWKA

ULAN

WOHYŃ

To już nie ten sam Radzyń bez Katarzyny Krupskiej-Grudzień, Janiny Osuch, Jacka Janowskiego, ks. Henryka Hołoweńko, dr. Tomasza Jaklińskiego, Marii Frączek

Pożegnaliśmy wyjątkowo dużo osób. Będą żyły w naszej pamięci.

Strona 3/5



Katarzyna Krupska-Grudzień
Zmarła 20 czerwca 2021



Janina Osuch
Zmarła 15 września 2021



Jacek Janowski
Zmarł 18 maja 2021



Ks. Henryk Hołoweńko
Zmarł 9 listopada 2020



Dr Tomasz Jakliński
Zmarł 23 grudnia 2020



Maria Frączek
Zmarła 29 grudnia 2020

Wciąż „siedzi” we mnie szkoła

Wspomina Zdzisław Janus, wieloletni dyr. Zespołu Szkół Zawodowych, po reformie - Ponadgimnazjalnych.

STRONA 24

Chciał zarobić na kryptowalutach, stracił 40 tysięcy!

19-latek z gminy Komarówka Podlaska dał się nabrać na „wirtualny portfel”.

STRONA 2

Urodziły się martwe. Spoczęły w zbiorowej mogile



Anna Stephan, Duszpasterstwo Rodzin Diecezji Siedleckiej
Będzie to także miejsce modlitwy w intencji rodziców, którzy przeżyli tragedię straty dziecka



STRONA 11

Pierwsza taka ceremonia w Radzynie. Pochówek dzieci utraconych przed narodzeniem, martwo urodzonych, wyraża prawdę, że życie człowieka zaczyna się od poczęcia – nie od urodzenia

Tadeusz Mycek - zapomniany radzynianin



STR. 21

Tadeusz Mycek (1923-2019)

Powtarzał: „Zapieraj, dopóki możesz. Rób to na pełnym gazie, bo potem robi się za późno”

Kto naprawdę walczył o pocztę w Kąkolewnicy?

Starania pani wójt, mieszkańców i posła przyniosły skutek: poczta zostaje!

STRONA 23

REKLAMA

KASACJA POJAZDÓW

Tel. 731 601 275

• dojazd • zaświadczenie • gotówka

**AUTO
KASACJA**

- NAJLEPSZE CENY

- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE

607 - 987 - 777

**KOTŁY C.O.
RZECZYCA**

Kotły na pellet oraz ekogroszek

83 371 45 71
506 862 901

Rzeczyca ul Prosta 5
21-560 Międzyrzec Podl.

Produkty podlegają dofinansowaniu z programu "Czyste Powietrze"



**! SKUP ZŁOMU !
AUTOKASACJA !**

Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a

☎ 501 482 483, 515 130 896

czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00

*** ZAPRASZAMY ***

S T O P K A

Wspólnota

ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:
Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych
Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest
na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ OGŁOSZENIE

RADZYŃ:

- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ

- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA

- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI

- Sklep spożywczy Sierocińscy ul. Rynek 24

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

26 października
godz. 8.00 - 14.00,
Kolonia Domaszewska (1),
Ossowa (2)
godz. 8.30 - 12.30,
Brzostówiec (2)
godz. 10.30 - 13.30,
Wrzósów (1,2)

27 października
godz. 8.00 - 14.00,
Kolonia Domaszewska (3)

24

RADZYŃ

24wspolnota.pl

Felieton Adama Świcia



Nie wygląda to dobrze...

Wpadły mi w ręce aktualne dane GUS dotyczące ludności Radzyna według płci i wieku. Wielkiego zaskoczenia nie wywołują, ale...

...jest źle. Miasto się wyludnia. 31 grudnia 2020 roku było nas, Radzynieaków 15 428. Taki np. Łuków ma dziś mieszkańców prawie dwukrotnie więcej, a startowaliśmy w okolicach 1990 roku mniej więcej z tego samego pułapu. Przyczyn tego stanu rzeczy jest wiele: położenie względem Warszawy, linia kolejowa, skuteczność działań władz miejskich itp.

Osoby w wieku emerytalnym stanowią 1/5 populacji (jakieś trzy tysiące osób), tyle samo jest dzieci i młodzieży do 19. roku życia. To dane bardzo, bardzo niedobre, bo

zdecydowana większość z tych młodych i tak w Radzynie nie osiadzie.

Reszta to tzw. wiek produkcyjny. Wielu z nich (np. studenci - od 19 do 24 lat - i inne osoby do trzydziestki) są Radzynieakami tylko „na papierze”, z powodu meldunku. Tak naprawdę ich tu nie ma. Ciężar podatków spoczywa na osobach pracujących i te podatki płacących. Nie wiem, ilu jest rencistów, ale podatników pewnie nie więcej niż pięć, może pięć i pół tysiąca. Czyli maksymalnie jedna trzecia wszystkich obywateli...

Pytanie: i co z tego? Ano to, że wszelakie plany dotyczące przyszłości miasta muszą te złe dane brać pod uwagę!

PS. Jakaś dobra wiadomość? Panowie, kobiet jest w mieście o pięćset więcej niż mężczyzn!

Adam Świcia

Felieton Jakuba Jakubowskiego



Co zrobiliśmy, kiedy jeszcze coś się zrobić dało?

Według badań przeprowadzonych przez Deloitte aż 81 proc. Polaków obawia się zmian klimatycznych.

Co ważne i wymowne: częściej niepokój o środowisko deklarują ankietowani, którzy widzą negatywne skutki zmian klimatycznych w swoim otoczeniu. Należę do tej grupy.

Wiadro w studni, z której kiedyś czerpano przez cały rok, szoruje dziś po dnie od pierwszego zanurzenia. Przykłady mógłbym mnożyć.

Widzę to wszystko i myślę o dzieciach. Co będzie z nimi za 30 lat? W jakim Radzynie będą żyć? Co im odpowiem, kiedy zapytają, co robiłem, kiedy jeszcze dało się zatrzymać niszczenie klimatu?

Czy wystarczy im odpowiedź, że plastik wrzucałem do żółtego worka, szkło do zielonego itd.? Wyśmiej mnie. Już dziś wiadomo, że to wszystko mało. Że to tylko

nasze alibi.

I najpewniej nie wystarczy też fakt, że nie jem mięsa, że mało kupuję nowego, a dużo naprawiam i wykorzystuję ponownie. Że kompostuję całą organiczną materię ze swego domu i otoczenia.

Jednostkowe działania - choć dziś pozwalają się czuć przyzwoicie - są potrzebne, choć bez zmian systemowych niewystarczające.

Gminny system kompostowania to dobry krok. Komunikacja publiczna, kooperatywy lokalnych producentów żywności i konsumentów, kaucje za opakowania jednorazowe. Nad takimi pomysłami trzeba pracować w rządzie i samorządzie. Odnawialne źródła energii, moda na proste życie i bliskie podróże. Co jeszcze można zrobić? Za 30 lat wyciągnę ten kawałek gazety i powiem, że napisałem też taki felieton.

Jakub Jakubowski,

samorządowiec,
społecznik, animator kultury
i grafik komputerowy

Chciał zarobić na kryptowalutach, stracił 40 tysięcy!

Ponad 40 tysięcy złotych stracił młody mężczyzna, który chciał zarobić na kryptowalutach. Oszustów szuka policja.

19-latek z gminy Komarówka Podlaska trafił na reklamy zachęcające do inwestowania w kryptowaluty. Był zainteresowany szybkim zarobkiem, zarejestrował się na podanej stronie internetowej, gdzie podał dane ze swojego dowodu osobistego oraz zdjęcie karty płatniczej. Chwilę później skontaktowała

się z nimi kobieta, która miała pomóc w dalszym prowadzeniu konta.

– W trakcie rozmowy mężczyzna został poinformowany, że aby zacząć zarabiać na kryptowalutach, trzeba wpłacić tysiąc złotych na „wirtualny portfel”. Zrobił to. Kobieta poinformowała również, że jest możliwość inwestowania przy wsparciu profesjonalnego analityka. Na tę propozycję mężczyzna także przystał – relacjonuje aspirant Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podla-

skim.

Po kilku dniach do 19-latka zadzwonił rzekomy analityk finansowy, który przedstawił ofertę inwestowania. Przekonywał, że nie opta się inwestować małych kwot i zaproponował, aby 19-latek wziął kilkadziesiąt tysięcy złotych kredytu i przez 10 dni inwestował w papiery wartościowe. Po tym czasie inwestycja miała się zakończyć, a zysk w wysokości 160 tys. zł miał trafić na konto chłopaka.

Młody mężczyzna wziął kredyt i przelał pieniądze na wirtu-

alny portfel. Potem obserwował, jak jego przychody rosną, sięgając nawet kwoty 34 tys. euro. Po kilku dniach młody mężczyzna natknął się w internecie na informację, że portal, na którym zainwestował, jest oszustwem. Natychmiast napisał do swojego „prywatnego analityka”, że chce zamknąć inwestycję i wypłacić pieniądze. – Rzekomy doradca na to przystał, ale później kontakt z nim się urwał – informuje Mucha, który szacuje, że młody człowiek stracił ponad 40 tys. zł.

Grzegorz Rekiel

NEKROLOGI

Irena Prokopiuk, 82 lata

zm. 9 października, Wólka Komarowska

Wiesław Kondratiuk, 57 lat

zm. 13 października, Komarówka Podl.

Edyta Zajac, 41 lat

zm. 15 października, Przegaliny Małe

Franciszka Pajdosz, 92 lata

zm. 16 października, Komarówka Podl.

Genowefa Kozak, 92 lata

zm. 18 października, Komarówka Podl.

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski
Tel. 509 412 470

Areszt za znęcanie się nad matką

Policjanci radzyńskiej jednostki zatrzymali 32-letniego mieszkańca Radzyna Podlaskiego, który znęcał się fizycznie i psychicznie nad swoją matką.

Okazało się, że 32-latek mający sądowy zakaz zbliżania się do swojej matki, przyszedł do jej domu, gdzie wszczął awanturę. Był pod wpływem alkoholu, wyzywał kobietę, poniżał, szarpał, popychał, a także groził pozbawieniem życia. 32-latek został zatrzymany

i umieszczony w policyjnym areszcie. Po wytrzeźwieniu został przesłuchany i usłyszał zarzuty znęcania się nad matką w warunkach recydywy, a także niestosowania się do obowiązującego wyroku. Sąd aresztował go na trzy miesiące.

Za każde z przestępstw mężczyźnie grozi do pięciu lat więzienia.

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE
ZAKŁAD POGRZEBOWY OLIMP
tel. 693 294 820,
692 636 334

USŁUGI SZKLARSKIE
„GLASS-MIX” ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel. 604 864 442

MOTORYZACJA

AUTO SZYBY
tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KANTOR WYMIANY WALUT
tel. 83 352 08 51, 600 358 058

LEKARZ WETERYNARI

**RADZYŃSKIE CENTRUM
MAŁYCH ZWIERZĄT**
tel. 83 352 03 13
GROOMER - PSI FRYZJER
tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA

HALO OBIADEK
tel. 511 279 797
BELLO HORIZONTE
tel. 884 623 936

INFORMATOR

Alarmowe

Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68
Policja 997 lub 814 22 10

Pogotowia

Ratunkowe 999 lub 352 84 61
Ciepłne 993
Energetyczne 991 lub ... 351 27 02
Straż miejska 352 80 50

Instytucje i Urzędy

Starostwo 351 24 60
Urząd Miasta 352 80 70
PUP 352 93 80
Skarbowy 352 11 09
ZUS 352 92 60
KRUS 352 07 51
ARIMR 352 79 80
Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00
Sąd Rejonowy 313 30 01
Poczta Radzyń 352 76 11

Urzędy Gmin

Borki (81) 857 42 08
Czemierniki 351 30 03
Kąkolewnica 372 20 10
Komarówka 353 50 04
Radzyń 413 18 00
Ulan-Majorat 351 80 69
Wohyń 353 00 03

Inspekcje

Nadzoru Budowl. 352 74 15
SANEPID 352 74 16
Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia

SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67
Szpital w Suchowoli 353 03 64
Białka 352 51 05
Czemierniki 351 30 39
Komarówka Podlaska 353 50 15
Kąkolewnica Wsch. 372-21-01
Suchowola 353 03 67
Wohyń 353 00 17

Odeszły legendy Radzyna i powiatu. Żyją w naszej pamięci



KATARZYNA KRUPSKA-GRUDZIEŃ

Była pierwszą i wieloletnią szefową Lokalnej Grupy Działania Zapiecek, animatorką wielu prospołecznych działań. A przede wszystkim żoną Radka i mamą trójki wspaniałych dzieci - Agaty, Jonasza i Asi. Przegrała z chorobą nowotworową.

W ostatnich wyborach samorządowych była „czarnym koniem” w wyborach na stanowisko burmistrza Radzyna Podlaskiego. Mimo późnego startu zdobyła imponującą liczbę głosów.

Była kobietą z otwartą głową, wielką wiedzą, odważną w poglądach, śmiałą w decyzjach. Życliwą, ujmującą, wspierającą. Wiadomość o jej śmierci wywołała szok w radzyńskiej społeczności. W Internecie pojawiła się lawina komentarzy, kondolencji. Pani Kasia, jako szef największego stowarzyszenia w powiecie, była osobą wszystkim znaną, zawsze wymienianą w rankingu 10 najbardziej wpływowych pań, który publikowaliśmy we „Wspólnocie” z okazji Dnia Kobiet.

Zmarła 20 czerwca tego roku. Miała zaledwie 46 lat



MARIA FRĄCZEK

- zapamiętano ją jako cudowną kobietę o wielkim sercu. Była radną gminy Radzyna Podlaska od 2010 roku.

- Wielokrotnie korzystałem z jej doświadczenia w pracy samorządowej. Potrafiła zawsze wesprzeć. Mocno zaangażowana w sprawy gminy i przede wszystkim Branicy. Dokładała wszelkich starań, aby powstał tam nowy budynek szkoły, przy każdej możliwej okazji upominała się też o los pałacu w swojej miejscowości. W kontaktach koleżeńskich zawsze służyła dobrą radą. Gdy miałem egzaminy, zawsze od niej usłyszałem: „dasz radę”. Nie myślała o sobie. Dobro innych stawiała zawsze na pierwszym miejscu. Nigdy się nie poddawała. Pełna entuzjazmu i pogody ducha - wspomina kolega z rady. Radny Ryszard Król zapamiętał odwiedzin w szpitalu, gdzie trafiła Maria Frączek. - Ujęła mnie wtedy słowami: „Nie wysyłajcie kwiatów, kiedy umrę. Jeśli mnie lubicie, wyślijcie je teraz, gdy żyję”. Dzięki wspierającej opiece lekarzy, pielęgniarek, dzięki modlitwie i wsparciu rodziny oraz przyjaciół wróciła do życia. Tym razem Bóg chciał inaczej. Pani Maria zmarła 29 grudnia 2020 r. w wieku 52 lat



DR TOMASZ JAKLIŃSKI

- słynny radzyński lekarz ortopeda był dla młodszych kolegów po fachu nie tylko mentorem, ale i niedoścignionym mistrzem. Był sławny daleko poza granicami rodzimiego regionu. Wdzięczni pacjenci szeroko wychwalali jego talent, rozległą wiedzę i intuicję medyczną. Kiedy w szpitalu w Radzynie Podlaskim, na piątym piętrze, utworzono pierwszy w województwie białostockim oddział ortopedii, Tomasz Jakliński został szybko jego ordynatorem. Stał na czele oddziału kilkadziesiąt lat, współpracował z lubelską kliniką. Radzyńską ortopedię zostawił silną. Po odejściu ze szpitala wraz z żoną Małgorzatą utworzyli Niepubliczny Zakład Opiekuńczo-Lecznicy AKARI w Ustrzeszu. Andrzej Kossakowski, specjalista ortopeda traumatolog, następca Tomasza Jaklińskiego na stanowisku kierownika oddziału ortopedii przyznał, że odejście doktora ze szpitala było stratą i dla oddziału, i dla pacjentów. - Był mistrzem. Naprawdę solidnym doktorem - zapewnia ordynator. - Pacjentami zajmował się po prostu fantastycznie. Dbał o nich, poświęcał im czas, przychodził do nich popołudniami. Jego wiedza, podejście do człowieka, do pacjenta, mogą być dla innych lekarzy wzorem - dodał. Dr Tomasz Jakliński zmarł 23 grudnia 2020 r., miał 69 lat



STANISŁAW CZARNECKI

- wieloletni druż OSP Paskudy, były radny Rady Gminy Ulan-Majorat. - Ci, którzy go znali, pamiętają go jako człowieka zawsze uczynnego, uśmiechniętego, gotowego, by służyć innym. W naszej pamięci pozostanie jego oddanie i zaangażowanie na rzecz lokalnej społeczności - wspomina Jarosław Koczkodaj, wójt gm. Ulan-Majorat. Urodził się w Paskudach. Tutaj mieszkał przez całe życie. Wspólnie z żoną Grażyną prowadził gospodarstwo rolne, które po przejściu na emeryturę przekazał synom. Od młodości udzielał się w miejscowej jednostce strażackiej. Był wieloletnim prezesem OSP Paskudy oraz członkiem Zarządu Oddziału Gminnego Związku OSP w Ulanie-Majoracie. Dzięki jego inicjatywie wybudowano remizę strażacką, którą w kolejnych latach rozbudowano i utworzono świetlicę dla wsi. Przyczynił się też do zakupu średniego samochodu ratowniczo-gaśniczego dla jednostki. W 1990 r. brał czynny udział w tworzeniu zrębów samorządu w gminie Ulan-Majorat. Przez trzy kadencje, w latach 1990-2002, sprawował mandat radnego gminy. Równolegle był członkiem Zarządu Gminy. Zmarł 8 lutego 2021 r., miał 68 lat



JADWIGA KOŁTON

była emerytowaną nauczycielką Szkoły Podstawowej w Czemiernikach. Jej uczniowie i przyjaciele zapamiętali ją jako wspaniałego, utalentowanego pedagoga, wychowawczynię wielu pokoleń młodzieży, zaangażowaną społecznie. Pracy pedagogicznej poświęciła dokładnie 33 lata swojego życia. Zapisywała się one piękną kartą w pamięci i życiorysach wielu uczniów i współpracowników. Wszyscy pamiętają, że w połowie lat 70. ubiegłego wieku Jadwiga Kołton prowadziła ponad 60-osobowy chór, który wykonywał utwory na 4 głosy: „Kołysankę” Brahmsa czy „Pieśń wieczorną - Po nocnej rosie” Stanisława Moniuszki. Założyła też zespół muzyczny: mandoliny, mandole, akordeony i perkusja, to były instrumenty, na których grali uczniowie szkoły podstawowej. Jadwidze Kołton za jej pracę i działalność społeczną przyznano liczne odznaczenia, dyplomy i wyróżnienia. Doceniły ją władze oświatowe i Związek Nauczycielstwa Polskiego. Otrzymała m.in.: Nagrodę Kuratora Oświaty, Ministra Oświaty i Wychowania, Nagrodę Zasłużony Działacz Kultury, Złotą Odznakę ZNP, Brązową, Srebrną i Złotą Krzyż Zasługi. Zmarła 23 października 2020 r. w wieku 77 lat



Ks. prałat HENRYK HOŁOWEŃKO

urodził się 22 maja 1946 roku. Ukończył Wyższe Seminarium Duchowne Diecezji Siedleckiej. Święcenia kapłańskie przyjął w 1971 roku. Wraz z ks. Witoldem Kobylńskim tworzył parafię Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Radzynie Podlaskim. Był jej proboszczem w latach 1988-2009. Dzięki jego staraniom kościół zyskał rangę sanktuarium. Był kanonikiem honorowym Kapituły Katedralnej w Siedlcach. W latach 2009-2011 pełnił funkcję rektora Wyższego seminarium duchownego im. Jana Pawła II Diecezji Siedleckiej. Od 2011 roku był rezydentem parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Pełniąc kapłańską posługę przy ołtarzu i w konfesjonale, cieszył się ogromnym szacunkiem i uznaniem wiernych. Zmarł 9 listopada 2020 roku



ANTONI DONICA

ponad 30 lat poświęcił pracy z młodzieżą, był też społecznikiem, wieloletnim radnym Miejskiej Rady Narodowej. - Żegnamy wieloletniego nauczyciela, oddanego swojej pracy zawodowej, który żył i pracował wśród nas i z nami. Zapamiętamy go jako człowieka otwartego na potrzeby innych, życzliwego dla współpracowników i uczniów - mówiła na mszy pogrzebowej Grażyna Dzida, dyrektor ZSP. Przypomniła, że był nauczycielem, który wykształcił wiele roczników absolwentów technikum, liceum i szkoły zawodowej. Wśród nich jest wielu specjalistów różnych branż i zawodów oraz pracowników naukowych. Za szczególne osiągnięcia w pracy zawodowej Antoni Donica otrzymał w 1978 roku Nagrodę Ministra Oświaty i Wychowania III Stopnia. Antoni Donica zmarł 12 kwietnia 2021 r. w wieku 70 lat

KS. JERZY KALICKI

był proboszczem parafii w Woli Osowińskiej w latach 2002-2014. Z racji osiągnięcia wieku kanonicznego (70 lat) został zwolniony z urzędu proboszcza z dniem 20 sierpnia 2014 r. i przeszedł na emeryturę. Zamieszkał w Łukowie i od 1 października 2014 r. został kapłanem w Domu Sióstr Nazaretanek przy ul. 11 Listopada. Tę posługę pełnił do 14 czerwca 2018 r. Rok później przeżywał złoty jubileusz (50 lat) kapłaństwa, razem z kolegami z roku święceń, którzy zgromadzili się w katedrze siedleckiej, a wśród nich obecny był ks. bp Henryk Tomasik, biskup radomski. Ks. Jerzy Kalicki zmarł 30 listopada 2020 r. Przeżył 76 lat, w tym 51 lat w kapłaństwie



Jacek Belniak

W przeszłości nauczyciel historii i dyrektor szkoły w Suchowoli, radny gminy Wołyni, działacz Polskiego Towarzystwa Turystyki Krajoznawczej. Tak kolegę wspominała Barbara Banaszczuk, wicedyrektor mieszczącego się „po sąsiedzku” Zespołu Szkół im. Unitów Podlaskich w Wołynie: - Zналиśmy się głównie na niwie zawodowej, ponieważ dyrektorzy szkół z gm. Wołyni dość ściśle ze sobą współpracowali. Bywaliśmy u siebie na uroczystościach, np. za sprawą dyrektora Belniaka zostało nadane imię Zespołowi Szkół w Suchowoli. Był bardzo ciepłym człowiekiem, świetnym kolegą i pasjonatem turystyki. Jacek Belniak zmarł 2 lipca 2021 r. Miał 65 lat



CIĄG DALSZY STRONA 5

R E K L A M A

SKUP ZBÓŻ

• najwyższe ceny w regionie
• odbiór samochodami z pompą
• odbiór bezpośrednio z pola
• możliwość przechowania zboża w magazynie

724 435 968 665 188 425

Polecamy wyroby

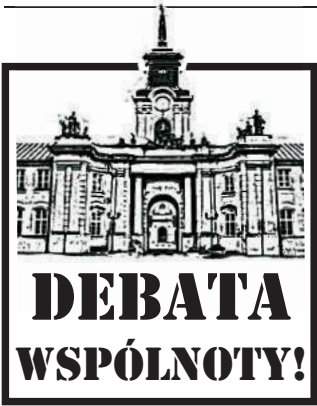
1900g 1000g

produkcji własnej

DeKaL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl

**PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI**

Lubartów, ul. Przemysłowa 20
81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240



RADZYŃ PODLASKI:
Duża ilość zabytków, jakie wykopano podczas prac ziemnych, skłoniła służby konserwatorskie do wstrzymania robót na pałacowym dziedzińcu. Co dalej? Tę sprawę postanowiliśmy włączyć do naszej debaty o przyszłości pałacu Potockich. Tym bardziej że konserwator sugeruje wyraźny kierunek przyszłego miejsca znalezisk - muzeum.

Podczas sesji Rady Miasta burmistrz Jerzy Rębek w sprawozdaniu z prac rewitalizacji centrum miasta (Rynku) i pałacu Potockich odniósł się do znalezisk, które wykopano podczas prac na pałacowym dziedzińcu. Poinformował również na spotkaniu z Pawłem Zieniukiem, wojewódzkim konserwatorem zabytków - kierownikiem delegatury w Białej Podlaskiej (doszło do niego 28 września - dop. red.).

Odmienność sposobu traktowania wykopalisk

- Po raz pierwszy spotkaliśmy się w tak dużym gronie - wykonawców, inspektorów nadzoru, przedstawicieli inwestora. Sprawa wygląda bardzo dobrze, prace postępują

Niepokoi, że skanowanie, czyli dogłębne badanie terenu, ma nastąpić cztery miesiące po rozpoczęciu prac

Dlaczego Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków wstrzymał roboty ziemne na pałacowym dziedzińcu

płynnie. Archeolog jest tam niemal codziennie. Poza tym prowadzący prace lubelski LUBREN jest firmą z wielkim doświadczeniem. To profesjonaliści, wiedzą, jak się zachowywać w sytuacjach, gdy na drodze swoich prac napotykają tego typu obiekty - zaznaczył burmistrz.

Jednak nie wszyscy podzielają zdanie Jerzego Rębka. Prowadzący na Facebooku profil „Civitas radzinensis” regionalista zwraca uwagę na odmienny sposób traktowania „wykopalisk” w Radzynie i Białej Podlaskiej przez tego samego konserwatora zabytków. „W Białej Radziwiłłowskiej solidne badania archeologiczne są zasadne, a w Radzynie, przy istniejącym pałacu ze średniowieczną historią, maksymalnie co warto prowadzić, to nadzór - i to jakościowo mocno wątpliwy” - zauważa.

„Sprawa wygląda bardzo dobrze”, ale prace wstrzymano

O komentarz do sytuacji w Radzynie poprosiliśmy białską delegaturę Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

- 28 września przeprowadzono spotkanie z władzami miasta, wykonawcami robót oraz kierownikiem badań archeologicznych, w wyniku których m.in. ustalono konieczność wstrzymania robót



Fragment kafli z I połowy XVII wieku, który został znaleziony w czasie prac ziemnych prowadzonych od północnej strony korpusu głównego radziwiłłowskiego pałacu. Zapewne takich kafli, przy potencjalnych badaniach archeologicznych prowadzonych przy pałacu, znalezionych byłoby znacznie więcej. Próba rekonstrukcji pieca kaflowego z czasów Mniszchów byłaby wtedy jak najbardziej możliwa i stałaby się nie lada atrakcją w Muzeum Kultury Sarmackiej - komentuje prowadzący fb profil „Civitas radzinensis”

ziemnych związanych z budową podziemnej infrastruktury na terenie zespołu pałacowego i zastąpienie nadzoru badaniami ratowniczymi wykopaliskowymi w miejscach stwierdzonych odkryć, zgodnie z ustawą o ochronie zabytków. Zabytki archeologiczne są zabezpieczane przez prowadzącego badania archeologiczne, do czasu

przekazania ich wojewódzkiemu konserwatorowi zabytków - informuje nas Paweł Zieniuk.

I dodaje: - Z przeprowadzonych 28 września oględzin wynika, iż największa ilość zabytków masowych (głównie fragmenty ceramiki naczyńowej oraz fragmenty kafli) wystąpiła w wykopie ziemnym po stronie wschodniego skrzydła pa-



Jerzy Rębek
burmistrz miasta

Nic, co kryje ziemia, nie będzie zlekceważone

Na dziedzińcu pałacowym podczas prowadzonych prac związanych z wykonaniem sieci wodociągowej, kanalizacyjnej, ciepłowniczej, gazowniczej, pojawiły się fragmenty obiektów, które kiedyś w tym miejscu istniały. Wszystko to zostało zarchiwizowane, udokumentowane i tutaj nie ma żadnego zagrożenia, że cokolwiek, co kryje ziemia w tym miejscu, zostanie zlekceważone.

łacowego, w sąsiedztwie odkrytego reliktu muru ceglano na zaprawie wapiennej, osadzonego na głębokości poniżej 3 m (przeznaczony do dalszych badań).

Gdzie trafią odkryte skarby?

Białka delegatura WKZ zwraca uwagę na fakt istnienia w Mu-

zeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej działu archeologicznego z kadrą naukową, a w związku z tym przygotowanego do przechowywania zabytków archeologicznych. W przypadku powstania placówki o charakterze muzealnym w Radzynie Podlaskiej, spełniającej wymogi przechowywania zabytków, w tym archeologicznych, znaleziska z badań na terenie pałacu Potockich mogą zostać przekazane w depozyt takiej placówki - dodaje Zieniuk.

Miasto zobligowane

Od osoby zorientowanej w sprawie, pragnącej zachować anonimowość, dowiedzieliśmy się o zapewnieniach ze strony konserwatora, że badania będą prowadzone z systematycznym nadzorem.

- Będzie szczegółowa dokumentacja, jest szansa na datowanie poszczególnych etapów budowy, bo miasto zostało zobligowane do wykonania datowania luminescencyjnego murów - mówi nasz informator.

Wciąż czekamy na informację miasta ws. stanu prac.

Jakub Hapka

Seria nagród w czasie pandemii

Kryształy Bialskiej Onkologii

Bialski szpital nie tylko przyjmuje uderzenia kolejnych fal koronawirusa, ale także jest laureatem kolejnych kilku konkursów. Dwukrotnie trofea zbierał nowoczesny budynek Bialskiej Onkologii.

W październiku Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Białej Podlaskiej został laureatem nagrody Kryształowy Przetargów Publicznych 2021. Magdalena Us, rzecznik prasowy szpitala, poinformowała, że w tegorocznej 13. edycji tego prestiżowego konkursu można było zgłosić projekty, które zostały zrealizowane między 1 stycznia 2020 r. a 31 lipca 2021 r.

- Spośród ponad stu nadesłanych zgłoszeń kapituła nagrody wybrała sześć najlepszych projektów. Bialski szpital został zwycięzcą w kategorii „Obiekty użyteczności publicznej” za: opracowanie dokumentacji i wykonanie budynku Bialskiej Onkologii na terenie Wojewódzkiego Szpitala Specja-

listycznego w Białej Podlaskiej - stwierdziła Magdalena Us.

Kapituła nagrody wylania i nagradza najsukceszniejsze, najbardziej rzetelne i najlepiej przygotowane oraz zrealizowane inwestycje w sektorze publicznym. Konkurs organizuje miesięcznik „Przetargi Publiczne”.

Przypominamy, że przed kilkoma miesiącami budynek Bialskiej Onkologii został nagrodzony w kategorii obiekty zdrowia w XX edycji konkursu „O Kryształową Cegłę” na najlepszą inwestycję budowlaną po obu stronach wschodniej granicy Unii Europejskiej na szlaku Słońca i Śniegu. Autorem projektu architektonicznego jest Piotr Trojnieł, a konstrukcji Ryszard Suchora. Wykonawcą inwestycji wartę 63 mln zł była firma Bialbud z Białej Podlaskiej.

Trafione w potrzeby seniorów

Pod koniec września bialski szpital otrzymał tytuł Lidera Zmian w Ochronie Zdrowia 2021



Budynek Bialskiej Onkologii zebrał dwie kryształowe nagrody

za projekt „Domowy Szpital” w kategorii Organizacja przyjazna pacjentowi. Został uhonorowany w konkursie organizowanym przez Wolters Kluwer Polska we współpracy z Instytutem Zarządzania w Ochronie Zdrowia Uczelni Łazarskiego. Szpitale i placówki medyczne zgłosiły 51 projektów.

Wypożyczalnia sprzętu rehabilitacyjnego „Domowego Szpitala” natomiast została laureatem konkursu „Bezpieczny Szpital Przy-

szłości - Inspiracje 2020” w kategorii: Działania na rzecz poprawy zdrowia i jakości życia seniorów.

Szpital w ramach realizowanego projektu „Aktywni i sprawni - usługi społeczne dla mieszkańców północnej Lubelszczyzny” utworzył bezpłatną wypożyczalnię sprzętu rehabilitacyjnego w Ośrodku Opieki Medycznej „Domowy Szpital”, przy ul. Spółdzielczej 5.

W wypożyczalni zaoferowano ponad 500 sztuk różnego rodzaju

sprzętu, w tym m.in. szyny CPM wcześniej dostępne tylko w Lublinie czy w Warszawie, łóżka medyczne elektryczne o regulowanej wysokości, wyposażone w barierki i wysięgniki, masażery do karku, kregosłupa, aparat do masażu limfatycznego, pionizator statyczny, rowery treningowe, orbitreki, bieżnie, wózki inwalidzkie, koncentratory tlenu itd.

- W czasie trwającej pandemii szczególną popularność zyskały opaski do teleopieki, które zwiększają poczucie bezpieczeństwa, swobodę funkcjonowania i niezależność osoby objętej opieką - podkreśliła Magdalena Us. Dodała, że Wojewódzki Szpital Specjalistyczny zapewnia nawet bezpłatny transport sprzętu wielkogabarytowego (np. łóżka medyczne) do pacjenta oraz później jego odbiór.

Wyróżnienie, dyplomy i certyfikat

We wrześniu podczas Dni Otwartych Funduszy Europejskich

w Lublinie, w ramach Gali „Lubelskie dla Medyków”, wśród wyróżnionych jednostek za walkę z pandemią znalazł się bialski WSzS, który uzyskał pamiątkową statuetkę. Dyplomy uznania otrzymali również pracownicy bialskiego szpitala: lek. Urszula Świetlik-Malesa oraz mgr Agnieszka Byś.

Nieco wcześniej wojewódzki szpital specjalistyczny dołączył do grona podmiotów leczniczych, którym kapituła jakości institute przyznała certyfikat „Wysoka Jakość w Ochronie Zdrowia”. Magdalena Us wyjaśniła, iż nagrodzone zostały podmioty działające w sektorze ochrony zdrowia, w których podejmowane są efektywne, nowoczesne i skuteczne działania na rzecz podnoszenia efektywności usług.

- Jest to ogromne wyróżnienie i docenienie starań i osiągnięć całej kadry szpitala, a także motywacja do kroczenia naprzód, pomimo funkcjonowania w tak trudnym czasie pandemii - zaznaczyła rzeczniczka.

Marek Pietrzela

Odeszły legendy Radzyna i powiatu



BOGUSŁAW GUZ

przez szereg lat pracował jako nauczyciel przedmiotów technicznych, później także informatyki. Był zatrudniony w szkołach w Brzostówcu i Zakrzewie oraz pełnił funkcję dyrektora w szkołach w Głównym i Paskudach. Po przejściu na emeryturę pracował jako kierownik w transporcie międzynarodowym. Również i to zajęcie potrafił połączyć ze swoją historyczną pasją. Przemierzając terytorium Rosji, odwiedził między innymi Polski Cmentarz Wojenny w Katyniu, składając hołd pomordowanym tam przez Sowiec polskim oficerom i jeńcom, a także znajdującą się w dalekim Jekaterynburgu Cerkiew na Krwi – wzniesioną w miejscu zamordowania przez Bolszewików ostatniego imperatora Rosji Mikołaja II i jego rodziny. Artykuł upamiętniający jego pierwszą wizytę w Katyniu ukazał się we „Wspólnocie Regionalnej” 20 sierpnia 2008 r. Był pasjonatem historii Samodzielnej Grupy Operacyjnej Polesie, inicjatorem upamiętnienia historycznej przeprawy wojsk gen. Franciszka Kleeberga przez rzekę Tyśmienicę. Dzięki jego staraniom doszło do wzniesienia kamienia upamiętniającego to wydarzenie. Umieszczono go w miejscu, w którym jego dziadek - Stanisław Sawicki - obsługiwał przeprawę promową i wraz z okoliczną ludnością pomagał saperom przy budowie mostu. Bogusław Guz zmarł 5 lutego 2021 r., miał 66 lat



JACEK JANOWSKI

- absolwent I Liceum Ogólnokształcącego, które ukończył w 1982 r. Wiceprzewodniczący Rady Miasta od 24 sierpnia 2000 roku, od 24 marca 2003 r. radny. Był w Radzie Miasta dwóch kadencji. Wieloletni uczestnik Pieszej Pielgrzymki Podlaskiej na Jasną Górę. Redaktor Katolickiego Radia Podlasie, działał w parafialnej Grupie Żywego Słowa Logos. - Był umysłem humanistycznym z duszą wyjątkowego artysty, człowiekiem wielu talentów. Otrzymał wiele darów od Pana Boga, których nie zakopał. Co było jego największym darem? Wielkie, wrażliwe serce i niezwykle czuła dusza. Pięknie śpiewał, grał na gitarze. Miał aktorski, radiowy głos. Dusza towarzyszyła. Reprezentował klasę we wszystkich zawodach sportowych, szanując słabszych - wspominała koleżanka z ŁO. Inna dodała: - Okrutnie go los doświadczył. W wieku 35 lat został wdowcem, z dwójką małych synków, to jest tragedia. Musiał być ojcem i matką. Dla swoich synów był największym autorytetem. Swojej żonie pozostał wierny do końca swoich dni. Taka miłość zdarza się w książkach albo w filmach. Zmarł w dniu pogrzebu swojej mamy, 18 maja 2021 r., w wieku 57 lat

JANINA OSUCH (1937-2021)

Była emerytowaną nauczycielką najstarszej w Radzynie szkoły, Szkoły Podstawowej nr 1. W „Jedynce” pracowała 30 lat, z czego 20 na stanowisku wicedyrektora. Oddana edukacji i harcerskiej służbie. Współtwórczyni systemu wychowawczego, bardzo sprawnie współorganizująca szkolną codzienność. Chętnie dzieliła się doświadczeniem ze wstępującymi w nauczycielskie szeregi. Sprawowała nad nimi czujną opiekę. Entuzjastka pracy zespołowej z młodzieżą



JERZY STEFANIUK

- wieloletni nauczyciel i dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Komarówce Podlaskiej. - Całe dorostłe życie dyrektora Jerzego Stefaniuka było związane z naszą gminą. Nie pochodził stąd, ale w Komarówce rozpoczął swoją pracę w oświacie, tutaj poznał przyszłą żonę, z którą spędził przeszło 60 lat, założył rodzinę, blisko 40 lat poświęcił naszej szkole, w tym 17 lat na stanowisku dyrektorskim - wspominał swojego nauczyciela wójt Ireneusz Demianiuk podczas uroczystości pogrzebowych. Jerzy Stefaniuk pracę w Liceum Ogólnokształcącym rozpoczął w 1951 r., a od 1955 do 1991 r. w komarowskim liceum uczył przede wszystkim języka rosyjskiego. Poza pracą w szkole był zaangażowany w życie środowiska. Był m.in. członkiem Sekcji Szkolnictwa Ogólnokształcącego Zarządu Głównego ZNP oraz członkiem kolegium opiniotwórczego przy Zarządzie Oddziału ZNP. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Laureat nagrody ministra oświaty i wychowania. W 1972 r. objął funkcję gminnego dyrektora szkół w Komarówce. Po reorganizacji Gminnej Szkoły Zbiorczej w 1973 r. powrócił do pracy w liceum, aby już rok później objąć stanowisko dyrektora ŁO w Komarówce Podlaskiej i pełnić tę funkcję aż do odejścia na emeryturę, czyli przez 17 lat. Zmarł 18 stycznia 2021 r. w wieku 88 lat

JERZY KORNACKI

w szeregi OSP Czemierniki wstąpił w 1967 roku. W trakcie swojej ponad 50-letniej służby w jednostce pełnił szereg funkcji: od dowódcy sekcji w Komisji Rewizyjnej, poprzez naczelnika jednostki, aż po funkcję prezesa zarządu, którą sprawował przez trzy kadencje. Od lutego 2016 r. został prezesem honorowym OSP Czemierniki. W latach 2014-2018 pełnił funkcję radnego Rady Gminy Czemierniki, był przewodniczącym Komisji Rewizyjnej. W latach 90. ubiegłego wieku był współzałożycielem Klubu Abstynenta Płomyk i wieloletnim jego szefem



EUGENIUSZ MAKSYMIOUK (1929-2020)

był nauczycielem, społecznikiem, strażnikiem, ale przede wszystkim utalentowanym, samorodnym malarzem. Jego obrazy upiększają ściany wielu domów w Wohyniu. Kilka można zobaczyć w kościółku w Bezwoli, w wiosce, w której mieszkał z rodziną. Urodził się 16 sierpnia 1929 r. w Bezwoli. Pracę zawodową rozpoczął 1 września 1949 r. w Szkole Podstawowej w Wohyniu, jako absolwent Liceum Pedagogicznego w Szczecinie. W tamtych trudnych, powojennych czasach było to solidne wykształcenie nauczycielskie, dające podstawy do pracy z dziećmi i młodzieżą. Przez całe życie zawodowe podnosił swoje kwalifikacje pedagogiczne, uzupełniał wykształcenie, podążając za wymogami zmieniającego się prawa oświatowego: najpierw było Studium Nauczycielskie, potem Wyższe Studium Nauczycielskie, a w 1980 r. otrzymał tytuł magistra w Instytucie Wychowania Artystycznego na UMCS w Lublinie. Pracował jako nauczyciel wychowania plastycznego, wychowania technicznego. W styczniu 1972 r. rozpoczął pracę jako wizytator przedmiotu wychowanie plastyczne, a równolegle pełnił funkcję gminnego dyrektora szkół, natomiast od września zastępcy gminnego dyrektora. Wraz z reorganizacją szkolnictwa, w latach 1979-1981 oraz 1984-1987, pełnił funkcję wicedyrektora Szkoły Podstawowej w Wohyniu. Poza pracą zawodową znajdował czas na działalność społeczną oraz uprawianie swojego hobby - malarstwa sztalugowego. W ciągu kilkudziesięciu lat spod jego pędzla wyszło kilkadziesiąt płócien, głównie pejzaży i martwych natur, a także prac portretowych o tematyce sakralnej. Eugeniusz Maksymiuk zmarł 25 października 2020 r. w wieku 91 lat

STANISŁAW JÓZWIK

cieszył się ogromnym szacunkiem mieszkańców. Przez pięć kadencji z rzędu powierzali mu funkcję wójta gm. Wohyń (1998-2018). W wygłaszanych nad trumną wspomnieniach podkreślano, że mimo niespokojnych czasów, w jakich żyjemy, wójt Jóźwik kierował się w życiu wielkim, niepodważalnym szacunkiem dla drugiego człowieka. Był dżentelmenem, człowiekiem rozsądku, wiary i miłości. Wójt Tomasz Jurkiewicz wspominał: - Wójt Stanisław Jóźwik był człowiekiem otwartym. Kochał swoją rodzinę, lubił ludzi i chętnie im pomagał. Zawsze można było na niego liczyć. Wspierał oświatę, dbał o strażę pożarną, zespoły śpiewacze i koła gospodyń wiejskich. Razem z żoną Wandą zawsze był chętny i gotowy pomagać swojej parafii i swoim ukochanym Ostrówkom. Urodził się właśnie w Ostrówkach. Uczył się w miejscowej Szkole Podstawowej, później w Liceum Ogólnokształcącym w Komarówce Podlaskiej. Ukończył Wydział Mechaniczny Energetyki i Lotnictwa na Politechnice Warszawskiej. Pracował w Lubelskim Przedsiębiorstwie INSTAL, później w ZREMB-ie Międzyrzec i w Lubelskich Zakładach Farmaceutycznych POLFA. Przez osiem lat był związany z Akademią Rolniczą w Lublinie jako asystent w Instytucie Mechanizacji Rolnictwa. Założył rodzinę i wychował wraz z żoną Wandą dwóch synów - Jakuba i Piotra. W 1983 roku wrócił z Lublina do Ostrówki, zajął się hodowlą i pracą w gospodarstwie rolnym. W 1998 r. z sukcesem wystartował w wyborach na wójta gminy Wohyń. Funkcję tę sprawował nieprzerwanie 20 lat. Był wielokrotnie wyróżniany i nagradzany, m.in. Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej za szczególne zasługi dla oświaty i wychowania, Złotym Znakiem Związku OSP RP oraz Złotym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa, Medalem Honorowym im. Bolesława Chomicza, Medalem Zasłużony dla Województwa Lubelskiego. Zmarł 10 grudnia 2020 r. Miał 75 lat



8 września 2021 roku zmarła w Kielcach

Ś.†P.

Marta Szajewska Kruk

lekarz dermatolog z 50-letnim stażem pomocy potrzebującym.

Pogrzeb odbył się w 18 września 2021 roku na cmentarzu w Roznieszewie koło Grójca.

Marta Szajewska Kruk urodziła się w Wohyniu i do ostatnich dni była z nim emocjonalnie związana, tam znajdują się groby Jej Dziadków i Rodziców.

Zawiadamy, że 2 listopada 2021 roku o godzinie 18 w Jej intencji odbędzie się Msza Święta w kościele w Wohyniu.

Z wielką prośbą o modlitwę,
Rodzina



KUPIĘ

**ZBOŻA PASZOWE I KONSUMPCYJNE:
jęczmień, żyto, pszenicę, pszenżyto, owies
- KAŻDEJ JAKOŚCI**

Zapewniam transport i odbiór z gospodarstwa
Płatne po załadunku

518 048 715

SKLEP ELEKTRYCZNY
przeniesiony na ul. Lubelską 1
Radzyń Podlaski

Tel. **83 352 15 37 / 604 211 640**

ZA TYDZIEŃ CZ. 2



Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Specjalista ds. logistyki i transportu, Biała Podl./Vikking KTS	2800–3500 zł/umowa o pracę
Czyściciel dywanów, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Monter instalacji sanitarnych, Biała Podl.	3000-5000 zł/umowa o pracę
Kierowca sam. dostawczego, Biała Podl.	1450–2900 zł/umowa o pracę
Magazynier, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji stolarki otworowej, Wyczółki/Vikking KTS	2800–3500 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji stolarki otworowej, Wyczółki/Vikking KTS	2800–3500 zł/umowa o pracę
Stolarz, Wyczółki, Biała Podl./Vikking KTS	2800–3500 zł/umowa o pracę
Informatyk, Biała Podl./Miejska Biblioteka Publiczna	3800 zł/umowa o pracę
Monter, Roskosz/Jednostka Wojskowa	2800 zł/umowa o pracę
Jeździec wyścigowy, Wygoda	2800 zł/umowa o pracę
Konserwator, Roskosz/Jednostka Wojskowa	1400 zł/umowa o pracę
Wychowawca, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Doradca Klienta – kasjer, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Magazynier, Woskrzenice Duże	2800 zł/umowa o pracę
Technolog robót wykończeniowych, Międzyrzec	3500 zł/umowa o pracę
Magazynier, Biała Podl./Publimar	2800 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. obsługi klienta, Małaszewicze Duże/Adampol	4200-4500 zł/umowa o pracę
Opiekunka dziecięca, Międzyrzec/Żłobek Miejski	2800 zł/umowa o pracę
Operator linii, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Ślusarz, spawacz, elektryk, Małaszewicze/Kolejowy Serwis Mobilny	19–25 zł za godz./umowa zlecenie
Ratownik na basenie, Biała Podl./ILO	1400 zł/umowa o pracę
Nauczyciel psycholog, Terespol	1781,78–2574,74 zł/umowa o pracę
Sprzątaczką biurową, Biała Podl./Transkom	2800 zł/umowa o pracę
Robotnik przeładunkowy, Małaszewicze Duże/CL EUROPORT	18,60 zł za godz./umowa zlecenie
Pracownik fizyczny, Międzyrzec	3200 zł/umowa o pracę
Pomoc piekarza, Biała Podl.	2850 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Tucza	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca sam. ciężarowego, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Administrator nieruchomości, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca – konwojent, Manie	2800 zł/umowa o pracę
Menager sklepu, Biała Podl./Spizarnia Młodości	20 zł za godz./umowa o pracę
Monter sieci i urządzeń telekomunikacyjnych, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Fryzjer męski, Biała Podl.	2800–3500 zł/umowa o pracę
Kierowca ciągnika rolniczego, Koroszczyn	3000 zł/umowa o pracę
Magazynier, Biała Podl./Bakalavita	2900 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy w firmie transportowej, Piszczac/Wulkan	2800–3500 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. sprzedaży, Horbów Kol./Bunasta	4000 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Biała Podl./Mościbrody	3300 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcyjny, Biała Podl./Vikking KTS	2800–3500 zł/umowa o pracę
Kucharz, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę



Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/umowa o pracę
Nauczyciel języka polskiego, Wola Chomejowa	1474,49 zł/umowa o pracę
Nauczyciel języka angielskiego, Wola Chomejowa	2293,66 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Czemierniki	2800 zł/umowa o pracę
Parcownik fizyczny, Borki/Grzegorz Ryszkowski	4000 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Domaszewnica	2800 zł/umowa o pracę
Lider zmiany, Bezwola/Welmax	4130 zł/umowa o pracę
Elektromonter linii kablowych, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Elektromonter linii kablowych, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Stolarz, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Spawacz, Turów	2800 zł/umowa o pracę
Pomoc mechanika, Kępki	2800 zł/umowa o pracę

Parczewianka straciła majątek. Oszuści nie składali zażalenia na areszt

Obrońcy podejrzanych o oszukanie na ponad 150 tysięcy złotych mieszkańki powiatu parczewskiego nie składali zażalenia na tymczasowy areszt. Trzej mężczyźni przebywają za kratami.

Na przełomie lipca i sierpnia do 69-letniej mieszkanki powiatu parczewskiego na firmowy telefon stacjonarny zadzwonił mężczyzna, który podał się za funkcjonariusza Centralnego Biura Śledczego Policji. Poinformował ją, że „mundurowi rozpracowują grupę przestępczą zajmującą się oszustwami na wnuczka”. Kilka osób rzekomo zostało już zatrzymanych i znaleziono przy nich skan dokumentu na jej nazwisko. Miało to sugerować, że przestępcy będą chcieli ukraść pieniądze z konta kobiety. W celu „unieszkodliwienia kradzieży gotówki z konta”, kobieta miała podać „funkcjonariuszowi” kody autoryzacyjne przelewów, które, jak zapewniał, nie zostaną zrealizowane.

W trakcie dalszej rozmowy



Fot. Policja Parczew

Obrońcy podejrzanych nie składali zażalenia

69-latka dostała dwa sms-y o przygotowywanym przelewie. Następnie przychodzące na jej telefon kody podawała „policjantowi”. Łącznie autoryzowała przelewy na ponad 150 tysięcy złotych. Po kilkudziesięciu minutach starsza pani weszła na konto. Pieniądze z niego zniknęły. Kobieta zorientowała się, że została oszukana i zgło-

siła sprawę na policję.

Poszukiwaniem sprawców zajęli się parczewscy kryminalni. Ustalili, że związek z oszustwem mogą mieć trzej mieszkańcy woj. śląskiego w wieku 29-65 lat. W połowie września wszyscy zostali zatrzymani. – Wpadli w ręce policji, kiedy próbowali wypłacić część gotówki z jednego ze śląskich

banków – relacjonowała starszy sierżant Ewelina Semenuk z parczewskiej policji.

Podejrzani zostali przewiezieni do Parczewa. W miejscowej prokuraturze usłyszeli zarzuty oszustwa. Śledczy złożyli wniosek o tymczasowe aresztowanie podejrzanych mężczyzn na trzy miesiące, który został uwzględniony przez Sąd Rejonowy w Radzynie Podlaskim. Podejrzani nadal przebywają za kratami.

– Ich obrońcy nie składali w tej sprawie zażalenia do Sądu Okręgowego w Lublinie – powiedział w ubiegłym tygodniu Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury i dodał, że trwają czynności w tej sprawie. Za oszustwo grozi kara od 3 miesięcy do 8 lat więzienia.

Mężczyzn udało się zatrzymać dzięki współpracy parczewskich policjantów z mundurowymi z Wydziału do Walki z Cyberprzestępczością Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach oraz funkcjonariuszami KMP w Kielcach.

Grzegorz Rekiel

Najechała na 72-latkę, który pomagał jej wyjechać z parkingu

19 października po godz. 16.30 na parkingu przy ulicy Janowskiej w Białej Podlaskiej, kierująca skodą nastolatka najechała na pieszego, pomagającego jej wyjechać z parkingu.

Prawdopodobnie w wyniku nieprawidłowego manewru kobieta potrafiła 72-latkę, który został przygnieciony autem do schodów budynku. Mężczyzna doznał obrażeń ciała i trafił do szpitala.

– Za kierownicą skody siedziała 19-letnia mieszkanka gminy Kodeń. Z ustaleń mundurowych wynika, że kobieta posiada prawo jazdy od nieco ponad 2 tygodni. Była trzeźwa – mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

Maciej Maciejuk

Nie zatrzymał się do kontroli. Został zatrzymany po pościgu



Fot. KMP w Białej Podlaskiej

Policjanci podjęli pościg za uciekinierem i w rejonie miejscowości Piszczac zatrzymali osobowe audi

Noc w areszcie spędził 28-latek, który w miejscowości Zastawek nie zatrzymał się do kontroli drogowej. Policjanci podjęli pościg za uciekinierem i w rejonie miejscowości Piszczac zatrzymali osobowe audi.

21 października po godzinie 17, policjanci podjęli próbę zatrzymania do kontroli kierowcy osobowego audi. Ten jednak nie zatrzymał się, a na widok policjantów znacz-

nie przyspieszył. Natychmiast ruszyli za uciekinierem, który w trakcie pościgu nadal nie reagował na sygnały. Dodatkowo wyprzedził na skrzyżowaniu, nie zastosował się też do znaku STOP. Jechał też od krawędzi do krawędzi jezdni, uniemożliwiając wyprzedzenie go.

– By zatrzymać siedzącego za kółkiem mężczyznę, w rejonie miejscowości Piszczac, policjanci zdecydowali się użyć radiowozu jako środka przymusu bezpośredniego. Umożliwiło to zatrzymanie

audi. Za jego kierownicą siedział 28-letni mieszkaniec gminy Piszczac. Mężczyzna nie doznał żadnych obrażeń ciała – informuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

W chwili zatrzymania 28-latek był trzeźwy. Została od niego pobrana krew na zawartość substancji zabronionych. Mężczyzna nie miał prawa jazdy.

(McM)

Przy skrzyżowaniu S19 z A2

Via Carpatia na międzyszyrzejce obwodnicy

Aż siedem firm złożyło oferty w przetargu na zaprojektowanie i budowę odcinka S19 od granicy województwa mazowieckiego z lubelskim do Międzyrzecza. Otwarcie ofert wykazało, że stawki za wykonanie tego fragmentu międzynarodowego korytarza transportowego Via Carpatia wahają się od 391,5 mln zł do 978,3 mln zł.

W minionym tygodniu Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad ujawniła, że Strabag, europejska spółka budowlana mająca siedzibę w Wiedniu, zaofiarowała wybudowanie odcinka ok. 13,7 km S19 za 391,5 mln zł.

Sześciu zaproponowało niższe stawki

Swoje propozycje złożyli też Przedsiębiorstwo Usług Technicznych Intercor, BUDIMEX, POLAQUA, Mota-Engil Central Europe, Stecol Corporation oraz SSB Sauerwein & Schaefer Bau AG (maksymalna kwota 978,3 mln zł).

GDDKiA poinformowała, że przeznaczyła na realizację zadania 491 mln zł i aż sześciu oferentów zaproponowało niższe stawki. Inwestycja realizowana będzie w systemie „Projektuj i buduj” w ramach rządowego Programu Budowy Dróg Krajowych.

– Wszyscy wykonawcy zaoferovali skrócenie czasu realizacji inwestycji z 39 do 36 miesięcy od podpisania umowy (z wyłączeniem okresów zimowych w czasie robót budowlanych). Komisja przetargowa przystępuje do badania ofert



Na styku S19 i A2

w celu wyłonienia najkorzystniejszej – zaznaczył inwestor.

13,7 km drogi ekspresowej

W ramach tej inwestycji ma powstać ok. 13,7 km drogi ekspresowej od granicy woj. lubelskiego do

końca obecnej obwodnicy Międzyrzecz, gdzie na odcinku ok. 6,2 km dobudowana zostanie druga jezdnia. Przebudowane też będą łącznice węzłów Międzyrzecz Podlaski Północ oraz Międzyrzecz Podlaski Południe. Z kolei w miejscowości Łukawisko powstanie węzeł, gdzie szlak Via

Carpatia będzie się krzyżował z autostradą A2. Realizowany on będzie w ramach budowy autostrady A2.

W ramach obecnej inwestycji powstaną też obiekty inżynierskie i przejście dla zwierząt dużych i średnich, dwa Miejsca Obsługi Podróżnych (MOP), drogi dojazdowe i lokalne, a istniejąca obwodnica Międzyrzeczka zostanie dostosowana do kategorii ruchu przewidzianej dla drogi ekspresowej S19.

Dobuduj drugą nitkę

Międzyrzeczka obwodnica powstała w latach 2005-2008, gdy tworzony był projekt Via Carpatii w latach pierwszych rządów PiS. Jej długość wynosiła ponad 6 km, a wartość projektu wtedy wyceniono na 91,6 mln zł. Obwodnicę zaprojektowano i wybudowano wówczas jako drogę jednojezdniową z pozostawieniem rezerwy terenu na

Ważny europejski szlak

S19 jest częścią międzynarodowego korytarza transportowego Via Carpatia łączącego państwa bałtyckie od Litwy, poprzez Białystok, Lublin i Rzeszów, z południem Europy, aż do Grecji, Chorwacji i Turcji.

dobudowę docelowo drugiej jezdni
wraz z pasem rozdzielającym.

Powstały wtedy dwa wiadukty w ciągu DK2 nad DK19, wiadukt nad DK19 w ciągu drogi powiatowej nr 2331L (ul. Tułiłowska), bliźniacze mosty przez rzekę Krznię Północną, wiadukt nad DK19 w ciągu drogi wojewódzkiej nr 806 (ul. Jelnicka), wiadukt drogowy nad torami PKP oraz przepust.

Do 2026 r. ma zostać zbudowana całość realizacji polskiego odcinka tej trasy ważnej na kontynencie łączącego Europę Północną i Południową.

(Pim)

Polski Ład sypnął gminom na inwestycje

Zadowolony może być Parczew, który otrzymał 8 mln zł na drogi i wodociągi. Tyle samo i na podobne zadania dostał Radzyń Podlaski. Rekordzistą jest miasto Biała Podlaska, która 13 milionów złotych wyda na

budowę ul. Armii Krajowej.

Listy beneficjentów opublikowano w poniedziałek, 25 października. Do tematu wrócimy w następnym wydaniu Wspólnoty.

(McM)

Pow. parczewski	Inwestycja	Kwota (w zaokr.)
Dębowa Kłoda	modernizacja drogi gminnej w Kodefcu	2,9 mln zł
Jabłoń	budowa i przebudowa dróg na terenie gminy	4 mln zł
Jabłoń	rodzinne centra kultury i sportu	3,6 mln zł
Jabłoń	odnawialne źródła energii	2,8 mln zł
Milanów	budowa i modernizacja infrastruktury wodno-kanalizacyjnej	8,6 mln zł
Parczew	modernizacja dróg wraz z budową sieci wodno-kanalizacyjnej	8 mln zł
Podedwórze	budowa dróg gminnych	2,9 mln zł
Siemień	modernizacja energetyczna ZPO	3,1 mln zł
Siemień	przebudowa drogi gminnej	2,3 mln zł
Siemień	budowa boiska wielofunkcyjnego przy ZPO	1 mln zł
Sosnowica	rozbudowa infrastruktury wodno-kanalizacyjnej	7,4 mln zł

Pow. radzyski	Inwestycja	Kwota
Borki	Nowy wodno-ściekowy ład w Gminie Borki - etap I	7,5 mln zł
Czemierniki	Budowa Centrum Kulturalno-Integracyjnego w Czemiernikach	3,6 mln zł
Kąkolewnica	Modernizacja dróg na terenie gminy Kąkolewnica	7,3 mln zł
Komarówka Podlaska	Budowa wodociągu w miejscowościach Przegaliny Duże, Przegaliny Małe, Brzeziny, Żelizna i Kołembrody wraz z modernizacją ujęcia wody w Komarówce Podlaskiej	7,1 mln zł
Radzyń Podlaski	Budowa kanalizacji w m. Biała	3,8 mln zł
Radzyń Podlaski	Modernizacja Pałacu w m. Żabików (Szkoła Podstawowa)	1 mln zł
Radzyń Podlaski	Poprawa efektywności oświetleniowej przy drogach, na terenie Gminy Radzyń Podlaski	360 tys. zł
Ulan-Majorat	Przebudowa infrastruktury drogowej Sołectwa Rozwadów w Gminie Ulan - Majorat	4,6 mln zł
Wołyń	Przebudowa ujęcia wody w Wołyniu	4,2 mln zł
Wołyń	Przebudowa drogi gminnej ul. Średnia w Wołyniu	1,3 mln zł
Wołyń	Termomodernizacja budynku Urzędu Gminy Wołyń	1 mln zł
Miasto Radzyń Podlaski	Przebudowa sieci wodno-kanalizacyjnej oraz kanalizacji deszczowej wraz z odtworzeniem dróg w Radzynie Podlaskim	8 mln zł
Miasto Radzyń Podlaski	Przebudowa sieci wodno-kanalizacyjnej oraz kanalizacji deszczowej wraz z odtworzeniem drogi w ulicy Partyzantów w Radzynie Podlaskim	2,5 mln zł
Powiat Radzyski	Budowa warsztatów kształcenia zawodowego przy ZSP im. Jana Pawła II w Radzynie Podlaskim.	5,9 mln zł
Powiat Radzyski	Modernizacja segmentu budynku SPZOZ w Radzynie Podlaskim poprzez poprawę bezpieczeństwa pacjentów i personelu oraz poprawę dostępności	4,2 mln zł

Pow. bialski	Inwestycja	Kwota
Miasto Biała Podlaska	Budowa ul. Armii Krajowej w Białej Podlaskiej na odcinku od skrzyżowania z ul. Witolda Pileckiego do skrzyżowania z ul. Francuską	13 mln zł
Biała Podlaska	Budowa dróg wraz z infrastrukturą techniczną na terenie Gminy Biała Podlaska	5,2 mln zł
Biała Podlaska	Budowa wodociągu do miejscowości Wólka Plebańska	2,3 mln zł
Drelów	Modernizacja układu drogowego na terenie gminy Drelów	9,5 mln zł
Janów Podlaski	Rozbudowa i przebudowa oczyszczalni ścieków aglomeracji Janów Podlaski	11,4 mln zł
Kodeń	Budowa i modernizacja Infrastruktury drogowej w gminie Kodeń	6,6 mln zł
Kodeń	Budowa i modernizacja infrastruktury kulturalnej w gminie Kodeń	4,5 mln zł
Konstantynów	Regulacja gospodarki wodno-ściekowej w aglomeracji Konstantynów – II etap	8,6 mln zł
Leśna Podlaska	udowa drogi gminnej w miejscowości Witulin – Witulin Kolonia	3,8 mln zł
Łomazy	Modernizacja i budowa infrastruktury wodno-kanalizacyjnej w Gminie Łomazy	3,8 mln zł
Miasto Terespol	Kompleksowa gospodarka wodno-ściekowa w mieście Terespol	5,7 mln zł
Miasto Terespol	Budowa /Przebudowa ul Orzeszkowej w Terespole	3,8 mln zł
Miasto Terespol	Przebudowa ul. Łąkowej w Terespole	800 tys. zł
Międzyrzec Podlaski	Poprawa funkcjonowania infrastruktury drogowej w Gminie Międzyrzec Podlaski	10,7 mln zł
Piszczac	Przebudowa dróg powiatowych nr 1068L oraz nr 1051L na terenie gminy Piszczac	7,6 mln zł
Rokitno	Budowa drogi gminnej nr 100227L w miejscowości Zaczopki i Zaczopki Kolonia	2,1 mln zł
Rokitno	Budowa przedszkola w miejscowości Rokitno	2,1 mln zł
Rokitno	Budowa sieci wodociągowej w gminie Rokitno	1,4 mln zł
Rossosz	Budowa mieszkań komunalnych w Gminie Rossosz	5,1 mln zł
Rossosz	Przebudowa mostu na rzece Zielawa w Rossoszu, ul. Szelest oraz przebudowa drogi gm. nr 01235L w m. Romaszki w systemie zaprojektuj-wybuduj	4,7 mln zł
Sławatycze	Przebudowa drogi powiatowej nr 1065L Liszna - Nowosiółki na terenie Gminy Sławatycze o długości 3,697 km	4,4 mln zł
Sławatycze	Budowa strażnicy Ochotniczej Straży Pożarnej w Sławatyczach	4 mln zł
Sosnówka	Remont i przebudowa drogi w ciągu miejscowości Romanów-Czepotka-Motwica-Rozwadówka	5,2 mln zł
Sosnówka	Remont dróg gminnych na terenie Gminy Sosnówka	4,7 mln zł
Terespol	Budowa dróg gminnych na terenie Centrum Gminy w Kobylanach	8,2 mln zł
Tuczna	Modernizacja drogi powiatowej nr 1051 L Sławatycze - Tuczna - Piszczac	7,6 mln zł
Wisznice	Poprawa bezpieczeństwa ruchu drogowego i jakości życia mieszkańców gminy Wisznice dzięki inwestycjom w infrastrukturę drogową	4,9 mln zł
Zalesie	Budowa kładki pieszo-rowerowej na rzece Krzna wraz z drogami dojazdowymi w miejscowości Horbów Kolonia	1,8 mln zł
Miasto Międzyrzec Podlaski	Budowa wiaduktu drogowego wraz z niezbędną infrastrukturą drogową nad linią kolejową nr 2 Warszawa-Terespol w Międzyrzecu Podlaskim	19 mln zł
Powiat Bialski	Budowa hali sportowej w Janowie Podlaskim	4,9 mln zł
Łomazy	Budowa i modernizacja infrastruktury drogowej na terenie Gminy Łomazy	7,6 mln zł

Prawie 91 mln zł dla łukowskich samorządów

Najwięcej z Polskiego Ładu, bo 14 mln zł, otrzyma starostwo. Kasa w całości pójdzie na remonty dróg i budowę rond w Łukowie.

- Marzenia do spełnienia: ronda

przy Radzyńskiej, Międzyrzeckiej,
ks. Brzóska. Remont Popieluszki,
Przemysławskiej i Wojska Polskiego -
wylicza inwestycje starosta łukowski
Dariusz Szustek. mo

Pow. łukowski	Inwestycja	Kwota
Miasto Stoczek Ł.	Budowa parku sportu- boisko do piłki nożnej z bieżnią w m. Stoczek Łukowski	4 500 000 zł
Miasto Stoczek Ł.	Budowa ciągów spacerowych i oświetlenia w parku miejskim w m. Stoczek Łukowski	540 000 zł
Gmina Stoczek Ł.	Budowa kanalizacji sanitarnej w Jedlance, Szyskach, Jamieliku-Kolonii, Chrustach, Starym Jamielniku i Toczyskach	6 540 000 zł
Miasto Łuków	Budowa infrastruktury na terenie inwestycyjnym przy ul. Strzelniczej w mieście Łuków	4 750 000 zł
Gmina Łuków	Budowa kanalizacji sanitarnej w Gminie Łuków- etap II	8 740 000 zł
Gmina Krzywda	Budowa kanalizacji sanitarnej w miejscowości Krzywda i Zinna Woda	6 650 000 zł
Gmina Wola Mysłowska	Modernizacja i rozbudowa oczyszczalni ścieków w m. Jarczew, gm. Wola Mysłowska	5 700 000 zł
Gmina Adamów	Modernizacja Domu Kultury – Pomnika Czynu Bojowego Kleeberczyków wraz z zagospodarowaniem historycznego placu rynkowego wsi Wola Gułowska	7 002 000 zł
Gmina Adamów	Modernizacja zachodniego skrzydła Zespołu Szkół im. Gen. F. Kleeberga w Woli Gułowskiej wraz z zagospodarowaniem terenu przyszłokolejnego i przebudową boiska	2 000 050 zł
Gmina Stanin	Utworzenie na terenie Gminy Stanin sieci infrastruktury kulturalno-turystycznej poprzez budowę czterech budynków oraz remont i termomodernizację jednego	9 920 510,79 zł
Gmina Serokomla	Modernizacja i rozbudowa Automatycznej Stacji Uzdlatniania Wody w m. Serokomla wraz z instalacją fotowoltaiczną	1 710 000 zł
Gmina Trzebieiszów	Modernizacja strategicznych dla rozwoju gospodarczego dróg w Gminie Trzebieiszów, stanowiących połączenia z drogą powiatową i wojewódzką	9 405 000 zł
Gmina Wojcieszków	Budowa, przebudowa i modernizacja infrastruktury drogowej na terenie poszczególnych miejscowości w Gminie Wojcieszków	9 000 000 zł
POWIAT ŁUKOWSKI	Przebudowa strategicznej dla rozwoju gospodarczego Powiatu Łukowskiego drogi powiatowej klasy G stanowiącej połączenie z węzłem kolejowym sieci TEN-T	14 250 000 zł

Władysław Karaś w Zarządzie Powiatu Łukowskiego

11 głosów za i trzy wstrzymujące. W poniedziałek radni zdecydowali, że nowym członkiem zarządu powiatu zostanie Władysław Karaś z PiS.

Wybór przeprowadzono, gdyż 31 sierpnia z funkcji członka Zarządu zrezygnował radny Władysław Mika z Przymierza dla Ziemi Łukowskiej.

Jako powód podał swój stan zdrowia. Władysław Karaś jest związany z samorządem od ponad 30 lat. Pracował w Rejonie Energetycznym, był też m.in. prezesem Przedsiębiorstwa Usług i Inżynierii Komunalnej w Łukowie.

Łukasz Prusak

Teraz ma być wciągnięty do rejestru zabytków

Stół Marszałka zostaje w Puławach

Taką decyzję w sprawie historycznego mebla, znajdującego się w Sali Kolumnowej Pałacu Książąt Czartoryskich, podjęło Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Pospolite ruszenie w obrobie stołu

Masywny, czarny mebel od lat stoi w sali kolumnowej biblioteki w Pałacu Czartoryskich, którym administruje puławski Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa. To właśnie tu prezentowane są okolicznościowe wystawy, organizowane wernisaże, czy spotkania autorskie. Niezwykła jest także historia pomieszczenia i mebla, które były świadkami historycznych wydarzeń, mających ogromne znaczenie dla



Stół na razie zostanie w Sali Kolumnowej, która przeszła ostatnio remont

Polski. W 1920 r. w Puławach stacjonował Józef Piłsudski. Sala kolumnowa była wówczas miejscem narad wojennych Marszałka, który na sześciokątym stole rozkładał mapy i planował działania Bitwy Warszawskiej, znanej jako cud nad Wisłą.

Kilka miesięcy temu meblem zainteresowało się Muzeum Mar-

szalka Józefa Piłsudskiego w Sulejówku pod Warszawą i zaproponowało przejęcie go do swoich zbiorów. Na pocieszenie do Puław miałyby trafić replika stołu.

Zakusom placówki z Sulejówka stanowczo sprzeciwiły się zarówno władze IUNG, wóldarze miasta oraz przedstawiciele wielu działających

Wiesław Oleszek, dyrektor IUNG w Puławach
Na podstawie decyzji ministra rolnictwa mam zalecenie, by stół wciągnąć do rejestru zabytków

w Puławach stowarzyszeń i organizacji, które skierowały w tej sprawie do ministra kilka pism. Zwracały w nich uwagę na silne powiązania stołu z miastem i prosiły o pozostawienie go w Puławach. Latem, kiedy na łamach Wspólnoty przybliżyliśmy temat, sami skierowaliśmy zapytanie do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, które miało decydować o losie stołu. Niestety do tej pory nie doczekaliśmy się odpowiedzi.

Puławki odetchnęły z ulgą

Tymczasem w ubiegłym tygodniu dotarła do Puław dobra wiadomość.

Minister postanowił, że zabytkowy mebel zostanie na swoim miejscu.

Podejmując starania o jego przejęcie, muzealnicy z Sulejówki podkreślali, że eksponat wymaga renowacji, której przeprowadzenie po przejęciu zapowiadali. Co zatem dalej ze stołem ma zamiar zrobić IUNG?

- Na podstawie decyzji ministra rolnictwa mam zalecenie, by stół wciągnąć do rejestru zabytków. Jestem już po rozmowie z dr. Kopciowskim, Lubelskim Konserwatorem Zabytków i będzie składany stosowny wniosek - mówi prof. Wiesław Oleszek, dyrektor IUNG i dodaje:

- Z kolei wciągnięcie stołu do rejestru zabytków daje możliwość wystąpienia do Ministerstwa Kultury o dotację na jego renowację.

Tego, ile będzie kosztować renowacja, na razie nie wiadomo, bo aby to oszacować, oględzin mebla musi dokonać specjalista. Jak przyznaje dyrektor IUNG, jeden z tego typu ekspertów jakiś czas temu oglądał stół i stwierdził, że jest w bardzo dobrym stanie.

Na razie mebel pozostanie w odnowionej ostatnio Sali Kolumnowej Pałacu Czartoryskich. W pomieszczeniu ma pojawić się też nowe oświetlenie. Kierownictwo IUNG zapowiada także wystawę poświęconą Marszałkowi Piłsudskiemu, którą można będzie obejrzeć w bibliotece rolniczej.

Marta Pietroni

AUTOPROMOCJA

Prenumerata Wspólnoty to wygoda i gwarancja niskiej ceny!

Korzyści z prenumeraty
Już teraz można zamawiać u listonoszy i na poczcie prenumeratę Wspólnoty.

Gazeta trafi do Twojego domu
- przyniesie ją listonosz, nie trzeba wychodzić, gdy pada deszcz lub śnieg

Pewność
- żadnego numeru nie przegapisz!

Gwarancja stałej ceny
- ceny będą się zmieniały, a ta zostanie stała przez cały rok

Bezpieczeństwo
- ważne w pandemii, nie trzeba stać w kolejkach, w ogóle wychodzić do sklepu

Jeden miesiąc za darmo!
- cena gazety w prenumeracie rocznej jest niższa, co daje w efekcie przez cały jeden miesiąc gazetę za darmo

Upominki!
- w ciągu roku, kilka razy dodamy do gazety upominki, ale wyłącznie dla stałych prenumeratorów

Omijaj kolejki, psikusy pogody, prenumeruj Wspólnotę - zdobywaj nagrody!



e-prenumerata
Cały czas można również zamówić prenumeratę Wspólnoty w wydaniu elektronicznym na www.e-prasa.pl

UWAGA!

W razie jakichkolwiek trudności lub pytań, czekamy pod telefonem: 791 161 007

Twierdził, że dzwoni z CBA. Starsza kobieta straciła 100 tys. zł

Mówił, że zagrożone są jej oszczędności. 70-latką z powiatu łęczyńskiego myśląc, że rozmawia z funkcjonariuszem Centralnego Biura Antykorupcyjnego, przelała mu 50 tys. zł, a następnie podała oszustowi dane do internetowego konta bankowego.

We wtorek, 19 października do policjantów z łęczyńskiej komendy zgłosiła się 70-letnia mieszkanka powiatu łęczyńskiego.

Na jej telefon stacjonarny zadzwonił mężczyzna, który podawał się za funkcjonariusza CBA. Poinformował, że jej pieniądze zgromadzone na koncie są zagrożone. Podczas rozmowy kobieta nabrała podejrzeń co do autentyczności swojego rozmówcy. Wówczas „funkcjonariusz” kazał zadzwonić jej na numer 997.

- 70-latką, bez rozłączania się, wybrała w telefonie numer alarmowy. Tam usłyszała głos kobiety, która potwierdziła, że dzwoniący do niej mężczyzna jest funkcjonariuszem CBA. Następ-

nie kobieta postępowała zgodnie z przekazanymi przez dzwoniącego instrukcjami. Zgłosiła się do swojego banku, zlikwidowała lokatę i przelała blisko 50 tys. zł na konto wskazane przez swojego rozmówcę - informuje st. sierż. Magdalena Krasna, rzeczniczka łęczyńskich policjantów.

- Podczas kolejnej rozmowy podała mu numer telefonu komórkowego oraz przekazała dane do logowania do bankowości elektronicznej. Następnie podawała kody autoryzacyjne. Dzięki temu oszust przelał na swoje konto kolejne 50 tys. zł - dodaje.

Mężczyzna zabronił jej kontaktu z kimkolwiek pod rygorem wysokiej grzywny... i tak miała czekać kilka godzin do momentu jego zgłoszenia się z prokuratorem, aby dopełnić niezbędnych formalności. Kiedy nikt się nie zgłosił, zadzwoniła pod numer 112, gdzie dowiedziała się, że padła ofiarą oszusta.

Policja apeluje o ostrożność i przypomina, że funkcjonariusze nigdy nie proszą o przekazywanie czy przelewanie pieniędzy na wskazywane konta.

Kamil Kulig

REKLAMA

DEKRAM

Regeneracja / Naprawa skrzyń biegów manualnych i automatycznych

Nowa Dąbia, 08-500 Ryki

tel. +48 577 033 433
tel. +48 662 546 515

Sędzia Artur Achrymowicz nie przychylił się ani do wniosku adwokata, ani do wniosku prokurator

Radny skazany za usiłowanie kradzieży prądu. Sąd: radnego taki czyn tym bardziej kompromituje

Zbigniew Ambryszewski skazany prawomocnym wyrokiem. Sąd kolejnej instancji zmienił wyrok w sprawie radnego Rady Powiatu Puławskiego i uznał go za winnego usiłowania kradzieży prądu. To oznacza, że radny straci swój mandat.

Przewody omijały urządzenie pomiarowe

W styczniu 2020 roku na posesji radnego Rady Powiatu Puławskiego Zbigniewa Ambryszewskiego w Brześciach Kolonii zjawili się kontrolerzy PGE, a potem policja, podejrzewając, że radny może kraść prąd. Prokuratura potwierdziła te przypuszczenia - według śledczych radny powiatu puławskiego miał dopuścić się kradzieży prądu poprzez wpięcie się dwoma przewodami bezpośrednio do linii energetycznej, z pominięciem urządzeń pomiarowych. W ten sposób miał pobierać energię przez ponad



Zbigniew Ambryszewski

oskarżony, radny RP Puławskiego

To byłby nonsens, gdybym sam na siebie nasyłał kontrolę

Nie mam nic wspólnego z tym domem, ja w tym domu nie mieszkam. Ja mieszkam w sąsiednim domu. Kilka razy zgłaszałem sprawę do biura obsługi klientów, bo raz prąd był, raz go nie było. Były rachunki różnej wysokości. Absolutnie nie zgadzam się z wyrokiem Sądu Okręgowego w Lublinie. Czy ja bym chodził do biura obsługi klienta, czy pisał pisma do zakładu energetycznego w Lublinie i zgłaszał sprawę, gdybym wiedział o tym przewodzie? To byłby nonsens, gdybym sam na siebie nasyłał kontrolę. W 2010 roku zostaliśmy wysiedleni z domów w czasie powodzi, tam nie było nikogo. Oprócz kilkudziesięciu strażaków z całej Polski. Powiedziałem im, że mogą się rozgościć. Podejrzewam, że to oni wtedy mogli przeciągnąć ten przewód, by skorzystać z prądu w domu

trzy lata. Radny wszystkiemu zaprzeczał, podnosząc, że sam już wcześniej dopatrywał się pewnych nieprawidłowości, które zgłaszał do dostawcy prądu.

Dziesięć miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata oraz grzywna w wysokości 10 tys. zł - to kara, jaką radnemu Rady Powiatu Puławskiego Zbigniewowi Ambryszewskiemu w maju br. wyznaczył Sąd Rejonowy w Puławach. Mieszkańca gminy Janowiec uznano wówczas za winnego zarzucanej mu kradzieży prądu. Poszkodowana firma - PGE Dystrybucja wyceniła

straty na nieco ponad 9,8 tys. zł.

„To był atak na mnie”

Radny z tym wyrokiem się nie zgodził i złożył apelację. Sąd Okręgowy w Lublinie pochylił się nad sprawą w miniony czwartek, 21 października. Mecenass Krzysztof Kosmala, adwokat oskarżonego, argumentował w sali rozpraw, iż oskarżenie w tej sprawie oparte zostało jedynie na domniemaniach, a informacje podane przez świadków - kontrolerów z PGE - były jego zdaniem niejasne i sprzeczne. - Na rok przed kontrolą oskarżony

podjął działania, zgłaszał sprawę do PGE, bo widział nieprawidłowości. Nie walczyłby o kontrolę, gdyby był winny - podkreślał obrońca radnego powiatowego, domagając się uniewinnienia swojego klienta. - To był atak na mnie, by usunąć mnie z Rady Powiatu Puławskiego - oznajmił w sądzie Zbigniew Ambryszewski. Prokurator domagała się z kolei utrzymania wyroku w mocy.

Prawomocny wyrok

Sędzia Artur Achrymowicz nie przychylił się do żadnego z tych wniosków. Zdecydował bowiem, by uznać Zbigniewa Ambryszewskiego za winnego nie kradzieży, a usiłowania kradzieży. Zmniejszył też karę dla radnego - z dziesięciu na pięć miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata. - Przewód sam się nie położył tam, gdzie został znaleziony. Oczywiście jest sprawstwo oskarżonego, trudno z tym polemizować. O jakim jednak sprawstwie mówimy? - zaznaczał sędzia. - Z protokołów kontrolerów nie wynika, by jakiegokolwiek urzą-

dzenia były połączone do tych obwodów. Nie wynika też, że takie połączenie miało miejsce w przeszłości - dodał. Podkreślił, że brak dowodów na to, by oskarżony wykorzystywał prąd doprowadzony tymi przewodami. I wskazał, że przygotowanie takich dowodów to zadanie prokuratury.

- Na chłopski rozum, ktoś z tego przewodu korzystał. Może sprawca nie zdążył dokonać kradzieży? To jednak tylko domysły... - przyznał sędzia Artur Achrymowicz. - Każde przestępstwo kompromituje sprawcę. Nie powinien się pan więc chwalić swoimi domysłami w kwestii tego, że to był atak skierowany przeciwko panu, jako radnemu. Bo radnego taki czyn tym bardziej kompromituje - powiedział wprost do oskarżonego sędzia.

Wyrok jest prawomocny. W takiej sytuacji przysługuje od niego jedynie zaskarżenie do Sądu Najwyższego w drodze kasacji. Zbigniew Ambryszewski tuż po rozprawie w rozmowie z dziennikarzem „Wspólnoty” zapowiedział, że skorzysta z tego prawa.

Utrata mandatu

Dla skazanego taka decyzja sądu niesie ponadto dodatkowe konsekwencje - z prawomocnym wyrokiem na koncie traci mandat powiatowego radnego. Zbigniew Ambryszewski był w klubie Prawo i Sprawiedliwość w Radzie Powiatu. - Z uwagi na zaistniałą sytuację postanowiłem, by wystąpić z klubu PiS. Nie jestem więc obecnie z nim związany - zaznacza sam zainteresowany. W takiej sytuacji, po wygaszeniu mandatu Zbigniewa Ambryszewskiego, jego miejsce w radzie zajmie następny kandydat z listy wyborczej w jego okręgu, kolejny pod względem liczby zebranych w wyborach głosów. Jeśli oczywiście wyrazi chęć wejścia w szeregi Rady Powiatu Puławskiego. Kolejną osobą z największą liczbą głosów po Zbigniewie Ambryszewskim (543 głosy) był Krzysztof Marzec z Bronowic (531 głosów).

Dominik Smagała

Poseł: Przymus szczepień i segregacja. Bogdanka: Nieprawda

- Zaczyna się od zakazu szkoleń dla niezaszczepionych, górnicy nawet nie chcą myśleć, co będzie następne, mają poczucie, że reżim sanitarny podzieli ludzi na lepszych i gorszych, z prawami i bez - zaalarmował Jakub Kulesza, poseł na sejm (Konfederacja).

Podjął w ub. tygodniu interwencję poselską w LW Bogdanka. W sprawie wprowadzenia obowiązku posiadania przez pracowników spółki i podmiotów zewnętrznych - biorących udział w szkoleniach organizowanych przez LWB w formie stacjonarnej - aktualnego certyfikatu COVID. Zarządzenie obowiązuje od 19 października.

Poseł: - Segregacja

Zarządzenie zmusza ludzi do szczepień, bo kto nie okaże dowodu zaszczepienia, zostaje wykluczony z możliwości rozwijania swoich umiejętności.

„Czym skutkuje brak możliwości działań rozwojowych? Utratą stanowiska czy możliwości awan-

su lub stratami finansowymi? Co z poszanowaniem prywatności pracownika i podstawowych przepisów Kodeksu Pracy, które pracownika chronią? Co z prawem do zachowania tajemnicy medycznej?” - pyta poseł Artura Wasila, szefa Lubelskiego Węgla.

Kulesza powtarza - jak twierdzi - za górnikami, że zaczyna się od zakazu szkoleń dla niezaszczepionych: „Górnicy nawet nie chcą myśleć, co będzie następne. Mają poczucie, że wprowadzony sanitarny ma dzielić ludzi na lepszych i gorszych, na tych z prawami i bez. Osoby, które nie wezmą udziału w szkoleniach, zapewne będą zaszeregowane na niższe stanowiska, a co za tym idzie, otrzymają niższe niż dotychczas wynagrodzenie”.

Poseł zauważa, że jako ustawodawca, nie znajduje podstaw prawnych zarządzenia: „Być może spółka będzie w stanie je wskazać, gdyż, jak twierdzą pracownicy, zarząd Bogdanki jest przeświadczony, że ma pełne prawo do wprowadzenia tego typu zasad”.

Kopalnia: - Nieprawda

- Nie ma nakazu szczepienia, nie ma ograniczeń dla osób



Jakub Kulesza, poseł na Sejm RP
Co z poszanowaniem prywatności pracownika i podstawowych przepisów Kodeksu pracy, które pracownika chronią?

niezaszczepionych, jeśli chodzi o wykonywanie obowiązków służbowych - mówi Dorota Choma, główny specjalista ds. komunikacji korporacyjnej LWB.

Informuje, że pismo do Kuleszy jest w przygotowaniu. Nie będzie rosyłane do mediów, jak to zrobił poseł Konfederacji. Mediom kopalnia przygotowała oświadczenie.

Czytamy w nim: „Nieprawdą jest, że LWB pozbawia pracowników prawa do rozwoju zawodowego. Taka krzywdząca opinia pojawia się w wypowiedzi pana posła Jakuba Kuleszy, jednak nie ma ona odzwierciedlenia w naszych regulacjach wewnętrznych. Wszyscy Pracownicy - bez względu na to, czy są zaszczepieni, czy nie - mają prawo do rozwoju i brania udziału w szkoleniach”.

LWB podkreśla, że to rozwiązanie tymczasowe, a zarządzenie jest sposobem na „odmrożenie ograniczeń” wprowadzonych na czas pandemii, kiedy szkolenia

stacjonarne odbywały się w bardzo wąskim zakresie.

Taki powiat

Jak czytamy w oświadczeniu, rozwiązania dyktuje również stan pandemii w powiecie łączyskim: „Nie możemy dopuścić do sytuacji, kiedy będziemy mieli problem z obłożeniem, a tak będzie w przypadku pełnego odmrożenia szkoleń. Mieliśmy tego przykład, kiedy na 22 osoby biorące udział w kursie jedna była zakażona. W konsekwencji kwarantannę nałożono na 13 osób (niezaszczepionych), pozostali wrócili do pracy. W przypadku kwarantanny dla wszystkich mielibyśmy utrudnienia w działaniu oddziałów górniczych. Nie możemy dopuścić do zatrzymania funkcjonowania zakładu ani narażać bezpieczeństwa i zdrowia pracowników. Udało się to do tej pory, wierzymy, że tak będzie i teraz.

Z OŚWIADCZENIA LWB

Po pierwsze - nie ma mowy o obowiązkowych szczepieniach, nigdy takiego pomysłu nie było.

Po drugie - udział w szkoleniach zewnętrznych oraz szkoleniach wewnętrznych takich jak szkolenia wstępne/okresowe i kursy specjalistyczne podnoszące kwalifikacje zawodowe w formie stacjonarnej mogą wziąć pracownicy:

- zaszczepieni pełną dawką
- ozdrowieńcy

- z negatywnym wynikiem testu na wirusa SARS-CoV-2 wykonanego metodą Real Time RT-PCR na 2 dni przed dniem rozpoczęciem szkolenia

Po trzecie - wprowadzone regulacje umożliwiają udział pracowników spółki w szkoleniach stacjonarnych mimo obowiązującego w Polsce stanu epidemii związanej z wirusem SARS-CoV-2. Spółka dołoży starań w celu umożliwienia udziału online w szkoleniach wewnętrznych o ile charakter i zakres takich szkoleń będzie na to pozwalał.

Związkowcy: - Były rozbieżności

Wątpliwości mieli także związkowcy. Z uwagi na rozbieżności co do możliwości prawnych wprowadzenia obowiązku posiadania certyfikatów oraz legitymowania pracowników wystąpili o opinię do dwóch niezależnych od kancelarii prawnych. W Katowicach i Żorach.

Według pierwszej zarządzenie jest zgodne z obowiązującymi przepisami prawa i realizuje nałożony na pracodawcę i wynika-

jący z Kodeksu Pracy obowiązek zapewnienia pracownikom bezpiecznych i higienicznych warunków pracy.

W drugiej czytamy, że w zarządzeniu nie sposób doszukać się działań dyskryminacyjnych.

- Jako związkowcy zrobiliśmy, co należało, ale to nie znaczy, że opinie te przekonały całą załogę - skomentował Grzegorz Jadwiżuk, przewodniczący ZZG w Bogdanku.

jch



Cotygodniowy raport Wspólnoty z terenów objętych stanem wyjątkowym

Utonął Syryjczyk

Jego towarzysz: białoruscy żołnierze zmusili nas do wejścia na ponton

Zwłoki 19-letniego migranta z Syrii wydługo z Bugu niedaleko Janowa Podlaskiego.

Obok Woroblina (gm. Janów Podlaski) w śróde lubelska grupa pletwonurków wydobyła z granicznej rzeki ciało 19-letniego migranta z Syrii. Drugi z Syryjczyków, 22-letni mężczyzna, otrzymał pomoc strażników granicznych.

Rzecznik Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej por. Dariusz Sienicki poinformował nas, że najpierw we wtorek w godzinach porannych w pobliżu rzeki granicznej natrafiono na 22-letniego migranta, który nielegalnie przepłynął z Białorusi do Polski.

- Został on przewieziony do strażnicy w Janowie Podlaskim, gdzie otrzymał suche ubranie i mógł się tam ogrzać. Powiedział naszym funkcjonariuszom, że wraz z innym mężczyzną został wepchnięty przez białoruskie służby na mały ponton na Bugu i nagle obaj wypadli do wody. Nie wiedział, gdzie jest jego rodak - wyjaśnia porucznik. Dodaje, że o zdarzeniu poinformowano polskie i białoruskie służby.

Mł. brygadier Mirosław Byszuk, rzecznik prasowy białskiej Komendy Miejskiej PSP, powiedział nam, że pierwszego dnia w poszukiwaniach zaginionego uczestniczyły dwie grupy wodno-nurkowe strażaków z Sokołowa Podlaskiego i z Lublina. Drugiego dnia pięć zastępów poszukiwało zwłok. Lubelska grupa z jednostki ratowniczo-gaśniczej około godz. 14 wydobyła ciało - informuje Mirosław Byszuk.

- Podczas okazania oraz na podstawie odnalezionych dokumentów potwierdziliśmy, że jest to 19-letni obywatel Syrii. Obecnie wyjaśniamy okoliczności tego zdarzenia. W tej sprawie zostało wszczęte śledztwo - dodaje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy białskiej policji.

Prok. Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie, poinformowała nas, że trwa postępowanie w sprawie nieumyślnego spowodowania śmierci obywatela Syrii.

- Znamy tożsamość tego mężczyzny. Oczekujemy na wyniki sekcji zwłok - podkreśla rzecznik. Dodaje, że ze wstępnych ustaleń śledczych wynika, iż 22-latek, który prawie cudem dostał się na polski brzeg Bugu, zeznał, że niemalże siłą białoruscy żołnierze zmusili go wraz z kolegą do wejścia na bardzo mały ponton. Musimy ustalić, czy na pewno on



Rozpoczął się cykl ćwiczeń Ośłona-21. Setki żołnierzy pojawiły się nad Bugiem

się utopił - zaznacza prokurator Agnieszka Kępka.

Przyznaje, że niewykluczone jest wystąpienie polskiej prokuratury do białoruskiej o pomoc prawną w wyjaśnieniu okoliczności towarzyszącej śmierci 19-latk.

Rzecznik NOSG, Dariusz Sienicki powiedział nam, że 22-letni migrant z Syrii nie był zainteresowany złożeniem wniosku o ochronę międzynarodową w Polsce.

- Zajął się nim fundacja Dialog. Mężczyzna będzie podlegać procedurze powrotowej - zaznaczył porucznik. Zapytany przez nas, czy wydarzyły się jakieś inne próby forsowania Bugu, odparł, że nie było innych, poza opisaną tragedią. Zaprzeczył pogłoskom, jakoby grupa nielegalnych migrantów nocowała w stodole w janowskiej gminie.

Koncentracja wojsk na wschodnich ćwiczeniach

Odstraszając na próby forsowania Bugu przez migrantów mogą wpłynąć nie tylko jesienne chłody, ale także zmasowane ćwiczenia 800 żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej na ścianie wschodniej. W piątek płk Marek Pietrzak, rzecznik prasowy WOT, poinformował, że właśnie tego dnia rozpoczął się cykl ćwiczeń Ośłona-21.

- Będą odbywały się do końca roku w cyklach 72-godzinnych, całodobowo w pasie przygranicznym z Białorusią oraz w stałych rejonach odpowiedzialności brygad OT na terenie województw: podlaskiego, lubelskiego i mazowieckiego. Mają charakter defensywny, są one odpowiedzią na zmieniającą się sytuację bezpieczeństwa w otoczeniu RP i wyzwaniami stojącymi przed WOT w tym zakresie - zapewnił pułkownik.

Tego dnia szef MON, Mariusz Błaszczak ujawnił, że z zachodniej Polski w rejon Białej Podlaskiej



Czesława Caruk
radna powiatu bialskiego

Przykro nam w janowskiej gminie, że doszło do tej tragedii. Współczujemy ludziom, którzy zdecydowali się na podróż z innego kontynentu i ryzykują nad Bugiem utratą życia. Dobrze, że jest policja i wojsko, które kontrolują sytuację nad granicą. Dziękujemy funkcjonariuszom za służbę i ochronę Polski oraz UE.

przemieszczało się 700 żołnierzy 10. Brygady Kawalerii Pancernej wraz ze sprzętem (w tym czołgi marki Leopard).

Pierwsza rekompensata zapowiada inne

W piątek otrzymaliśmy też krzepiącą niektórych przedsiębiorców wiadomość o pierwszej rekompensacie w naszym województwie za straty w związku z wprowadzeniem stanu wyjątkowego na terenie przy granicy z Białorusią.

Agnieszka Strzępka, rzecznik prasowy wojewody lubelskiego, poinformowała nas, że właśnie 22 października wydano jedną decyzję przyznającą rekompensatę na kwotę ponad 575 tys. zł.

Dodała, że do tego dnia do Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego wpłynęło 13 wniosków o rekompensatę (w wysokości 65 proc. średniego miesięcznego przychodu za świadczone usługi lub prowadzoną działalność gospodarczą na terenie objętym stanem wyjątkowym w okresie obejmującym



Arkadiusz Misztal
wójt gm. Sławatycze

Nasi mieszkańcy czują się bezpiecznie, gdy nad Bugiem porusza się wielu żołnierzy i funkcjonariuszy wszelakich służb. W ostatnim czasie nie widać migrantów, którzy by przybyli przez graniczną rzekę. Tu Bug jest głębszy niż w innych rejonach, a tam, gdzie są płytszy, obok są zamieszkałe domostwa.

czerwiec, lipiec i sierpień 2021 r.).

- W tym jest siedem wniosków z branży hotelarskiej, pięć wniosków z branży gastronomicznej i jeden wniosek z branży turystycznej. Aktualnie trwa analiza i kontrola - zlecona właściwym urzędem skarbowym - złożonych wniosków pod kątem uzyskanych przychodów za ten okres - wyjaśniła Agnieszka Strzępka.

Stanisław Kałużyński, prezes spółki Avena w Kodniu, nie ma nadziei na rekompensatę, które wyrządzają na polach tej firmy stada dzikich zwierząt. Myśliwych dopuszczono do szacowania strat, nie wiadomo jednak, jakie będą wypłaty odszkodowań.

- Liczące nawet 60 sztuk watahy dzików niszczą nam pola kukurydzy. Niestety wiele zbóż i innych upraw poniszczyły liczne łosie, które nie boją się strzałów i nawet petard rzucających im pod nogi. Co drugi dzień musimy też likwidować budowane przez bobry tamy, które spiętrzają wodę - wyjaśnił prezes.

Marek Pietrzela

Mężczyzna wpadł do rzeki



Łukowscy strażacy pomagali 57-letniemu mężczyźnie wydostać się z Krzyny. Do tego zdarzenia doszło 21 października po godzinie 19. Jak informuje nas zastępca komendanta KP PSP, Paweł Wysokiński, w czwartek po godzinie 19 nadeszło zgłoszenie, że w Krzynie przy bulwarze znajduje się mężczyzna. Kiedy strażacy dojechali na miejsce, 57-latek znajdował się w wodzie po szyję i mówił, że nie może się sam wydostać. Druhowie pomogli mu wyjść z wody. Udzielili pomocy przedmedycznej i przekazali zespołowi ratownictwa medycznego. Podobna sytuacja wydarzyła się już w przeszłości w sylwestrową noc. Wówczas też udało się pomóc mężczyźnie, który wpadł do Krzyny. Na miejscu był też patrol policji.

Oszukane na transakcji w internecie

Trzy mieszkanki powiatu puławskiego straciły od 650 zł do 6 tys. zł, próbując sprzedać w internecie kosmetyki i odzież.

Kobiety z gm. Baranów, Puławy i Wąwolnica w wieku od 18 do 27 lat wystawiły swoje rzeczy na jednym z popularnych portali sprzedażowych. Wkrótce za pośrednictwem jednego z komunikatorów otrzymały wiadomości od potencjalnie zainteresowanych osób z ofertą zakupu. - W wiadomościach były linki, które nale-

żało kliknąć. Żadna z kobiet nie wyczuła podstępów i po kliknięciu linków, wszystkie podały swoje numery kont, a następnie numery, daty ważności i kody zabezpieczające do kart bankowych. We wszystkich przypadkach to wystarczyło, aby przestępcy uzyskali dostęp do kont i dokonali przelewów znajdujących się tam środków na swoje rachunki. Następnie pieniądze bardzo szybko zostały wypłacone w bankomatach w różnych częściach kraju - informuje E. Rejn-Kozak z puławskiej policji.

Marta Pietroni

Pijana matka opiekowała się dziećmi

Mieszkanka Puław miała ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie.

Pijana matka wpadła dzięki informacji o głośnej imprezie zakrapianej alkoholem w mieszkaniu kobiety, w którym przebywały także dzieci w wieku 7 i 13 lat. Patrol policji zastał pod wskazanym adresem puławiankę i dwóch mężczyzn. Wszyscy troje byli nietrzeźwi.

Marta Pietroni

Zakosili buty za 700 zł

Puławska policja szuka kobiety i mężczyzny, którzy 2 bm. z jednego ze sklepów obuwniczych w centrum Puław wynieśli kilka par butów.

Gdy pracownicy sieciówki zorientowali się, że z wystawy zginęły cztery pary butów dziecięcych, worek na buty oraz mę-

ska saszetka, zgłosili sprawę na policję. Mundurowi zabezpieczyli monitoring, na którym widać kobietę i mężczyznę potencjalnie odpowiedzialnych za kradzież. Ich wizerunki zostały udostępnione w policyjnym komunikacie na stronie internetowej puławskiej policji. Ze względu na jakość nagrania nie udostępniamy go tutaj.

Marta Pietroni

Urodziły się martwe Spoczęły w zbiorowej mogile



Czynności duszpasterskie przy pochówku dzieci martwo urodzonych podjął ks. prał. Roman Wiszniewski jako dziekan i proboszcz parafii, która sprawuje opiekę duchową nad Cmentarzem Komunalnym i radzyńskim szpitalem

RADZYŃ PODLASKI: Na cmentarzu komunalnym w Radzynie Podlaskiej odbył się po raz pierwszy zbiorowy pochówek dzieci martwo urodzonych, których rodziny z różnych względów nie zdecydowały się tego zrobić. Szczątki zostały złożone w specjalnym grobie.

Inicjatywa pochówków dzieci martwo urodzonych zrodziła się wiosną w Duszpasterstwie Rodzin Diecezji Siedleckiej. Wkrótce, 30 czerwca, podpisano porozumienie ws. organizacji zbiorowych pogrzebów w obrębie rzymskokatolickim. Akt podpisali: burmistrz Radzyna Jerzy Rębek, dziekan dekanatu radzyńskiego ks. prał. Roman Wiszniewski, dyrektor SP ZOZ Robert Lis oraz prezes Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych Jarosław Ejmont.

„Dotykaliśmy bólu rodziców”

– Akt ten jest bardzo istotny z punktu widzenia ludzi wierzących, bo pozwoli zgodnie z wiarą katolicką dokonać pochówku i oddać pełne poszanowanie tym, którzy urodzili się martwi – mówił wówczas burmistrz Radzyna Jerzy Rębek.

– Chcemy, by te pochówki odbywały się w sposób godny, dla-

tego potrzebna jest czterostronna współpraca – wyjaśnił.

– Dotykaliśmy bólu rodziców, bo z tym wydarzeniem – martwym urodzeniem dziecka – bardzo często łączy się ich tragedia – podkreślał ks. prał. Roman Wiszniewski. – Zastanawialiśmy się, jak im pomóc. Inicjatywa pochówku dzieci martwo urodzonych obejmuje sferę duchową: żeby przyjąć z pociechą religijną, z tym wszystkim, co wynika z poczucia godności, ale i zaufania do Bożej Opatrzności i Mądrości.

Podpisane porozumienie dotyczy tych przypadków, gdy rodzice wyrażą zgodę na pochówek dziecka w zbiorowej mogile.

Życie od poczęcia

15 października obchodzony jest Światowy Dzień Dziecka Utraczonego. Ogłoszony został w 1988 roku w USA. Data nie jest przypadkowa – tyle bowiem trwa ciąża, licząc umownie od 1 stycznia.

Dlatego w Radzynie na uroczystość wybrano pierwszą niedzielę po tej dacie – 17 października.

W Sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy mszę św. koncelebrowało trzech proboszczów radzyńskich parafii: ks. prał. Roman Wiszniewski, ks. kan. Krzysztof Pawelec, ks. kan. Henryk Och.

Homilię wygłosił dekanalny duszpasterz rodzin ks. Mateusz Gomółka.



Jerzy Rębek

burmistrz Radzyna Podlaskiego

Akt ten pozwoli zgodnie z wiarą katolicką dokonać pochówku i oddać pełne poszanowanie tym, którzy urodzili się martwi

Inicjatywa pochówku dzieci martwo urodzonych obejmuje sferę duchową: żeby przyjąć z pociechą religijną, z tym wszystkim, co wynika z poczucia godności, ale i zaufania do Bożej Opatrzności i Mądrości

– Pochówek dzieci utraconych przed narodzeniem, martwo urodzonych, wyraża prawdę, że życie człowieka zaczyna się od poczęcia – nie od urodzenia – podkreślił kapłan.

14 podwójnych grobów, w tym symboliczny

Anna Stephan z Duszpasterstwa Rodzin Diecezji Siedleckiej przypomniała, że na mocy porozumienia postanowiono, że miejsce pochówku zostanie zlokalizowane na Cmentarzu Komunalnym obok grobów małych dzieci. Stanie tam figura Matki Bożej trzymającej na rękach i tulącej do siebie małe dziecko. Wokół niej powstanie 14 podwójnych grobów. Jeden z nich będzie symboliczny – poświęcony wszystkim dzieciom, które nie mają miejsca spoczynku.

Po 20 latach będzie pełnił rolę ossuarium – grobu, gdzie będą składane szczątki poekshumacyjne.

Będzie to także miejsce modlitwy w intencji rodziców, którzy przeżyli tragedię straty dziecka. Każdego roku w okolicy 15 października będzie planowana uroczystość pochówku. Do tego czasu ciała dzieci będą przechowywane w Prosektorium Domu Pogrzebowego, a obsługę formalną pochówku dzieci będzie pełnił Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej.

Akcja pomocy

Dla wypracowania projektu zagospodarowania terenu i wykonania nekropolii oraz zgromadzenia funduszy na jego realizację został powołany Komitet, w skład którego weszło 20 osób: radzyńscy proboszczowie, samorządowcy miasta powiatu i gmin:



Uczestnicy uroczystości zapalili znicze i złożyli białe róże przy grobie ze szczątkami dzieci oraz przy drugim, symbolicznym, poświęconym wszystkim dzieciom, które nie mają swojego miejsca spoczynku



15 października obchodzony jest Światowy Dzień Dziecka Utraczonego. Ogłoszony został w 1988 roku w USA. Data nie jest przypadkowa – tyle bowiem trwa ciąża, licząc umownie od 1 stycznia. Dlatego w Radzynie na uroczystość wybrano pierwszą niedzielę po tej dacie – 17 października

Sprawy finansowe. Apel o datki:

Koszt wykonania pierwszej części inwestycji został oszacowany na 70 tys. zł. Dotychczas na specjalnie wydzielone konto wpłynęło 227 wpłat na kwotę 33 444,50 zł. Na cel budowy miejsca pochówku przeznaczono ofiary zebrane podczas mszy św. 15 października. Osoby, które chcą wesprzeć inicjatywę tworzenia nekropolii, a tym samym wyrazić szacunek do życia poczętego, proszone są o wpłaty na wyznaczone konto lub o złożenie ofiar do puszek w dniach 30 października oraz 1 i 2 listopada podczas planowanej zbiórki na Cmentarzu Komunalnym w Radzynie.



Anna Stephan
Duszpasterstwo Rodzin Diecezji Siedleckiej

14 podwójnych grobów

Miejsce pochówku jest zlokalizowane na Cmentarzu Komunalnym obok grobów małych dzieci. Stanie tam figura Matki Bożej trzymającej na rękach i tulącej do siebie małe dziecko. Wokół niej powstanie 14 podwójnych grobów. Jeden z nich będzie symboliczny – poświęcony wszystkim dzieciom, które nie mają miejsca spoczynku. Po 20 latach będzie pełnił rolę ossuarium – grobu, gdzie będą składane szczątki poekshumacyjne. Będzie to także miejsce modlitwy w intencji rodziców, którzy przeżyli tragedię straty dziecka.

Dotychczas ciała dzieci utraconych, których nie pochowały osoby uprawnione (m.in. rodzice), traktowane były jak szczątki ludzkie, np. amputowana kończyna, i po badaniach histopatologicznych poddawano je utylizacji.

Patriotka praktykująca. Poniatowianka zafascynowana Żołnierzami Wyklętymi

Eliza Pelc stanie z puszką na cmentarzu w Opolu Lub. i Kraczevicach, żeby zebrać pieniądze na ekshumację i identyfikację Żołnierzy Wyklętych.

Patriotka praktykująca

Pochodzi z Poniatowej, mieszka i pracuje w Łodzi, o sobie mówi, że jest patriotką praktykującą. Opiekuje się grobami Żołnierzy Wyklętych, robi wiele, by o nich pamiętać. - To moja forma spłaty długu wobec tych ludzi, którzy poświęcili swoje życie i rodziny, by Polska mogła być nasza - mówi pani Eliza.

Historię interesowała się od dziecka. Szczególnie II wojnę światową i okresem powojennym. Prawdziwi bohaterowie książek, tacy jak Rudy, Alek, Zośka, major Zapor, gen. August Emil Fieldorf, płk Łukasz Ciepliński są dla niej uosobieniem honoru, miłości oraz poświęcenia dla Ojczyzny. Za najważniejsze pani Eliza uznaje hasło: „Bóg, honor, Ojczyzna”. To trzy główne wartości, którym jej ulubieni bohaterowie do końca pozostali wierni.

Wolontariuszka Muzeum Powstania Warszawskiego

Obecnie Eliza Pelc mieszka w Łodzi, ale gdy przyjeżdża w rodzinne strony, zawsze znajduje czas, by odwiedzić groby Żołnierzy Wyklętych i złożyć na nich kwiaty, zapalić znicze. Osobiście opiekuje się także grobem komendanta WiN, Henryka Barzyckiego „Bara” w Kraczevicach - wszystko za zgodą jego rodziny, której nie pozwala na to zbyt duża odległość.

Od dziewięciu lat pani Eliza jest wolontariuszką w Muzeum Powstania Warszawskiego. Brała udział w ekshumacjach żołnierzy wyklętych na kwaterze „Ł” Cmentarza Wojskowego na Powązkach, które prowadził Instytut Pamięci Narodowej. Ma nawet zaprzyjaźnionych powstańców warszawskich, odwieź ich, a w razie potrzeby organizuje również zrzutki. - Przez cztery lata organizowałam pomoc dla powstańców warszawskiego, Wiktora Humieckiego ps. „Kordian” z Batalionu „Parasol”. Dzięki zbiórkom udało się kupić dla niego nowy wózek



Pani Eliza opiekuje się grobami żołnierzy wyklętych, sprząta je, sadzi kwiaty, zapala znicze...

Obecnie Eliza Pelc mieszka w Łodzi, ale gdy przyjeżdża w rodzinne strony, zawsze znajduje czas, by odwiedzić groby żołnierzy wyklętych i złożyć na nich kwiaty, zapalić znicze.

ła tomik patriotycznej poezji zatytułowany „Gloria Victis - chwała zwyciężonym”, tworzy biżuterię patriotyczną (medaliony z wizerunkami polskich żołnierzy). We wrześniu uczestniczyła w akcji wymiany brzo-zowych krzyży na kwaterze „Ł” powązkowskiego Cmentarza Wojskowego.

Kwesty w Opolu Lub. i w Kraczevicach

Zapraszamy wszystkich mieszkańców powiatu opolskiego, ale nie tylko, do wsparcia kwest pani Elizy. Mają one na celu zebranie środków na ekshumację i identyfikację Żołnierzy Wyklętych. Podobne wydarzenia organizowane są w całej Polsce przez Fundację Niezłomni im. majora Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”. W Opolu Lub. 31 października od godz. 10 do 15 przy grobie majora



Eliza Pelc

Jestem patriotką praktykującą. Opieka nad grobami Wyklętych i pamięć o nich to moja forma spłaty długu wobec tych ludzi, którzy poświęcili swoje życie i rodziny, by Polska mogła być nasza. Dbanie o ich pamięć to zatem przywracanie im należytego szacunku, honoru i prawdy, na które zasługują za swoją niezłomność.

Pracuje jako specjalistka w Kancelarii Tajnej w Komendzie Miejskiej Policji w Łodzi. Poza pracą już od dziewięciu lat działa jako wolontariuszka w Muzeum Powstania Warszawskiego.

KWESTY NA EKSHUMACJE I IDENTYFIKACJE ŻOŁNIERZY WYKLĘTYCH

odbędą się w Opolu Lub. 31 października od godz. 10 do 15 przy grobie majora Jana Poznańskiego „Ewy” i 1 listopada w godz. 10 - 15 przed bramą cmentarza w Kraczevicach.

Jana Poznańskiego „Ewy” i 1 listopada w godz. 10 - 15 przed bramą cmentarza w Kraczevicach.

Agnieszka Gołębiowska

AKTUALNE PYTANIA

Jak zmniejszać ryzyko związane z paleniem

Kolejne badania potwierdzają niższą o około 95 proc. szkodliwość papierosów elektrycznych w porównaniu z papierosami tradycyjnymi. Na tzw. naukowej skali obniżania ryzyka (risk continuum) e-papierosy są spożywane jako mniej toksyczne od tzw. wyrobów nowatorskich, czyli popularnych podgrzewaczy tytoniu.

Konkretne liczby wymienia np. raport brytyjskiej Izby Gmin, powołując się między innymi na dane Public Health England, instytucji zdrowia publicznego w Wielkiej Brytanii oraz Royal College of Physicians (Królewskiego Kolegium Lekarskiego), według których e-papierosy są potencjalnie mniej szkodliwe aż o 95 proc., w porównaniu do tradycyjnych papierosów ze względu na brak najbardziej toksycznych substancji smolistych. W Polsce na te badania powoływał się prof. Sergiusz Nawrocki, onkolog i radioterapeuta z Katedry

Onkologii Collegium Medicum Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego oraz Katedry Onkologii i Radioterapii Śląskiego Uniwersytetu Medycznego podczas wykładu pt. „Prewencja nowotworów: alternatywne produkty tytoniowe - redukcja szkód czy wilk w owczej skórze?”, wygłoszonego w sierpniu 2020 r. Naukowcy opracowali nawet pojęcie tzw. skali obniżania ryzyka (risk continuum), która przedstawia poziom ekspozycji konkretnych produktów na toksyny. Według tej skali, potencjalnie najmniej szkodliwa jest tzw. nikotynowa terapia zastępcza (NRT), czyli np. gumy do żucia czy plastry antynikotynowe, na drugim miejscu są tzw. modern oral products, czyli produkty doustne, (np. dostępne od tego lata w Polsce sa-zetki nikotynowe VELO), potem e-papierosy, za nimi tzw. tradycyjny oral products, wśród których jest np. sproszkowany tytoń czy podgrzewacze tytoniu, a na końcu tradycyjne papierosy i cygara. Poszczególne rządy postawiły na wdrożenie strategii redukcji ryzyka, polegającej na rekomendowaniu pacjentom, którzy nie są w stanie porzucić nałogu -

potencjalnie mniej szkodliwych alternatyw, takich jak np. e-papierosy. Robią to rządy Wielkiej Brytanii, Nowej Zelandii, Kanady, czy Japonii. Z kolei nowozelandzkie ministerstwo zdrowia stwierdziło w swoim komunikacie, że „poprzez lepszą regulację prawną i dostęp do publicznej informacji jest okazja do wspierania palaczy, by przerzucili się na mniej szkodliwe alternatywy, znacząco ograniczając ryzyko dla zdrowia ich i najbliższych”. Jednak żaden poważny autorytet nie sugeruje, że są one całkowicie nieszkodliwe, więc najlepiej jest zaprzestać także wapowania, ale na pewno nie za cenę powrotu do palenia tradycyjnego tytoniu. Należy jednak zwracać szczególną uwagę na to, po jakie e-papierosy i inne zamienniki wyrobów tradycyjnych sięgamy, w szczególności na to, czy są one poddawane regularnym badaniom i analizom. I tak np. na elektronicznym urządzeniu Vuse ePen do tej pory przeprowadzono 27 testów behawioralnych, 82 analizy chemiczne, 35 testów określających wpływ na komórki organizmu oraz 20 badań klinicznych.

inwalidzki, profesjonalne łóżko ortopedyczne, a także środki higieniczne przez te lata. Niestety rok temu pan Wiktor zmarł. Pozostała jego żona, pani Alicja, z którą nadal się przyjaźnił - opowiada pani Eliza.

Działania patriotyczne

Eliza Pelc uczestniczy i sama organizuje wiele akcji patriotycznych. Sprząta groby żołnierzy na cmentarzu w Powązkach Wojskowych w Warszawie, m.in. grób gen. Sosabowskiego, pod jej opieką jest grób pani Haliny Halweg „Dziczki”, która brała udział w Powstaniu Warszawskim.

Poza tym pani Eliza wyda-

Poeta z Puław doceniony

Bohdan Zadura został wyróżniony Literacką Nagrodą Europy Środkowej „Angelus” za tłumaczenie książki ukraińskiej pisarki Kateryny Babkiny.

Puławski poeta i prozaik Bohdan Zadura urodził się 18 lutego 1945 roku. Przez całe swoje życie jest związany z Puławami. Debiutował na łamach miesięcznika literackiego „Kamena” w 1962 r. Jest także krytykiem literackim i tłumaczem. Na swoim koncie ma przekłady m.in. z języka angielskiego, węgierskiego czy ukraińskiego. I to właśnie przekład książki



B. Zadura ma na swoim koncie już niejedną taką nagrodę. W ostatnim czasie został także dwukrotnie wyróżniony Silesiusem

ukraińskiej pisarki Kateryny Babkiny pt. „Nikt tak nie tańczy, jak mój dziadek” doceniło jury „Angelusa”, będącego najlepiej opłacaną nagrodą literacką w Polsce.

Autorka książki opowiadającej o losach dzieci z pięciu rodzin, które spotykają się w szkole 1 września na pierwszą rocznicę odzyskania przez Ukrainę niepodległości i stają się przyjaciółmi na całe życie, otrzymała w nagrodę 150 tys. zł, a tłumacz jej dzieła - Bohdan Zadura - 40 tys. zł. Nagrody wręczono już po raz szesnasty podczas uroczystej gali zorganizowanej 16 października w Teatrze Muzycznym Capitol we Wrocławiu.

Marta Pietroni

Pomóżmy Monice odzyskać sprawność. Kwesta w Poniatowej

Monika Matwiejczuk ma 34 lata. Jest mamą 8-letniej córeczki - Milenki, która jest jej całym światem.

Jak wszyscy miała swoje plany i marzenia, dążyła do ich realizacji.

Niestety w 2011 roku zdiagnozowano u niej polineuropatię, która utrudnia jej funkcjonowanie. Choroba spowodowała niedowłady różnych części ciała, przede wszystkim rąk i nóg. Marzeniem Moniki jest powrót do zdrowia i do jak największej sprawności. Cały czas korzysta z refundowanej przez NFZ rehabilitacji szpitalnej i ambulatoryjnej. Ale to za mało, to tylko kropla w morzu potrzeb. W miarę swoich możliwości korzysta ona również z pomocy ośrodków prywatnych, ale ze względów finansowych może pozwolić sobie tylko na kilka takich wizyt rocznie. Poza tym musi przyjmować leki i suplementy, które

nie są refundowane. Dodatkowo koszty to wizyty u lekarzy, ale też dojazdy... Specjalistyczny turnus rehabilitacyjny, jaki mógłby pomóc dziewczynie w powrocie do większej sprawności, to ogromny koszt. Miesięczna rehabilitacja kosztuje 25 tys. zł, co rocznie daje aż 300 tys. zł. Monika niestety nie może sobie na to pozwolić. Na szczęście Monika ma wokół siebie dobrych ludzi, którzy zrobią bardzo dużo, by jej pomóc. Taką osobą jest pani Karolina Rogowska, przewodnicząca Komitetu Społecznego „Zostać Aniołem”. Organizuje ona kwesty na rzecz swojej podopiecznej, podczas których sprzedaje podarowane przez ludzi, chcących pomóc, ciasta, miody, przetwory rękodzieła... Liczy się każda złotówka, wspólnie możemy zdziałać więcej i pomóc Monice w odzyskaniu sprawności w jak największym stopniu! Najbliższy kiermasz w naszej okolicy odbędzie się w niedzielę, 7



Monika Matwiejczuk

Chorobę zdiagnozowano w 2011 r., była to długa droga. Moja reakcja była i jest pozytywna, co da płacz w takiej sytuacji, trzeba mieć pozytywne nastawienie i przyjmować z pokorą, co daje nam los. Byłam leczona immunoglobulinami, lecz po tym leczeniu występuje u mnie duża nietolerancja. Korzystam z codziennej rehabilitacji. Teraz mam nowe marzenia: powrót do zdrowia, samodzielność, normalne chodzenie i odzyskanie w jak największym stopniu mojego poprzedniego życia.

listopada przy Kościele Ducha Świętego w Poniatowej od godziny 8.30. Serdecznie zapraszamy!

AG

JAK MOŻEMY POMÓC MONICE?

- poprzez wsparcie zbiórki na stronie pomagam.pl/chorobaktora
- poprzez wsparcie cegiełką subkonta Fundacji Pomocy Dzieciom i Osobom Chorym „Kawałek Nieba” -

31 1090 2835 0000 0001 2173 1374

Tytułem: **2716 pomoc dla Moniki Matwiejczuk**

- poprzez przekazanie 1% podatku - należy w formularzu PIT wpisać **KRS 0000382243**, a w rubryce 'Informacje uzupełniające - cel szczegółowy 1%' wpisać **„2716 pomoc dla Moniki Matwiejczuk”**

- poprzez wpłatę na pocztę lub w banku na konto:
Monika Matwiejczuk, nr konta:

59 1020 5356 0000 1802 0184 7169
w tytule wpisując **„darowizna dla Moniki Matwiejczuk”**

POMAGAJĄC INNYM - POMAGASZ SOBIE

Zbiórkę na leczenie i rehabilitację Moniki możemy też wesprzeć, przekazując na kwotę upieczone ciasto, domowe przetwory, miody, ale też wyroby rękodzielnicze, m.in. mydełka, prace szydełkowe, własnoręcznie wykonane ozdoby świąteczne, wieniec ozdobne itp.

Kiermasz odbędzie się 7 listopada przy Kościele pw. Ducha Świętego w Poniatowej.

Osoby zainteresowane zapraszamy do kontaktu z panią Karoliną pod nr tel. 667-775-490.



Karolina Rogowska

przewodnicząca Komitetu Społecznego „Zostać Aniołem”

Monika, która choruje na neuropatię, jest moją podopieczną. Niestety ta choroba pozbawiła ją sprawności. Obecnie pomagam jej na różne sposoby, aby powróciła do zdrowia. Na przykład organizuję kiermasze ciast, przetworów, rękodzieł, organizuję kwesty harcerzy, rozdaję puszek w sklepach i innych miejscach. Leczenie tej choroby jest bardzo drogie. Założyłam zbiórkę publiczną oraz komitet społeczny, aby móc na różne sposoby pomagać Monice. Naszym celem jest uzbieranie środków na dalszą rehabilitację. Jeśli ktoś chciałby, wesprzeć finansowo zbiórkę Moniki, to zapraszamy na: pomagam.pl/chorobaktora.

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:

- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pocięcha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Przysyłajcie fotki swoich pociech, do wygrania kubek z nadrukiem zdjęcia zwycięzcy.



ALICJA SKOWRONEK, 2 lata, Cyców



OLIWIA OLGA ZYGA, 4 miesiące, Gródek Szlachecki



LILI OZIMEK, 9 miesięcy, Lubartów



WIKTORIA ŚWĄĆICKA, 7 lat, Tyśmienica



KONWALIA ANDRZEJUK, rok, Radzyń Podlaski

Stulecie rzymskokatolickiej parafii św. Józefa w Międzyrzecu - cz. IV

Kościół jak Axis Mundi

Pierwotnie świątynia była prawosławna, misjonarze z Kijowa, Włodzimierza czy Chełma docierali tu pewnie szybciej niż z Gniezna i Krakowa. Po 1596 r. przyjęto tu zasady unii brzeskiej, czyli zachowano obrządek wschodni, ale uznano zwierzchność papieża. W 1874 unia była już „wiarą ojców”, więc kiedy car - niecnota chciał przymusem wszystkich zapisać na prawosławie, wierni stawili opór i zapłacili za niego wysoką cenę. A potem w 1918 stała się Polska. I Międzyrzec mógł robić, co chciał.

Sytuacja była niesłychanie trudna: kościół był bardzo zniszczony, pozbawiony wyposażenia, w samym mieście ciągle stali, niepełni własnego losu Niemcy, którzy jeszcze jesienią 1918 potrafili krwawo stłumić podjętą przez POW próbę odbicia miasta. Szturmowe oddziały niemieckie ściągnięte z Białej Podlaskiej dokonały masakry nie tylko słabo zorganizowanych obrońców miasta, ale również ludności cywilnej. Po odzyskaniu niepodległości na placu przed kościołem wzniesiono ofiarom pomnik.

Pełne zjednoczenie

Nie istniała też jeszcze diecezja podlaska (skasowana przez Moskali w drugiej połowie XIX wieku), którą niestrudzenie budował biskup Henryk hrabia Przeździecki. Parafię pw. Opieki św. Józefa powołano 3 października 1921 roku. Pierwszym proboszczem został ksiądz Władysław Augustynowicz. On i jego następca ks. Antoni Pacewski roboty mieli mnóstwo, nie tylko z przebudową samej świątyni i jej wyposażeniem, ale również z budowaniem struktur parafialnych: trzeciego zakonu franciszkańskiego, kółek różańcowych (uczestniczyło ponad 1000 osób!). W 1923 roku przeprowadzono daleko idącą przebudowę, której osią było odwrócenie zmian mających upodobnić świątynię do cerkwi prawosławnej z wiodącymi elementami stylu bizantyjsko-moskiewskiego. Miało to nie tylko znaczenie liturgiczne, ale i ideowe.

Wśród parafian większość stanowili potomkowie unitów. Nie było oczywiście mowy o wskrzeszaniu dawnego, wschodniego obrządku katolickiego, bo ani nie było ku temu przygotowanych duchownych, ani sami wierni nie bardzo już, poza najstarszymi, go pamiętali. Przez czterdzieści ponad lat przywykli, że po sakramenty chodzi się, mniej lub



Prezbiterium przeszło w ostatnich latach poważny remont, w czasie którego zainstalowano ogrzewanie podłogowe, nową, granitową posadzkę, ołtarz soborowy i lektorium

bardziej jawnie, do księży obrządku rzymskiego. Acz pamięć o wschodniej przeszłości pozostała jednym z elementów kształtujących etos parafii.

Bohaterowie XX wieku

W czasie drugiej wojny światowej duchowieństwo i świeccy złożyli wielką daninę krwi. Aresztowano księży Pacewskiego i Mieczysława Chacińskiego oraz organistę Feliksa Wacha. Proboszcz po torturach został zagazowany w Dachau. Nazwiska tylko niewielkiej części pomordowanych parafian zapewniają tablice w kościele. Świątynia była też świadkiem kilku akcji deportacji Żydów, w czasie których Niemcy wiele osób zamordowali na ulicach, a resztę wywieźli do obozów zagłady, brutalnie kończąc liczącą ponad pół tysiąca lat historię koegzystencji narodów i kultur. Akcje przymusowego gromadzenia Żydów na placu vis a vis kościoła pełne były przemocy, pobić, a nawet dokonywanych doraźnie morderstw. Później kolumna wyruszała na stację kolejową, gdzie ofiary stłaczano w wagonach towarowych i wywożono do miejsc zagłady. Sprzątanie, ścieranie krwi z rynkowego bruku trwało całymi dniami...

W czasie okupacji proboszczami parafii byli ksiądz Edmund Barbasiewicz i Władysław Błachnio. Pierwszy powojenny duszpasterz, ks. Franciszek Chwedoruk, musiał podjąć dzieło usunięcia wojennych uszkodzeń budynku i dachu oraz prowadzenia normalnej pracy duszpasterskiej pod niezwykłym okiem komunistycznych urzędni-

Kościół św. Józefa Oblubieńca NMP jest kontynuatorem tradycji unickiej parafii pw. św. Mikołaja

ków i szpicli. Z tego czasu pochodzą też, flankujące ołtarz główny witraże przedstawiające Zwiastowanie i Wniebowzięcie Najświętsze Marii Panny. Nie tylko według nas ich poziom artystyczny należy ocenić wyjątkowo wysoko. Ponieważ proboszcz z obowiązków wywiązywał się znakomicie, władze doprowadziły do jego odejścia, podobnie jak następców księży Franciszka Próchniewicza i Witolda Makarewicza. Po 1956 proboszczem został znowu ksiądz Chwedoruk. Wielkim przeżyciem duchowym było nawiedzenie parafii przez kopię Ikony Jasnogórskiej (która, jak pamiętamy, od stuleci była w Międzyrzecu szczególnie czczona). Peregrynowała też Ikona Kodeńska. W 1964 proboszczem został ks. Henryk Majewski, po nim w 1968 roku ks. Jan Socha, a w 1970 Józef Grądzki. Duże zasługi dla rozwoju Kościoła międzyrzeckiego położył jego następca, charyzmatyczny ks. Kazimierz Korszniewicz. Nie tylko zadbał o jej wystrój, ale też uczynił z niej centrum lokalnych wydarzeń patriotycznych: tu w stanie wojennym odprawiano mszę za Ojczyznę, wspominano Unitów i żołnierzy Armii Krajowej. W 1994 roku otrzymał od Ojca Świętego prawo noszenia infuły.

W ostatnich dziesięcioleciach z parafii św. Józefa wydzielono trzy nowe parafie i zbudowano w nich



Golgota Wschodu, będąc próbą nadrobienia kilkudziesięcioletniej zmowy milczenia i przekłamania wokół istotnego elementu polskiej historii, stanowi ważną deklarację ideową i patriotyczną. Kościół św. Józefa w Międzyrzecu Podlaskim już w latach osiemdziesiątych był jedną z głównych ości nie tylko duszpasterstwa, ale i działalności patriotycznej

razem cztery kościoły.

Obecnie proboszczem jest ks. Henryk Skolimowski. W czasie jego urzędowania m.in. zainstalowano w ogrzewanie podłogowe, nową granitową posadzkę oraz ołtarz soborowy i ambonkę.

Przywrócone piękno

Jedna rzecz przez stulecia była niezmienna: dla licznej grupy mieszkańców Międzyrzecza i okolicznych wsi świątynia w rynku była osią świata. Niezależnie od konfesji, podziałów politycznych i narodowościowych, była często jedyną constans, elementem, który porządkował ich świat,

DO PARAFII NALEŻĄ MIESZKAŃCY MIĘDZYRZECZA – ULICE: Pułaskiego, Pl. Dworcowy, Partyzantów, Os. Zrembow-skie, Zamczysko, Garbarska, Łąkowa, Płazowa, wschodnia, Podłęczna, Zarówie, Nowa, Staromiejska, Brzeska, Warszawska, Przedszkolna, Nadbrzeźna, Rymarska, Nassuta, Żelazna, Jatkowa, Krótka, Graniczna, Mała, Targowa, Mydlarska, Lubelska, Pl. Jana Pawła II oraz wsie: Wysokie, Rudniki, Sitno, Utrówka, Żabce, Thuściec, Halasy, Dołhołęka, Łukowisko.

Msze święte odprawiane są w niedzielę: 7:00 9:00 10:30 12:00 18:00, a w dni zwykłe 6:30 7:00 18:00

Parafia liczy około 5500 wiernych

Po 1874 roku wielu parafian unitów było prześladowanych za wrogość wobec prawosławia i odmowę podporządkowania się carskim dekretem

był centrum życia duchownego i społecznego. Dlatego też otoczona zawsze była ich szczególnym pietetem. Po zakończonych pracach remontowych (dzięki staraniom obecnego proboszcza ks. Henryka Skolimowskiego m.in. zainstalowano ogrzewanie podłogowe, nową, granitową posadzkę oraz ołtarz soborowy i ambonkę) zespół kościoła św. Józefa stanowi zborny architektonicznie, dobrze wpasowany w przestrzeń miejską kompleks. W otoczeniu znaj-

duje się kilka, odnoszących się także do warstwy wartości patriotycznych obiektów: Głgota Wschodu z figurą Piety i towarzyszącymi jej tablicami oraz pomnik błg. ks. Jerzego Popiełuszki. Wielu pobożnych, zwłaszcza w maju, przykłęka na chwilę przy Grocie Matki Bożej z Lourdes, aby podziękować za to, że mogą żyć we względnie spokojnym i cieszyć się tym, co wypracowali i wymodlili ich przodkowie.

Zbigniew Smółko

Pod Kockiem rozegrała się ostatnia duża bitwa Powstania Styczniowego na Północnej Lubelszczyźnie

Ostatnia bitwa Michała Kruka-Heydenreicha

W kockim kościele pobożni śpiewali kolędy, a na rynku przed świątynią trwała bezładna siekanina między powstańcami a Rosjanami. Przeważające siły Moskali zaatakowały Polaków w Gułowie, a potem w trakcie mniej i bardziej kontrolowanego odwrotu, starcie przetoczyło się przez kilka miejscowości.

Kock to nie było szczególnie faworyzowane miejsce do rozgrywania bitew. Już pani Hanna Krall zauważyła, że miasteczko jakby przyciągało nieszczęścia. Nawet wspinała, rozsądna i gospodarna księżna Jabłonowska utopiła tu furę pieniędzy, cadyk Mendel, zamiast chasydzką manierą radośnie wielbić Jahwe, siedział i desperował. Wojskowi zaś jeszcze gorzej. Cóż, że dzielnie bił się Kleeberg, skoro z braku amunicji musiał kapitulować. Waleczny arcykowski Żyd, Berek Joselewicz, poderwany wieścią o Austriakach w Kocku, porzucił suto zastawiony stół na plebanii w Serokomli i pognął, by dać się w bezsensownym starciu zarębać huzarom... Dla generała Kruka-Heydenreicha Kock to też była ostatnia bitwa na powstańczym szlaku...

Ostatnia powstańcza próba

Jesienią 1863, po klęsce pod Fajslawicami, powstanie styczniowe na

Lubelszczyźnie zupełnie wytraciło impet. Ponowny impuls do żwawszych działań miał dać generał, który poprowadził powstańców do względnie udanych bitew pod Chruśliną i Żyrzynem. Plan zakładał, że szybko uda się zmobilizować cztery tysiące jazdy, która bardziej sprytem i umiejętnością manewrowania zwinie nawet znacznie liczniejszego przeciwnika.

Plan udało się zrealizować w góra 10 procentach. Kilkudziesięcioosobowy oddział przyboczny, co najwyżej 400 jeźdźców, dodatkowo słabo zaopatrzonych, nieprzygotowanych do toczenia walk - zwłaszcza zimą. Zaopatrzenia w kożuchy i buty dowódca chciał szukać pod Węgrowem, bo okolice Białej, Międzyrzecza i Łukowa były wówczas już zupełnie rozplądrowane zarówno przez powstańców, jak i Moskali.

W potrzasku

Boże Narodzenie zastało oddział Kruka w Gułowie. Wnet o jego obecności dowiedział się przeciwnik - szybko więc ruszyły kolumny z Siedlec i Międzyrzecza. Łącznie 1200 szabel i bagnietów. O nadchodzącym wrogu Heydenreich dowiedział się dopiero, kiedy ten znalazł się na wysokości Adamowa. Wtedy też, kiedy piechota pułkownika Gneisa już atakowała Gułów, polski dowódca musiał szybko ułożyć plan bitwy.



Po powstaniu Heydenreich bił się jeszcze m.in. w wojnie francusko-pruskiej w 1870. Na starość osiadł we Lwowie, gdzie prowadził warsztat. Pochowany jest na Łyczakowie

Pomysł Kruka był teoretycznie niezły. Zaplanował kontrolowany odwrót kawalerii przez Konorzatkę i Charlejew. Jego zamiarem było rozciągnięcie rosyjskiej kawalerii i pozbawienie jej wsparcia z natury dużo wolniejszej piechoty. W ten sposób chciał Moskali wciągnąć w uszykowaną na wysokości Kocka zasadzkę. Z jednej strony miastecz-

ko było dobrym miejscem, z którego można było - szwadronami zwrot! - wyprowadzić kontrszarżę, wroga kawaleria miałaby zaś trudniej je atakować. Z drugiej strony traktu były rozlewiska rzeki, które mogły się stać barierą i pułapką na kozaków. W trakcie odwrotu główne siły pod dowództwem Kruka mieli flankować dzielny oficer z ir-

landzkimi korzeniami Tytus o'Byrn herbu Drzymała oraz Szydłowski i Pogorzelski.

Nie utrzymali dyscypliny

Do wysokości Białobrzegów wszystko szło nieźle. Polacy szli równo, w porządku, Moskale za nimi. Gorzej, kiedy po wyjściu z lasów zaczęła rolę odgrywać przewaga liczebna. O'Byrn bił się z przeważającymi siłami wroga i wołał o posiłki. Nie mógł ich otrzymać, więc postanowił, jak na polskiego Irlandczyka przystało, zagrać wabanque! Zarządził szarżę! Miał przecież około setkę szabel.

Pomysł, który mógłby wypalić, gdyby robili go zawodowcy, w wykonaniu przypadkowo zebranych, słabo wyszkolonych powstańców, zakończył się katastrofą. Atak nie poszedł równo, do rosyjskiej linii z setki dojechała tylko trzydziestka polskich kawalerzystów. W pierwszym starciu, owszem, odepchnęli przeciwnika, zdobyli nawet kilka koni, ale po chwili oficerowie ogarnęli szereg i polski atak poszedł w rozsypek.

Rozpoczął się odwrót, będący serią nieskoordynowanych starć. W pewnym momencie konie jednego z rosyjskich oddziałów wpadły w panikę, stłoczyły się tak ciasno, że Moskale nie mogli wyciągnąć nawet szabel z pochew i stali się łatwym celem dla Polaków.

Siekanina na rynku

Bitwa przemieszczała się z miejsca na miejsce. Jedynym możliwym kierunkiem było miasteczko. Na rynek bezładnie jedni i drudzy wpadli w samo południe Bożego Narodzenia, kiedy trwała suma. Jeszcze kilka starć, jeszcze parę koni bez jeźdźców... Wkradło się zmęczenie, nie było mowy o żadnym realizowaniu założeń. Polacy przeszli na drugą stronę Wieprza, Rosjanie zostali w miasteczku. Po stronie polskiej było 26 zabitych i 36 rannych, 160 uznano za zaginionych - część z pewnością to polegli, część jeńcy, część pewnie nie wróciła do szeregów. Rosjanie stracili około 70 zabitych i rannych. Dla nich jednak była to dziura, którą można było załatać.

Koniec ostatniego oddziału

Po bitwie, na naradzie w dniu 27 grudnia, ewidentnie rozżalony Kruk zakomunikował oficerom, że zrzeka się dowodzenia. Podobne oświadczenia złożyli Karol Krysiński i Kajetan Cieszkowski-Ćwiek. Heydenreich wyjechał do Galicji. Formalne dowodzenie przejął Walery Wróblewski, ale de facto dowodzić nie miał za bardzo czym. Rozwiązanie korpusu oznaczało faktyczny koniec powstania styczniowego na północnej Lubelszczyźnie.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Chcąc wyprowadzić studentów z coraz bardziej wrzącej politycznie Warszawy, w 1862 powołano w Puławach Instytut Politechniczny i Rolniczo-Leśny z polską kadrami i polskim językiem wykładowym. Umieszczono go w dawnym Pałacu Czarotorskich. Plan spalił na panewce - uczniowie Instytutu byli jedną z najaktywniejszych grup w czasie Powstania. W 1864 ograniczono więc jego działalność dydaktyczną, koncentrując się na pracach usługowych i badawczych. OD 1869 Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa uczył już po rosyjsku.

Święci Pańscy Lubelszczyzny

Kościółek w Zofiborze postawiony został w połowie XIX. Przy nim od ponad stu lat rezydowali dominikanie (zwykle było ich dwóch - trzech), prowadzący w okolicy misję ludową i niewielkie gospodarstwo.

Po kasacie klasztoru po powstaniu styczniowym świątynia przeszła w ręce duchowieństwa świeckiego, ale w wystroju zachowało się wiele elementów po braciach kaznodziejach.

Są to m.in. obrazy św. Dominika Guzmana, św. Wincentego Ferrera i Matki Boskiej w typie Eleusa (słowiańskie „Umilenie”) - przytulającej Dzieciątka. Obraz namalowany został olejno na sosnowej desce, najpewniej przez znanego lubelskiego malarza Stanisława Szczerbica przed 1631 rokiem.



Święta Zofia Rzymianka, mama męczennic Wiary, Nadziei i Miłości, trzech dziewcząt zamordowanych za wiarę w II wieku, która sama miała z rozpacz umrzeć na ich grobie, patronka ludzi mądrych, czczona jest w Zofiborze najpewniej od XVII wieku, w XVIII już znajdujemy wzmianki o tym, że kościółek (będący wtedy w rękach dominikanów) słynie cudami dokonywanymi właśnie za wstawienictwem tejże świętej. Po starszych zofiborskich kościołach (które regularnie płonęły...) zachowało się sporo elementów wyposażenia: m.in. obraz Matki Boskiej, dwa świętego Dominika Guzmana, Wincentego Ferrera i właśnie Zofii. Jej wizerunek znajduje się też na ścianie świątyni. Jest to chyba jedyne znane nam sanktuarium tej świętej

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Górnik przegrał w starciu beniaminków

Górnik słabszy od Radomiaka. Zielono-czarni przegrali w piątek w Radomiu 1:3, bramkę dla łącznian zdobył Damian Gąska.

Piątkowy mecz był starciem drużyn, które po ubiegłym sezonie awansowały z Fortuna 1. Ligi. Radomiak wygrał wówczas ligę, Górnik skończył rozgrywki na szóstym miejscu, ale dzięki dwóm wygrany meczom barażowym znalazł się w elicie. Faworytem tej rywalizacji byli radomianie, którzy sezon rozpoczęli wyraźnie lepiej niż „Górnicy”.

Gospodarze nie zawiedli swoich kibiców. Po pierwszej połowie prowadzili 2:0 po golach Karola Angielskiego i Mauridesa. Ten pierwszy przelobował bramkarza Górnika, drugi skutecznie główkował po dośrodkowaniu z rzutu różnego.

W 61 minucie było już po

meczu, gdy na 3:0 podwyższył Luis Machado, który wykorzystał sprytnie podanie w pole karne łącznian. Na otarcie łez dla podopiecznych trenera Kamila Kieresia trafił Damian Gąska. W 82 minucie precyzyjnie strzelał głową po dośrodkowaniu od Bartosza Rymaniaka.

Górnik przegrał 1:3, „umacniając się” na ostatniej pozycji w tabeli.

RADOMIAK RADOM – GÓRNIK ŁĘCZNA 3:1 (2:0)

Bramki: Angielski 25', Maurides 42', Machado 61' – Gąska 82'.

Radomiak: Majchrowicz – Jakubik, Rossi, Cichocki, Abramowicz, Leandro (75' Rondon), Matos, Nascimento, Machado (75' Rhuan) – Angielski, Maurides (87' Sokół).

Górnik: Gostomski - Rymaniak, Midziński, Pajnowski, Leandro – Gol, Tymosiak (46' Drewniak), Wędrychowski (76'



Kamil Kieres
trener Górnika

25 minut dobrej gry to za mało

Do momentu straty bramki zarówno my, jak i Radomiak, nie tworzyliśmy klarownych sytuacji bramkowych. Obie drużyny grały dobrze w obronie.

Szramowski), Serrano (46' Gąska), Krykun (60' Mak) – Śpiączka (79' Banaszak). Żółte kartki: Krykun, Śpiączka

Przy pierwszej bramce dostaliśmy piłkę za linię obrony, na powtórkach widać, że jeden z naszych środkowych obrońców złamał linię spalonego. Za chwilę straciliśmy drugiego gola w momencie, gdy Radomiak nie miał aż tak dużej przewagi. To podcięło nam skrzydła. W końcówce pierwszej połowy, gdy przegrywaliśmy 0:2, wróciły takie stare momenty. Posypała się nasza gra, uleciała z nas pewność. Było blisko straty trzeciej bramki. W przerwie zrobiliśmy dwie zmiany, liczyliśmy, że będzie to impuls. Niestety, w krótkim czasie straciliśmy gola na 0:3. To był trudny moment. Próbowaliśmy zagebić nasze akcje, dośrodkowywać. Nie stwarzaliśmy klarownych sytuacji. Rywal ewidentnie starał się wykorzystać to, że się otworzyliśmy. Mogliśmy stracić kolejne gole, ale Gostomski stanął na wysokości zadania. W końcówce gola strzelił Gąska, nastąpił krótki zryw po wejściu Banaszaka. 25 minut dobrej gry to za mało, by zapunktować na wyjeździe. Rywale wygrali zasłużenie

Sędziował: Łukasz Kuźma (Białystok).

Dominik Smagała

TERAZ MAREK PAPSZUN I SPÓŁKA

Przed Górnikiem trudne zadanie. Do Łęcznej przyjeżdża Raków, rewelacja ostatnich sezonów w polskim futbolu. Aktualny wicemistrz kraju pokazał się w tym sezonie z fantastycznej strony w europejskich pucharach. Ekipa trenera Marka Papszuna przebiła się do IV rundy eliminacji Ligi Konferencji Europy, eliminując po drodze m.in. rosyjski Rubin Kazań. To właśnie w pucharach, jeszcze w sierpniu, Raków przegrał po raz ostatni - z belgijskim KAA Gent. Aktualnie zespół z Częstochowy jest wiceliderem, choć ma o jeden mecz rozegrany mniej niż pierwszy Lech Poznań, do którego traci trzy punkty

PRAWIE SIĘ SPÓZNILI

Do niecodziennej sytuacji doszło w piątek w Radomiu - drużyna Górnika na stadion dotarła dopiero o godz. 17.15, czyli na 45 minut przed pierwszym gwizdkiem. - To kuriozalna sytuacja. Utknęliśmy w korku. Liczyliśmy, że policja pomoże się nam przebić przez to, ale do tego nie doszło. Nie szukam jednak w tym alibi dla naszej postawy na boisku - zaznacza Kamil Kieres, trener Górnika

Zbyt łatwo



Janusz Gol
pomocnik Górnika

Za łatwo tracimy

Przed wszystkim powinniśmy się ustrzec straty bramki. Musimy dążyć do tego, by nie tracić goli jako pierwszych. Praktycznie w każdym spotkaniu coś trafiamy i mamy do tego jeszcze inne sytuacje bramkowe. Nie możemy jednak tracić goli tak łatwo



Wyniki 12 kolejki:

Lech - Płock 4:1
Salamon 14', Murawski 53', Kamiński 77', Amaral 88' - Lagator 16'
Lechia - Zabrze 1:1
Zwoliński 10' - Nowak 42'
Piast - Legia 4:1
Toruń 10', 14', 59', Stojilković 86' - Muć 21'
Pogoń - Jagiellonia 4:1
Żurawski 24', Grosicki 41', Kowalczyk 56', Zahović 78' - Cernych 30'

Radomiak - Górnik 3:1
Angielski 25', Maurides 37', Machado 61' - Gąska 82'
Raków - Termalica 3:2
Tekijański 6' (s), López 63', Petrášek 78' - Tekijański 58', Mešanović 90'
Warta - Stal 0:0
Wisła - Śląsk 0:5
Expósito 7', 12', 77' (k), Verdascas 27', Zylla 90'
Zagłębie - Cracovia 1:1
Starzyński 64' - Rasmussen 87'

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lech Poznań	12	27	27-7
2.	Raków Częstochowa	11	24	24-16
3.	Lechia Gdańsk	12	23	21-10
4.	Pogoń Szczecin	12	22	20-10
5.	Śląsk Wrocław	12	20	20-14
6.	Piast Gliwice	12	17	18-16
7.	Cracovia	12	17	19-19
8.	Radomiak Radom	12	16	15-12
9.	Stal Mielec	12	16	15-18
10	Jagiellonia Białystok	12	16	13-16
11	Zagłębie Lubin	11	16	14-18
12	Górnik Zabrze	11	14	14-16
13	Wisła Kraków	12	14	14-21
14	Wisła Płock	12	13	19-21
15	Legia Warszawa	10	9	11-17
16	Warta Poznań	12	8	8-15
17	Bruk-Bet	11	7	12-18
18	Górnik Łęczna	12	6	10-30

Następna kolejka (29-31.10.):
Termalica - Śląsk, Cracovia - Radomiak, Zabrze - Zagłębie, Jagiellonia - Piast, Legia - Pogoń, Stal - Lech, Warta - Lechia, Płock - Wisła, Górnik - Raków (31.10., g. 15)

II LIGA

Wyniki 14 kolejki:
Olimpia - Pogoń 1:0
Chojniczanka - Garbarnia 1:3
KKS 1925 - Lech II 2:2
Wigry - Bełchatów 2:1
Sokół - Motor 1:1
Stal - Pogoń 3:0
Wisła - Śląsk 0:1
Znicz - Ruch 2:0
Radunia - Hutnik 5:2

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	14	35	31-11
2	Ruch Chorzów	14	28	21-13
3	Olimpia Elbląg	14	25	15-13
4	Radunia Stężyca	14	23	27-21
5	Chojniczanka	14	22	30-16
6	Motor Lublin	14	22	25-12
7	Wigry Suwałki	14	21	17-15
8	Lech II Poznań	14	21	16-16
9	Garbarnia Kraków	14	20	21-20
10	Wisła Puławy	14	19	25-22
11	KKS 1925 Kalisz	14	18	15-15
12	Śląsk II Wrocław	14	17	21-24
13	Znicz Pruszków	14	17	19-22
14	Pogoń Siedlce	14	17	18-26
15	Pogoń Grodzisk	14	15	14-17
16	GKS Bełchatów	14	10	12-25
17	Hutnik Kraków	14	8	11-26
18	Sokół Ostroda	14	5	6-30

Następna kolejka (29-31.10.):
Ruch - Olimpia, Śląsk II - Znicz, Hutnik - Wisła (30.10., g. 13), Pogoń - Radunia, Motor - Stal, Bełchatów - Sokół, Lech II - Wigry, Garbarnia - KKS 1925, Pogoń - Chojniczanka

PIŁKA NOŻNA - eWINNER II LIGA

Zimny prysznic w Puławach

Nawet jednego punktu Wisła nie dopisała sobie po piątkowym meczu na własnym stadionie z rezerwami ekstraklasowego Śląska.

Faworytem tego spotkania byli puławianie, podbudowani niespodziewanym zwycięstwem nad faworyzowanym Ruchem Chorzów. Goście, mający w swoim składzie niezwykle doświadczonych graczy, jak choćby Piotra Celebana czy Mariusza Pawelca, skupiali się przede wszystkim na defensywie.

Podopieczni trenera Mariusza Pawlaka nie potrafili z kolei tej defensywy przełamać. Co prawda w drugiej połowie byli kilka razy blisko wpakowania piłki do siatki Śląska II, ale Emil Drozdowicz i Krystian Puton byli nieskuteczni pod bramką rywala.

Niewykorzystane okazje zemściły się na „Dumie Powiśla” w 90 minucie spotkania. Po składnej akcji gości strzał z pola karnego oddał Grzegorz Kotowicz.

Uderzenie obronił Piotr Owczarzak, ale wobec kolejnego strzału - tym razem Javiera Hyjka - był już bezradny. Śląsk



Niewykorzystane okazje zemściły się na „Dumie Powiśla” w 90 minucie spotkania. Wisła przegrała po raz piąty w tym sezonie

II wygrał w piątek 1:0 w Puławach. Wisła przegrała po raz piąty w tym sezonie eWinner II Ligi.

WISŁA PUŁAWY – ŚLĄSK II WROCŁAW 0:1 (0:0)

Bramka: Hyjek 90'.
Wisła: Owczarzak – Cheba (70' Cyfert), Wiech, Pielach,

PIŁKA NOŻNA - GR. IV, III LIGA

Gra równie dobra jak wynik

Orleńta zagrały najlepszy mecz tej jesieni. Drużynę do zwycięstwa poprowadzili boczni obrońcy: Patryk Szymala i Paweł Chaliadka zaliczyli po голу i asyście. Kolejne świetne zawody zaliczyli wychowankowie Arkadiusz Korolczuk i Robert Nowacki

Zwycięskiego składu się nie zmienia, więc Mikołaj Raczynski delegował do gry taką samą jedenastkę jak w wygranym meczu w Chełmie.

Mecz zaczął się od wymiany ciężkich ciosów. W 3 minucie lewą stroną przedał się Patryk Szymala i ostro dośrodkował w okolice 6 metra. Obrońca wprowadził uprzedził Arkadiusza Maja, ale przy tym wpakował piłkę do własnej bramki. Goście odpowiedzieli już po trzech minutach: Rafał Piróg ograł w polu karnym Mateusza Chyłę i pokonał Nowackiego. Obie drużyny grały odważnie i z poletem, widowisko było przyjemne do oglądania. W 26 minucie kibice uraczeni zostali golem, który śmiało mógłby paść we wtorek albo w środę po godz. 21: z boku pola karnego do rzutu wolnego podszedł Szymala i potężnym ro-

galem zmieścił piłkę w dalszym rogu bramki. Nie był to pierwszy jego gol z tego miejsca, ale zdecydowanie najładniejszy. Łągów próbował odpowiedzieć, kilka kombinacyjnych akcji podniosło ciśnienie u kibiców, ale świetnie dysponowany był Nowacki. Kiedy i on nie podołał, za jego plecami znalazł się w samą porę Karol Rycaj.

Zabawili się kosztem obrońców

W drugiej połowie Orleńta zacięsnili jeszcze bardziej obronę i goście nie stwarzali już poważniejszego zagrożenia, białozieloni zaś atakowali z rozmachem i fantazją. W 59 minucie rozegrali najładniejszą bodaj akcję w tym sezonie: Korolczuk uruchomił na skrzydle Chaliadkę i wbiegł w pole karne, gdzie otrzymał podanie zwrotne. Przytomnie odegrał piętą znowu do Białorusina, a ten idealnie wyłożył piłkę Majowi. W 79 minucie Chaliadka znowu znalazł się w polu karnym, gdzie wypatrzył go Jan Bożym. Boczny obrońca sytuacyjnym strzałem czubkiem buta ustalił wynik meczu. Mógł go podwyższyć jeszcze m.in. Szymon Kamiński, który dostrzegł zbyt daleko wysuniętego golkipera



Mikołaj Raczynski

Mecze idealne nie istnieją

Ten mecz nie był perfekcyjny, popełniliśmy trochę błędów w obronie. Potrafiliśmy skorygować je w przerwie. Trzeci mecz z rzędu gramy dobrze, presujemy przeciwnika. W czwartek pracowaliśmy nad takimi zagraniami ofensywnymi i fajnie to nam wyszło. Operacja „Cracovia” zaczyna się dla nas już dzisiaj

gości i pokusił się o strzał z 50 metrów, ale bramkarz jednak zdołał wypchnąć piłkę nad poprzeczkę.

Komentarz

Orleńta zagrały znakomite zawody. Były nie tylko efektywne ale i efektowne. Podkreślić należy świetną dyspozycję Korolczuka, który daje się kibicom poznać z zu-

pełnie nowej strony. Do tej pory kojarzony był głównie jako specjalista od procedury „rąbaj siekaj i uciekaj”. Ostatnio udowadnia, że jest już pomocnikiem wielowymiarowym, nie tylko potrafiącym utrudniać życie przeciwnikom, ale i samemu rozegrać, rozproszyc akcję, śmiało wejść w pole karne i tam zabawić się piłką. Arek pisze świetną piłkarską historię: jeszcze nie tak dawno miał problemy ze zmieszczeniem się w składzie Huraganu Międzyrzec, prowadzonego przez skądinąd życzliwego mu trenera Damiana Panka. Wielu straciło wiarę, że będzie z niego pociecha. A młody po prostu robił swoje, harując na treningach i wykorzystując każdą minutę meczową. No i są efekty. Aż żal, że nie będzie mógł zagrać z Cracovią II - sobotnia żółta kartka jest czwartą w tych rozgrywkach.

Wyprawa do Krakowa

Mimo widocznie rosnącej formy Orleńta nie będą faworytem w wyjazdowym, sobotnim meczu z wiceliderem, rezerwami ekstraklasowej Cracovii. Liga jest w tym sezonie wyrównana, żadna drużyna nie odstaje ani na plus ani na minus, murowani faworyci często tracą punkty. Cracovia w sobo-

tę przegrała w Dębicy, wcześniej zremisowała w Łagowie, potrafiła rozbić 4:0 Stal Stalową Wolę i przegrać 0:5 w Nowym Targu. Zagadką jest też skład, jaki wyjdzie przeciwko Orleńtom: pierwsza drużyna Pasów gra w piątek mecz ligowy i nie wiadomo, kto będzie do dyspozycji dzień później. Ale to, w gruncie rzeczy, zmartwienie rywala. Bo Orleńta po prostu grają ostatnio dobrze.

ORLEŃTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI - ŁKS ŁĄGÓW 4:1 (2:1)

Bramki: Stelmach (3-samobójczy), Szymala (26), Maj (57), Chaliadka (79) – Piróg (6). Orleńta: Nowacki – Chaliadka, Chyłę, Myszkę, Szymala, Kamiński, Korolczuk (62 Bożym), Rycaj (82 Bryja), Ćwik (68 Skrzyński), Koszel (68 Mnatsakanyan), Maj (82 Kołtunowicz).

ŁKS: Banach – Rogala, Stelmach, Urban, Cichocki, Ruiz, Mydlarz, Waniek, Imiela, Ozimek, Piróg. Żółte kartki: Myszkę, Korolczuk, Skrzyński – Ruiz, Imiela.

Widzów 300

Sędziował: Dawid Deptuła

(Białystok).

Zbigniew Smółko

III LIGA

WYNIKI 14 KOLEJKI:

Wisłoka - Cracovia II 2:0

Cabała 51', Siedlik 56'

Orleńta - Łągów 4:1

Stelmach 3' (s), Szymala 26', Maj 57', Czeladko 79' - Piróg 6'

Siarka - Chełmianka 0:1

Kahsay 64'

Sokół - Podhale 1:0

Lis 10' (k)

Tomasovia - Podlasie 0:0

Czarni - Wisła 2:1

Gębalski 73', 88' - Mażysz 25'

KSZO - Stal 0:1

Hudzik 71'

Wólcanka - Avia 0:3

Kursa 20', Oziemczuk 21', Białek 64'

Unia - Korona 3:1

Sojda 7', 29', Biały 34' - Jędras 45'

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Siarka Tarnobrzeg	14	27	31-15
2	Cracovia II	14	27	28-18
3	Stal Stalowa Wola	14	26	24-18
4	Podhale Nowy Targ	14	25	29-20
5	Chełmianka Chełm	14	24	23-17
6	Orleńta Radzyń P.	14	23	23-14
7	ŁKS Łągów	14	23	25-19
8	Unia Tarnów	14	21	25-18
9	Avia Świdnik	14	20	19-16
10	Korona Rzeszów	14	20	22-20
11	Wisłoka Dębica	14	19	25-26
12	Czarni Polaniec	14	19	18-21
13	KSZO Ostrowiec	14	17	15-14
14	Sokół Sieniawa	14	15	13-29
15	Podlasie Biała P.	14	12	8-18
16	Wisła Sandomierz	14	11	17-33
17	Tomasovia	14	8	17-26
18	Wólcanka	14	6	11-31

Następna kolejka (30-31.10.):

Korona - Wisłoka, Avia - Unia, Stal - Wólcanka, Wisła - KSZO, Podlasie - Czarni (30.10., g. 15), Podhale - Tomasovia, Chełmianka - Sokół, Łągów - Siarka, Cracovia II - Orleńta (30.10., g. 15)

PIŁKA NOŻNA - GR. IV, III LIGA

Podlasie na remis. Bez goli w Tomaszowie Lubelskim

Nie ma w grupie IV w III lidze drugiej drużyny, która tak często dzieli się punktami z rywalami, co Podlasie. Drużyna z Białej Podlaskiej w niedzielę zremisowała na wyjeździe z przedostatnią w tabeli Tomasovią.

Trudno było wskazać faworyta niedzielnej meczu w Tomaszowie Lubelskim. Gospodarze do tego spotkania w siedmiu próbach ani razu nie wygrali przed własną publicznością. Podopieczni trenera Pawła Babiarza w ogóle w tym sezonie mają tylko jeden triumf. Podlasie jechało na teren rywala z serią czterech kolejnych meczów bez wygranej. Ponadto drużyna szkoleniowca Rafała Borysiuka w delegacjach jeszcze nie wygrała. Podobnie jak Tomasovia,



Ekipa Podlasia dopisała do swojego dorobku jeden punkt. Rywale w niedzielnym meczu nie wykorzystali rzutu karnego

do niedzielnej potyczki zgromadziła na koncie tylko jedno zwycięstwo.

W pierwszej części spotkania pod oboma bramkami nie działo się zbyt wiele. Po zmianie stron mocniej zaatakowali gospodarze. I byli bardzo blisko strzelenia gola - w 51 minucie Jakub Szuta wykonywał rzut karny dla Tomasovii. Zawodnik miejscowych nie trafił jednak do siatki, a w poprzeczkę bramki Michała Nowaka. Podlasie musiało się bronić przed kolejnymi atakami rywala, ale na posterunku zawsze był Nowak. Szczęścia próbowali Rafał Kycko, Patryk Dorosz czy Adrian Żurawski. Ostatecznie goli w starciu Tomasovii z Podlasiem nie było. Wojczuk i spółka wrócili do Białej Podlaskiej z jednym punktem.

TOMASOVIA TOMASZÓW LUBELSKI - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 0:0 (0:0)

Tomasovia: Krawczyk – Chmura, Błajda (84' A. Żurawski), Turek (67' Pleskacz), Zozulia, Czarniecki, Skiba, Kycko, Orzechowski (78' Słotwiński), Dorosz, J. Szuta (67' Baran). Podlasie: Nowak – Salak, Kot, Jarzynka, Pigiel, Idzikowski (79' Spring), Nieścieruk (63' Bahonko), Kosieradzki (63' Tuttas), Andrzejuk, Kocoł (79' Zabielski), Wojczuk.

Żółte kartki: Dorosz, Błajda, Skiba – Pigiel, Nieścieruk, Bahonko
Sędziował: Łukasz Szczęcho (Lublin).

TERAZ BENIAMINEK

Czarni Polaniec to kolejny rywal Podlasia. Drużyna z województwa świętokrzyskiego jest beniaminkiem III ligi - ubiegły sezon zakończyła na pierwszym miejscu w IV lidze z wyraźną 11-punktową przewagą nad rywalami.

Ekipa z Połańca punktowała już w tym sezonie w delegacjach - potrafiła wygrać w Tomaszowie Lub. i Rzeszowie, z punktem wróciła też z Krakowa i Wólki Piętkińskiej. Drużyna trenera Grzegorza Wcisło, który z zespołem pracuje od czerwca 2020 roku, przyjedzie do Białej Podlaskiej podbudowana wygraną nad Wisłą Sandomierz. Dla Czarnych było to piąte zwycięstwo w bieżących rozgrywkach

Dominik Smagała

Oferta skierowana dla dzieci i młodzieży

W bialskim WORD już działa miasteczko ruchu drogowego

BIAŁA PODLASKA: Można już korzystać z stacjonarnego miasteczka ruchu drogowego w bialskim WORD. To oferta skierowana przede wszystkim dla dzieci i młodzieży. - Brakowało takiego miejsca w regionie, w którym moglibyśmy się uczyć bezpiecznej jazdy rowerem czy hulajnogą elektryczną - mówi dyrektor WORD.

Miasteczko odzwierciedla rzeczywisty ruch drogowy. Jest wyposażone w asfaltowe jezdnie i chodniki. Znajdziemy tutaj ponadto mini wersję przejazdu kolejowego, odpowiednie oznakowanie, oznaczenia stref zamieszkania i przejście dla pieszych. Oczywiście nie zabraknie także sygnalizacji świetlnej. Wszystko ma pomóc w łatwiejszym i bezpieczniejszym poruszaniu się po mieście świeżo upieczonym kierowcom.

Dużo wypadków

Główną motywacją do budowy miasteczka ruchu drogowego jest duża liczba wypadków z udziałem dzieci. Ich częstą przyczyną jest nieodpowiednie zachowanie małoletnich, które samodzielnie poruszając się nagle wybiegają na drogę, przebiegając w niedozwolonym miejscu bądź ulegają chwilowemu roztargnieniu.

Miasteczko ruchu drogowego to



To prawdziwa gratka dla najmłodszych, którzy chcą się nauczyć podstaw ruchu drogowego

rozwiązanie znane w całej Polsce.

- Stworzyliśmy właściwie kompleks, w ramach którego powstało miasteczko, sala szkoleniowa i rekreacyjna, zakupiono symulatory dachowania i zderzeń. Brakowało takiego miejsca w regionie, w którym moglibyśmy się uczyć bezpiecznej jazdy rowerem czy hulajnogą elektryczną w tak komfortowych i atrakcyjnych warunkach - podkreśla Igor Dzikiewicz, dyrektor bialskiego WORD.

Koszt całej inwestycji wyniósł 1 mln zł i w całości został pokryty ze środków własnych bialskiego WORD.

Symulatory i dodatkowe atrakcje

Dwa lata temu bialski WORD zakupił dwa nowoczesne symulatory: dachowania oraz zderzeń. Urządzenia pomagają wczuć się w sytuację kierowcy lub pasażera w czasie ekstremalnego zdarzenia, a przy tym uświadamiają, jak bardzo istotne jest zapinanie pasów bezpieczeństwa przed każdą podróżą. Miasteczko ruchu drogowego to kolejny etap poszerzania oferty edukacyjnej ośrodka.

Nowe miasteczko ruchu drogowego to również dodatkowe, atrakcyj-

ne wyposażenie, w którym znajduje się kilka sztuk rowerów oraz nowoczesnych hulajnóg elektrycznych. Cieszą się coraz większą popularnością również w Białej Podlaskiej.

Obiekt powstał w momencie zmiany przepisów, dotyczących zachowania na przejściu dla pieszych i jazdy elektrycznymi hulajnogami. W błyskawicznym tempie zmienia się także miejska infrastruktura pod kątem ścieżek rowerowych. Do nowych rozwiązań muszą przyzwyczaić się kierowcy samochodów, ale wiele obowiązków spoczywa również na samych rowerzystach.



W ramach projektu dostępny jest również symulator dachowania oraz zderzeń



Igor Dzikiewicz,
dyrektor bialskiego WORD

W miasteczku będą prowadzone m.in. zajęcia w ramach akcji Bezpieczna droga do szkoły, do której zapraszamy najmłodszych uczestników ruchu drogowego

Potrzebna karta rowerowa

- Według nowych przepisów również kierujący hulajnogami elektrycznymi zobowiązani są do posiadania karty rowerowej. Na miasteczku możemy symulować różne sytuacje: jazdę w ruchu okrężnym, przejazd przez drogę z pierwszeństwem przejazdu czy wyjazd i wjazd do strefy zamieszkania. Są to wszystkie najważniejsze sytuacje, występujące w ruchu drogowym - wyjaśnia Andrzej Kacik, egzaminator z bialskiego WORD.

Bialski WORD realizuje od kilku lat akcję „Bezpieczna droga do szkoły”. Oprócz wiedzy merytorycznej dzieci

„Główną motywacją do budowy miasteczek ruchu drogowego jest duża liczba wypadków z udziałem dzieci. Ich częstą przyczyną jest nieodpowiednie zachowanie małoletnich, które samodzielnie poruszając się nagle wybiegają na drogę, przebiegając w niedozwolonym miejscu bądź ulegają chwilowemu roztargnieniu.”

i młodzież otrzymują na spotkaniach odbłaskowe opaski, które w warunkach minimalnej widoczności na drodze zwiększają szansę na uniknięcie wypadku z udziałem pieszego bądź rowerzysty.

Maciej Maciejuk

PIŁKA NOŻNA - IV LIGA, GR. I

Huragan zaskoczył lidera tabeli

Drużyna z Międzyrzecza Podlaskiego sprawiła w sobotę niespodziankę, wygrywając na wyjeździe z liderującą w tabeli IV ligi Lublinianką.

Był to mecz dwóch drużyn z czołówki grupy I w IV lidze, choć faworytem wydawali się gospodarze, którzy na koncie mieli cztery wygrane z rzędu przed własną publicznością.

Na gole trzeba było w sobotę poczekać do drugiej połowy. Gospodarze mieli jednak szansę na wyjście na prowadzenie w pierwszej części, lecz Michał Paluch nie wykorzystał rzutu karnego, bo świetną interwencję popisał się Sebastian Czarnecki.

Wynik w 54 minucie otworzył napastnik Huraganu Mariusz Chmielewski, który skutecznie dobił odbity przez bramkarza strzał Łukasza Sobolewskiego. Za chwilę było jednak 1:1, bo lubli-



Mariusz Chmielewski w Lublinie dwukrotnie wpisał się na listę strzelców

nianie wyrównali po strzale z rzutu karnego Grzegorza Fularskiego.

Huragan nie zamierzał się jednak zadowolić remisem. W 68 minucie ponownie był na prowa-

czeniu, ponownie po голу Chmielewskiego, który wygrał pojedynek sam na sam z bramkarzem Lublinianki.

W 79 minucie kropkę nad „i”

postawił Hubert Łukanowski, ustalając wynik na 3:1 na korzyść ekipy z Międzyrzecza Podlaskiego.

LUBLINIANKA LUBLIN - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 1:3 (0:0)

Bramki: Fularski 58' (k) - Chmielewski 54', 68', H. Łukanowski 79'.
Lublinianka: Wójcicki - Świdorski (69' Rasiński), Atcha, Futa, Niegowski (86' Wójtowicz), Brzyski, Fularski, Banachiewicz (69' Miśkiewicz), Kalita (85' Jakimiński), Makowski, Paluch.
Huragan: Czarnecki - Grochowski, Konaszewski, Panasiuk, Komar, Mirończuk, H. Łukanowski, Goździółko (78' Czumer), Sobolewski, Radziszewski (88' Weręgowski), Chmielewski (85' Magier).

Żółte kartki: Banachiewicz, Brzyski - Goździółko, Konaszewski. Sędziował: Marcin Kluk (Zamość).

Dominik Smagała

IV LIGA gr. I

WYNIKI 13 KOLEJKI:

Lewart - Sparta 0:0
Opolanin - Lutnia 2:0
Lublinianka - Huragan 1:3
Powiślak - Motor II 2:3
POM Iskra - Górnik II 0:1
Orleń - Włodawianka 1:1

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Motor II Lublin	13	29	44-18
2	Huragan Międzyrzec	13	29	29-21
3	Lublinianka Lublin	13	29	31-10
4	Górnik II Łęczna	13	26	28-15
5	Opolanin Opole L.	13	19	18-18
6	Powiślak	13	17	27-26
7	Orleń Łuków	13	16	20-24
8	Iskra Piotrowice	13	15	17-30
9	Lewart Lubartów	13	12	15-20
10	Sparta Rejowiec	13	12	10-18
11	Włodawianka	13	10	12-39
12	Lutnia Piszczac	13	8	15-27

Następna kolejka (30-31.10.):
Sparta - Orleń (31.10., g. 13),
Włodawianka - POM Iskra, Górnik II - Powiślak, Motor II - Lublinianka, Huragan - Opolanin (30.10., g. 14),
Lutnia - Lewart (30.10., g. 13)

IV LIGA gr. II

WYNIKI 13 KOLEJKI:

Igros - Stal 1:2
Kryształ - Brat 3:0
Granit - Świdniczanica 0:1
Kłós - Huczwa 1:1
Hetman - Grom 0:2
Start - Gryf 0:0
Następna kolejka (30-31.10.):

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Kraśnik	13	31	33-12
2	Kryształ Werkowice	13	30	37-19
3	Granit Bychawa	13	26	38-17
4	Start Krasnostaw	13	24	32-11
5	Grom Różaniec	13	23	28-22
6	Świdniczanica Ś.	13	21	22-21
7	Huczwa Tyszowce	13	17	19-22
8	Kłós Gmina Chełm	13	16	19-25
9	Gryf Gmina Zamość	13	14	18-19
10	Igros Krasnobród	13	10	21-37
11	Hetman Zamość	13	7	14-35
12	Brat Siennica NL	13	0	14-55

Igros - Brat, Stal - Start, Gryf - Hetman, Grom - Kłós, Huczwa - Granit, Świdniczanica - Kryształ

Z cyklu ludzie z pasją - rzeźbiarz Jacek Wiak

Rzeźbiłem nawet na poligonie

POWIAT LUBARTOWSKI: Jest samoukiem, wykonuje między innymi rzeźby sakralne, drapieżne zwierzęta i ludzkie postacie. Inspiruje go wszystko, co zasłuzi na jego uwagę i uruchomi wyobraźnię.

O swojej życiowej pasji - rzeźbieniu w drewnie - opowiedział Wspólnocie Jacek Wiak, artysta z Abramowa, laureat certyfikatu produktu lokalnego LGD Dolina Wieprza i Leśnym Szlakiem w kategorii: sztuka, rękodzieło.

Rzeźba rodzi się najpierw w głowie

- Jeśli zobaczę coś, co mnie ciekawi to próbuje to wyrzeźbić, także to naprawdę są rzeczy przypadkowe, zdarzało mi się nawet dinozaury rzeźbić kiedyś - wspomina z rozbawieniem.

- Jak gdzieś coś ciekawego zauważę, to staram się to odwzorować, jak rzeźba lwa z tarczą, podpatrzona jako element kredensu.

Spod dłuta artysty wyszły niedawno kwietniki z motywem twarzy.

- Motyw twarzy tak mnie zainspirował, że stwierdziłem, że muszę go wyrzeźbić - pamięta nasz rozmówca. - Miałem kiedyś okazję zajmować się renowacją rzut oka wyglądało jak sanie Mikołaja. Stało na ogromnych niedźwiedziach łapach. I tam zobaczyłem te twarze. - Gdy już je wyrzeźbiłem, to stwierdziłem, dobrze, i co dalej, przecież one samodzielnie nie będą funkcjonować. I wówczas dorobiłem talerzyki i motyw roślinny u dołu. W ten sposób powstał kwietnik, który można zawiesić na ścianie - zaznacza.

Żeby twarz była bez sęków

Dzieła mieszkanka Abramowa nabierają kształtu w trakcie pracy w drewnie. - Z polskich gatunków drzew to chyba wszystkie możliwe przetestowałem i niektóre sprawdzają się bardziej, inne mniej. W dużej



Jest samoukiem, wykonuje między innymi rzeźby sakralne, drapieżne zwierzęta i ludzkie postacie. Inspiruje go wszystko, co zasłuzi na jego uwagę i uruchomi wyobraźnię

Swoją ulubioną płaskorzeźbę „Lwa walczącego z antylopą” zaczął jako uczeń technikum, a skończył będąc już w wojsku

nie zrobimy to znajdzie się na przykład na twarzy rzeźbionej postaci.

Sztuce poświęca tyle czasu, ile może

Pierwszą pracę w drewnie wykonał, kiedy jeszcze chodził do szkoły. Potem podjął się pracy w gospodarstwie i sztuce poświęca tyle czasu, ile tylko może. Rzeźbi nocą, nawet kosztem snu. Nie wie, ile czasu pochłania mu pasja i go nie liczy. Swoją ulubioną płaskorzeźbę „Lwa walczącego z antylopą” zaczął jako uczeń technikum, a skończył będąc już w wojsku. To jedyne dzieło, którego nigdy by nie sprzedał.

- Przyznaję, że miałem taki etap w życiu, na początku, gdy zaczynałem rzeźbić. Nie miałem wtedy narzędzi, tylko jakieś samoróbki, ze starych noży, scyzoryków, piłka, i jak mi się udało coś wyrzeźbić to z uwagi na to,

że to tak ciężko szło, to w głowie mi się nie mieściło, żeby to sprzedać. Dzisiaj jednak dochodzę do wniosku, że chcę swoje prace kierować do ludzi, to jest pewien „fun”, zrobiło się coś dla kogoś, można robić coś drugiego - przyznaje.

- Trochę bardziej intensywnie chcę wychodzić w stronę ludzi ze swoimi pracami, chcę je teraz pokazywać. Zauważyłem, że na festynie produktu lokalnego w Kamionce było zainteresowanie, więc być może uda mi się zaprezentować rzeźby przy okazji innych imprez kulturalnych w przyszłym roku, oczywiście, jeśli covid nie pokrzyżuje tych planów - deklaruje artysta.

Nowe prace wciąż powstają. Do tej pory można je było podziwiać na lokalnych wystawach. Jednak artysta marzy o zaprezentowaniu swojego rękodzieła podczas targów sztuki ludowej na kazimierskim Rynku.



Rzeźby i płaskorzeźby Jacka Wiaka z Abramowa znalazły się w katalogu certyfikowanych produktów lokalnych z terenu LGD Dolina Wieprza i Leśnym Szlakiem



Płaskorzeźba Lwa walczącego z antylopą - Gdy zaczynałem rzeźbić, to był taki blat drzewa brzozy około 5-6 cm grubości, po ukończeniu w najcieńszym miejscu został centymetr

Płaskorzeźba „Lew i antylopa”

- To chyba najbardziej czasochłonna z moich prac, ze wszystkich, które robiłem, bo tam zagłębiałem się w takie detale jak liście i struktura kory drzewa. Pod koniec miałem już jej serdecznie dość - wspomina artysta.

- Zaczęło się od tego, że miałem ochotę wyrzeźbić jakiegoś drapieżnika, potem pomyślałem, że przydałoby się nadać obrazowi dynamikę i tak powstała ta antylopa nieszczęśliwa. W trakcie pracy, doszedłem do wniosku, że nie zajmowałem się nigdy tak na-

prawdę rzeźbieniem roślinności i tak zaczęło pojawiać się tło. - To praca, której bym nie sprzedał. Dla mnie ma wartość sentymentalną, kojarzy mi się z wojskiem. - Zdarzyło mi się wziąć ją ze sobą na poligon (śmiech) i na poligonie rzeźbiłem. Kapitan zauważył i nie był zadowolony, że żołnierz zamiast być ubrany regulaminowo i zajmować się tym, co do niego należy to rzeźbi. Miałem za to potem kilka karnych wart - kończy śmiejąc się nasz rzeźbiarz-pasjonat.

Magdalena Sych

Orlęta II bezlitosne dla Wenus Oszczepalin

Wynik 17:2 rzadko widuje się na piłkarskich boiskach. Rezerwy Orląt naspikowane trzeciogolowcami musiały jednak zrehabilitować się za ubiegłotygodniową wpadkę. W Żabikowie Unia II pewnie pokonała faworyta rozgrywek. Bystrzyca Borki postawiła opór Huraganowi II Międzyrzec i do cennego remisu zabrakło siedmiu minut.

Klasa A gr. II

Zrobili krzywdę na Wenus

Po ubiegłotygodniowej wpadce z Absolwentem Domaszewnic zamieszani w tę historię piłkarze Orląt w tygodniu licznie odwiedzali zajęcia grup młodzieżowych, pomagając trenerom w roztawianiu pacholków, rozkładaniu piłek itp. Zrozumieli aluzję, ambicja została należycie podrażniona i skutki musiały przyjść. Ofiarą była drużyna Wenus Oszczepalin. Nawet kiedy wynik był już rozstrzygnięty, gospodarze nie zdjęli nogi z gazu i w ostatnich dwudziestu minutach strzelili dziewięć goli. Licznik zatrzymał się na liczbie 17. Za tydzień mecz decydujący o sytuacji na szczycie tabeli: Orlęta II pojedą do Okrzei, by zmierzyć się z liderem rozgrywek.

ORLĘTA II RADZYŃ PODLASKI - WENUS OSZCZEPALIN 17:2 (6:1)

Gole dla Orląt: Kuźma 3, Bożym 3, Raczyński 3, Mnatsakanyan 2, Siudaj 2, Bryja 2, Walczyna, Koczkodaj.

Co zabrali Orlętom, oddali Orkanowi

Na pierwszą myśl przychodzi to, że cały zeszłotygodniowy wysiłek dziś poszedł na marne - komentuje prezes Royalu Tomasz Próchniewicz. Po zwycięstwie z Orlętami gracze z Domaszewnicy zaczęli nieśmiało spoglądać w górę tabeli, ale mecz w Wojcieszkowie sprowadził ich znów na ziemię. - W mecz weszliśmy bardzo dobrze, niestety żadna z prób nie znalazła drogi do bramki. A po jednym ze stałych fragmentów i dobrej centrze zawodnika celnym strzałem głową gospodarze otworzyli wynik meczu. „Royal” dalej atakował, był strzał w poprzeczkę, ale dopiero w 40. min. udało się dopiąć swego. Po przerwie było podobnie: przewaga gości i gole dla gospodarzy. Końcówka meczu to był szturm Absolwenta zakończony wyrównaniem: najpierw Waldemar Turski odnalazł się w podbramkowym zamieszaniu, a potem Kacper Piekarski popisał się golem z wolnego.

ORKAN WOJCIESZKÓW - ABSOLWENT DOMASZEWNICA 3:3 (1:1)

gole dla Absolwenta: Ksok, Turski, Piekarski

Klasa B

Grali w przewadze

Kluczowe dla losów meczu wydarzenie miało miejsce w 25. min., kiedy bramkarz gości sfaulował poza polem karnym Krzysztofa Paszkowskiego i sędzia ukarał go czerwoną kartką. Wprawdzie goście chwilę później wyszli na prowadzenie, ale

w dłuższym dystansie to unicy wyraźnie dominowali. Najpierw Jarosław Kamela wykorzystał karnego, a chwilę później Mateusz Kozieł zdobył prowadzenie. W drugiej połowie gospodarze mieli mnóstwo sytuacji, ale wykorzystali tylko trzy.

UNIA II ŻABIKÓW - ORLĘTA GOŁASZYN 5:2 (2:1)

Gole dla Unii II: Kozieł 3, Paszkowski, Kamela

Spacerak Orła II

Mecz w Turzych Rogach nie miał szczególnej historii, goście dominowali i strzelali gole z łatwością, rywale mogli na to odpowiedzieć tylko ostrą grą i nerwowymi reakcjami na decyzje arbitra.

TUR TURZE ROGI - ORZEŁ II CZEMIERNIKI 0:8 (0:4)

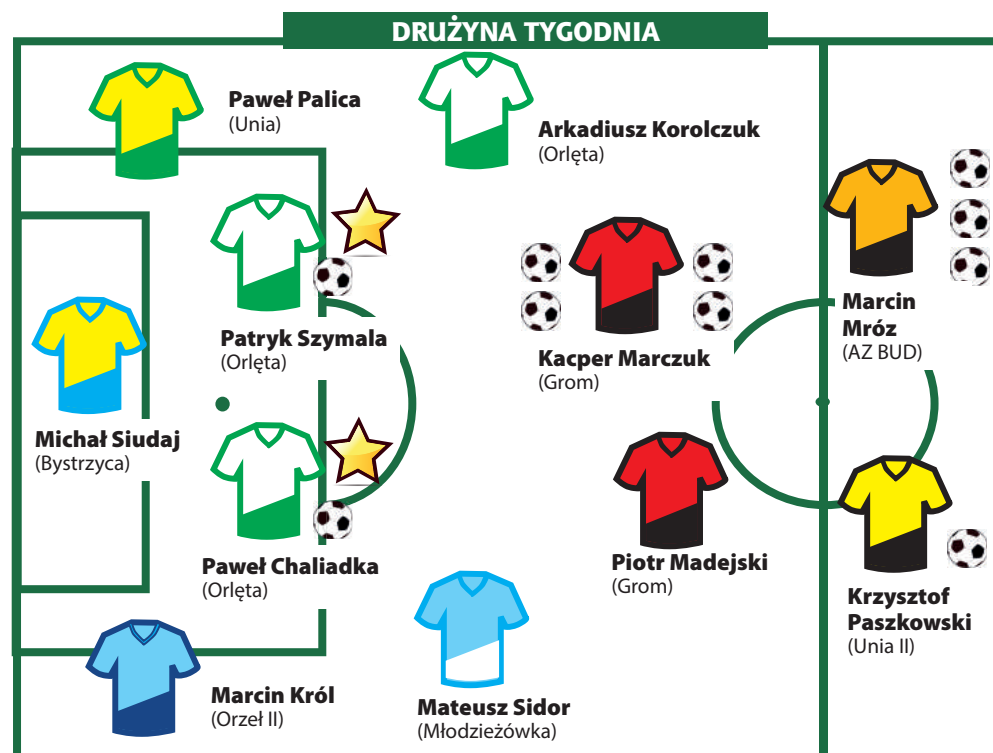
gole: Łukaszk 3, M. Król 2, Garbala, D. Sobieszek, Mirosław

Sensacja była o włos

Bystrzyca w pierwszych kolejkach miała być dostarczycielem punktów, ale już I-ligowci potentaci mają z nią kłopoty. - Objęliśmy prowadzenie po ładnej akcji w 5. minucie, którą sfinalizował Kacper Kozak. Potem inicjatywę przejęli goście i wyrównali w 30. min. z rzutu karnego. W drugiej połowie cały czas już się broniliśmy, ale nasi obrońcy i bramkarz skapitulowali dopiero w samej końcówce - relacjonuje kierownik drużyny Bystrzycy Grzegorz Oprawski.

BYSTRZYCA BORKI - HURAGAN II MIĘDZYRZEC PODLASKI 1:2 (1:1)

gol dla Bystrzycy: Kozak



ZAWODNIK TYGODNIA: PATRYK SZYMALA/ PAWEŁ CHALIADKA. Boczni obrońcy Orląt przeważali szalę w meczu z ŁKS Łągów, fundując widzom naprawdę świetne widowisko. Kacper Marczuk z Gromu Kąkolewnica miał po prostu pecha, że cztery gole strzelił akurat w tej kolejce...

TRENER TYGODNIA: Mikołaj Raczyński (Orlecia) - chyba już można powiedzieć, że wyprowadził drużynę z kryzysu, którego objawem były m.in. porażka u siebie z Wisłą Sandomierz czy dość słaby mecz z Podlasem.

Brak skuteczności

Rywal był po prostu nieco lepszy, choć i my mieliśmy swoje sytuacje. Nie wiem, dlaczego, ale znacznie lepiej prezentujemy się w meczach u siebie, na wyjeździe nie potrafimy z siebie wykręcić tego, co potrafimy - komentuje trener drużyny AZ BUD Bartosz Bijata.

ARMATY STOCZEK ŁUKOWSKI - AZ BUD II KOMARÓWKA PODLASKA 4:1 (2:0)

gol dla AZ BUD II - Bijata

Zbigniew Smółko

Idą w szałbiznes!



Adam Fijałek (Unia II Żabików) błyszczy nie tylko w białkopodlaskiej Serii B, ale również podbija srebrny ekran. W niedzielę z wypiekami na twarzy oglądaliśmy go w Familiadzie, zaś 1 listopada cała drużyna, krewni, znajomi i sąsiedzi będą mu kibicować w Kole Fortuny. Bo chłopaki z Unii są przekonani, że Adam to nie z tych, co jak wygrają, to się nie podzielią...

Śledziliśmy też dalsze losy Mateusza Sidora (KS Młodzieżówka) w programie „Rolnik szuka żony”. Tu też sukces: niby ta uroczą plantatorka pieczarek go odpałiła, ale to pewnie zła kobieta była... - Jak już chce koniecznie w środku pola, to niech się w lidze spróbuje w pomocy - komentują koledzy. A tak bez żartów: super chłopcy, zero tremy, paniki, pełen luz!

PILKARSKI TERMINARZ

III liga

sobota, godz. 15
Cracovia II - Orlęta Radzyń
Podlaski

Klasa okręgowa:

niedziela, godz. 11
Młodzieżówka Radzyń Podlaski-
Kujawiak Stanin
niedziela, godz. 13
Sokół Adamów - Unia Żabików
Grom Kąkolewnica - Orzeł Czemierniki
AZ BUD Komarówka Podl - Tytan
Wisznice

klasa A gr. II

niedziela, godz. 11
Absolwent Domaszewnic - Start
Gózd
niedziela, godz. 13
Olimpia Okrzeja - Orlęta II Radzyń
Podlaski

klasa B

niedziela, godz. 11
Armaty Stoczek Łukowski - Unia II
Żabików
AZ BUD II Komarówka Podlaska -
Tur Turze Rogi
Orzeł II Czemierniki - Bystrzyca Borki

Przywieźli z Mazowsza wór medali



Cztery złote, jeden srebrny i sześć brązowych medali zawisło na szyjach podopiecznych Łukasza Ciężkiego. RSCT potwierdziło, że jest jednym z wiodących klubów nie tylko w regionie

Radzyńscy taekwon-docy jedenaście razy stawali na podium w czasie prestiżowego turnieju Mazovia Cup w Ciechanowie. Wystarczyło to do zajęcia drugiego miejsca drużynowo w klasyfikacji generalnej juniorów.

Turniej zgromadził 476 zawodników z 46 klubów. - Był to ostatni

turniej dla naszego klubu w bieżącym roku szkoleniowym. Czterech naszych stanęło na najwyższym stopniu podium: Jakub Cieślak w walkach do 68 kg, który dołożył też brąz w technikach specjalnych, Michał Cieślak w walkach do 64 kg i trzecie miejsce w układach, Karol Szwed - złoto

w technikach specjalnych oraz brąz w walkach do 68 kg i Ewelina Andryszczyk - złoto w walkach do 50 kg - relacjonuje trener Radzyńskiego Sportowego Centrum Taekwon-do, Łukasz Ciężki.

Resztę medalowego urobku zapewnił Alina Kaznadziej - dwa brązowe

medale w walkach do 60 kg oraz w technikach specjalnych, Bartosz Chadaj srebro w walkach do 68 kg i Oliwia Frankiewicz brąz w walkach do 55 kg. Poza strefą medalową znaleźli się Nikola Kuśmierowska, Marta Wysokińska i Maciek Jaszczuk.

Zbigniew Smółko

Zmarł 20 października 2019 r. Miał 96 lat. Powtarzał: „Zapieprzaj, dopóki możesz. Rób to na pełnym gazie, bo potem robi się za późno”

Tadeusz Mycek - zapomniany radzynieanin

Więcej zdjęć na: radzyn.24wspolnota.pl



Rysunek Tadeusza Mycka z 1996 - „Wilno. Ostra Brama”. Odzworowywał także Lublin, dzielnice Warszawy, Lwów, Petersburg, czeską Pragę czy Liverpool

Radzyń Podlaski:
Artysta, erudyta,
humanista. Człowiek
wielkiej mądrości
i wielkiego serca.
O Radzynie, parafrazu-
jąc słowa św. Jana
Pawła II, mawiał: tu
wszystko się zaczęło...

„Tadeusz Mycek (1923-2019) - harcerz, żołnierz AK, architekt, rysownik, publicysta” - to nazwa wystawy zorganizowanej przez radzyński oddział Archiwum Państwowego oraz Miejską Bibliotekę Publiczną. Otwarcie połączone ze spotkaniem z córką bohatera wydarzenia - Anną Mycek-Wodecką.

Spotkanie z panią Anną prowadziła kierownik radzyńskiego oddziału Archiwum Państwowego w Lublinie, dr Joanna Kowalik-Bylicka. Obie panie zajęły się porządkowaniem spuścizny po bohaterze wieczoru, przygotowywały jego pokaźne zbiory do radzyńskiego archiwum.

- Ojciec pozostawił po sobie dosłownie wszystko. Znalazłam żyletki z 1947 r. Gromadził każdą otrzymaną pocztówkę, wszelkie rachunki (od 1963 r.). Zachował wszystkie swoje prace, listy, rysunki, projekty. Asia spadła mi jak anioł z nieba. Jestem więcej niż pewna, że byłby bardzo szczęśliwy, gdyby zobaczył nasze spotkanie - wspominała córka Mycka.

„Magiczny pył Radzyna”

O Radzynie, parafrazując słowa św. Jana Pawła II, mawiał: tu wszystko się zaczęło. Mówił, że Radzyń ma jakieś magiczne pyły, które spadają na ludzi, którzy są zupełnie inni.

- Potwierdzam, że Radzyń to magiczne miejsce - przy-

znała Mycek-Wodecka. - Tata wspominał, jak ślizgał się na łyżwach na przapałacowych stawach.

W jego pamiętnikach mowa jest o jeździe na nartach w Zabieliu i dojeżdżaniu z Adamek rowerem „balonówką” do radzyńskiej szkoły (jego ojciec, Tomasz, był administratorem folwarku, członkiem Polskiej Organizacji Wojskowej).

- Jego ulubioną nauczycielką była p. Wysocka, mieszkająca przy ul. Warszawskiej - przypominała Dorota Tętnik-Hapka.

Harcerz, partyzant

- Kiedyś ojciec powiedział mi: - Musisz poznać fantastyczną dziewczynę, jest jak stokrotka, cudowna - Dominikę Leszczyńską. Przegadywali godzinami. Poznała mnie z niezwykłymi ludźmi: Joanną, Karolem Krupskim, którzy pomogli mi zarchiwizować spuściznę ojca.

Kowalik-Bylicka wspominała o postaciach wujów Sławińskich. - Pisał, że nie mają w Radzynie swojej ulicy.

- Poznałem Alfreda Kamińskiego, który często wspominał pana Mycka - wspominał Jerzy Woźniak. - Mówił wiele o harcerstwie.

Mycek działał w konspiracji akowskiej, należał do oddziału Aleksandra Sarkisowa „Szarugi”. Zrobił ilustrację do książki Jerzego Krzyżanowskiego „Szpic” - „U Szarugi”, będącej opowieścią o ludziach i ich okupacyjnych zmaganiach. Wydał także rysunki ilustrujące czasy partyzantki. Wiele jego sportretowanych kolegów zginęło na Uroczysku „Baran” pod Kąkolewnicą.

Wspominał „wyzwalanie” Lublina przez Armię Czerwoną. - Pisał o wyłapywaniu akowców i mrocznej atmosferze, gorszej niż za czasów okupacji - przypominała prowadząca spotkanie.



Tadeusz Mycek (1923-2019) ps. „Zenon”, harcerz, plut. pchor. AK, doktor nauk technicznych, architekt, rysownik, publicysta, doradca „Solidarności” w latach 1981-1982. Urodził się w Adamach k. Radzyna Podl. Syn Otylii ze Sławińskich i Tomasza Mycka. W latach 1946-1951 studiował na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej, gdzie doktoryzował się, a w latach 1970-1976 wykładał. Zaprojektował szereg zakładów przemysłowych, fragmentów miast i centrów miejskich, budynków użyteczności publicznej i domów mieszkalnych. Pasjonat architektury, naukowiec i publicysta, portrecista miasta, zwłaszcza Warszawy, w tym Pragi. Opublikował ok. 500 artykułów, najczęściej własnoręcznie ilustrowanych, rysował w prasie krajowej i zagranicznej.

Patriota i wyjątkowy człowiek

- Portret Piłsudskiego wisiał u nas na każdym wolnym miejscu - wspominała córka.

W jego pamiętnikach powtarzają się słowa: „wokół była Polska”. - Gdy jeździliśmy po kraju, często mówił: „zatrzymaj się, stań przy lesie”. Wychodził z samochodu, rozciągał szeroko ręce, wdychał powietrze i mawiał: „Boże, to jest najpiękniejszy kraj na ziemi!”. Zachwycał się tym, co ma naokoło - przypominała córka i dodała: - Był kapitalnym facetem, nie bał się być sobą. Mógł kogoś pochwalić, ale niestety ganił. Mówił np.: „jak taki pacan mógł zrobić taki budynek!”, mówiąc o wieżowcu, który powstaje w Warszawie.

Wymyślił metodę rehabilitacji (rewitalizacji) budownictwa

- Walczył o miasta. Przychodził do domu, było rzucanie „mięsem”, krzyki. „Wyobraź sobie, że ten śmondak... itd. Nie chcą mi puścić projektu, rozwalają wszystkie stare budynki”.

Walczył o zachowanie tożsamości Słupska - podkreślała Mycek-Wodecka. - Pisał artykuły o niewłaściwej zabudowie Warszawy, o Saskiej Kępie (jego ukochanej dzielnicy) do pisma „Stolica”. Tak samo z Łodzią. Pisał wiele artykułów walczących z bezsensowną architekturą.

- Pani ojciec należał do ludzi mających pomysł, by nie stracić dziedzictwa kulturowego

Będąc z nim, stawało się po prostu Większym Człowiekiem

Wspaniały facet, piękny fizycznie i duchowo. Żyjący w ciągłym zachwycie, w ciągłym zadziwieniu życiem. Człowiek wielkiej integralności, uczciwości i prawości, o świetnym poczuciu humoru. Patriota doskonały, miłujący ten nasz polski skrawek ziemi słowem, obrazem, uczynkiem i sercem. Niezwykle szczerze obdarzony przez Boga wieloma talentami. Artysta, erudyta, humanista.

Człowiek wielkiej mądrości i wielkiego serca. Pełen entuzjazmu i zaczarowania życiem. Przebywając z nim, wkraczało się w inny wymiar - głębszy, intensywniejszy, piękniejszy, mądrzejszy i lepszy”.

Anna Mycek-Wodecka

- dodał Piotr Hapka, historyk sztuki. - Był człowiekiem wielkiego formatu. Miał szacunek do pracy.

- Nie bał się tego robić - przypominała córka. - Choć zdawał sobie sprawę, że była to donkiszoteria. Sam dużo od siebie wymagał.

Rysownik

- Nie ma drugiego, który by tak rysował. Był Zin, ale to zupełnie inna para kaloszy - podkreślała córka.

Ma w planach wydanie książki („z uśmiechem”) z pracami ojca. - To będą jego rysunki. Miał poczucie humoru. Ostatnie 5-10 lat spędził w fotelu przy oknie, zapełniał duże zeszyty. Był otoczony książkami, papierami. Chęć zawrzeć w książce jego dopiski, śmieszne komen-



Karol Krupa,
architekt

Buntownik konsekwentny

Mówił, że architektura była piękna, dopóki Le Corbusier nie wymyślił płaskich dachów. Do końca wyrażał twarde i konsekwentne stanowisko wobec „wypiętrzonych” architektury. Był jednym z architektów mających możliwość znacząco zmienić oblicze Lublina. Należał do czołówek powojennych architektów. Gdy na horyzoncie pojawiał się radzyński, od razu miał do niego „przepustkę”.



Piotr Hapka,
historyk sztuki

Rewitalizacja miast była wtedy walką przeciw systemowi

To była walka z wiatrakami. Socjalistyczne władze starały się zatrzeć te zaszczyty historyczne, stosując dominantę architektoniczną, wyrastającą np. ponad kościół. Dlatego mamy takie kwiatki, jak np. blok przy Ostrowieckiej, który wyrasta ponad świątynię. Chodziło o to, żeby to zakryć.



Dominika Leszczyńska,
regionalistka

Za życia niesłusznie zapomniani i niedoceniani

Spotkałam go przed kilkoma laty na Saskiej Kępie, zbierając materiały do kolejnej książki. Na hasło „jestem radzynieaniną”, otworzyły się przede mną wszystkie drzwi, otrzymałam potężny kredyt zaufania. Erudyta, otwarty, bezpośredni (czasem aż bolało), trafnie diagnozował naszą rzeczywistość, nie godził się chamstwem i małostkowością.



Anna Mycek-Wodecka,
córka Tadeusza Mycka

Nauczył mnie kochać Polskę bardzo intymnie

Gdzieś tam w środku, w sercu, ta Polska w nim siedziała. I tak pięknie kwitła. Dzięki ojcu jestem dobrym Polakiem. Był zakochany w krajo-
brazie, zachłystywał się wszystkim - wschodem, zachodem, wiatrem, zapachem...

tarze. Jerzy Stuhr wydał książkę „Tak sobie myślę”, ojciec dopisał: „lepiej już nie myśl”.

W Polsce nie można budować płaskich dachów

Jak zauważyła dr Kowalik-Bylicka, Mycek pisał o wzorze polskiego budownictwa (podobala mu się niska zabudowa). - Używał sformułowania, że małe miasteczka nie powinny być „wypiętrzane”.

- Będąc w Stanach, zrobił dworek dla polskiego milionera. Ten dom stoi do dzisiaj, przechodzi z rąk do rąk - wspominała Mycek-Wodecka.

Styl pracy? Natchnienie

- Dokąd Bozia daje wewnętrzny szwung, to się robi - mówiła

o swoistym testamencie ojca. - Zdawał sobie z tego sprawę, jak ręce odmawiały mu posłuszeństwa. Nauczyłam się od niego, że nie ma „jutro”. Trzeba robić to, co można, w tym momencie. I cieszyć się tym, że można to robić. Powtarzał: „Zapieprzaj, dopóki możesz. Rób to na pełnym gazie, bo potem robi się za późno”.

Tadeusz Mycek zmarł 20 października 2019 r. Miał 96 lat. Był autorem wspomnień, opublikowanych na prawie rękopisu, m.in. Spotkania z Mistrzami, Portrety Saskiej Kępy, Amerykańskie epizody, Mój Radzyń, A jednak Lublin, Moja wojna o Słupsk, Moja rysunkowa opowieść o Słupsku.

Jakub Hapka

Na zaproszenie Szefa Zarządu Organizacji i Uzpełnień – P1 Sztabu Generalnego WP oraz Szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego im. gen. dyw. Mieczysława Smorawińskiego miałem zaszczyt uczestniczyć w Centralnych Obchodach Święta Terenowych Organów Administracji Wojskowej w Lublinie. W bieżącym roku przypada 100 rocznica utworzenia Dowództwa Okręgu Korpusu Nr II (DOK II) w Lublinie, terytorialnego organu Ministerstwa Spraw Wojskowych okresu II RP. Spadkobiercą i kontynuatorem tradycji oraz całej spuścizny pozostawionej przez DOK II jest Wojewódzki Sztab Wojskowy w Lublinie, noszący imię ostatniego jego Dowódcy, gen. dyw. Mieczysława Smorawińskiego. Jest to również doskonała okazja, aby przypomnieć społeczeństwu ten szczególny dla Lublina i Lubelszczyzny zarys historii okresu II Rzeczypospolitej Polskiej i związanych z nim osób oraz zaprezentować bieżące osiągnięcia w zakresie obronności, będące efektem dobrej współpracy środowiska wojskowego ze środowiskiem cywilnym.

Wiesław Mazurek – wójt Gminy Radzyń Podlaski



Świetlica w Stoczku już działa



Na uroczyste otwarcie nowego domu ludowego czekano w Stoczku całymi dziesięcioleciami

Czekaliśmy tyle czasu na nową remizę, to teraz zaczekamy na otwarcie - mówił jeden z mieszkańców Stoczka rok temu. Wówczas obowiązek kwarantanny pokrzyżował plany oddania do użytku pachnącej farbą, nowoczesnej, eleganckiej i przestronnej świetlicy w Stoczku.

Oficjalne przecięcie wstęgi i poświęcenie budynku przez gwardiana Klasztoru Ojców Franciszkanów w Stoczku, o. Grzegorza Kwietnia miało miejsce 15 października.

Koszt inwestycji to kwota około 1,5 mln zł, w tym dotacja z PROW - 500 tys. zł.



mm Było i oficjalnie, i na wesoło. Po przemówieniach gospodarze zaprosili na poczęstunek i wspólną zabawę

Uczniowie z Komarówki Podlaskiej posprzątali las

W ramach projektu pn. „Szacunek się, co się dzieje z porzuconymi śmieciami. Projekt sfinansowano ze środków programu „Działaj Lokalnie”.

Sylvia Rogala



Uczniowie wyruszyli w teren i starannie wysprzątali przydzielone im rewiry w lesie Brzezinka

Mammobus w Komarówce

22 listopada 2021 roku na placu przy remizie OSP w Komarówce Podlaskiej przy ul. Stanisława Staszica 57, stanie mammobus.

Program bezpłatnych badań jest skierowany do kobiet w wieku od 50 do 69 roku życia (w 2021 roku to roczniki od 1952 do 1971), które nie korzystały z bezpłatnej mammografii w ciągu ostatnich dwóch lat.

Umów badanie:
42 254 64 10
517 544 004
www.medica.org.pl

Kobietom spoza grupy refundowanej oferowane są badania za odpłatnością 100 zł.

Sylvia Rogala

Realizowali projekt „Ekologia to nasza wspólna sprawa”

Od lipca do połowy października 2021 roku grupa nieformalna działająca przy Gminnym Ośrodku Kultury w Kąkolewnicy realizowała projekt pod nazwą „Ekologia to nasza wspólna sprawa”.

Działania proekologiczne przeprowadzono w ramach programu Działaj Lokalnie, Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności we współpracy z Fundacją Akcja Działaj, gminami powiatu radzyńskiego, w tym Gminą Kąkolewnica oraz Spółdzielczą Mleczarnią Spomlek w Radzynie Podlaskim.

Jakub Hapka



Głównym celem projektu było podniesienie aktywności mieszkańców i świadomości ekologicznej poprzez zorganizowanie atrakcyjnych pikników oraz turniejów wirtualnej segregacji śmieci



W ramach projektu zakupiono okulary Oculus Quest wraz z niezbędnym osprzętem, na jeden z wakacyjnych pikników wynajęto „dmuchańca”, opłacono koszt projekcji filmowej oraz zakupiono nagrody na cztery turnieje VR, upominki i gadżety dla uczestników turniejów-zabaw



Projekt spotkał się dużym zainteresowaniem dzieci i młodzieży, realizowany był nie tylko w Kąkolewnicy - również w Brzozowicy Dużej, Polskowie i Turowie. Władze gminy dziękują za okazaną pomoc wszystkim wolontariuszom, lokalnej społeczności i organizacjom działającym na ich terenie

Kto naprawdę walczył o pocztę w Kąkolewnicy?



Urząd pocztowy w Kąkolewnicy nie zostanie przekształcony w filię urzędu w Międzyrzeczu Podlaskim. Takie plany miał zarząd Poczty Polskiej. Wiązałyby się to między innymi z redukcją zatrudnienia oraz ograniczeniem czasu pracy placówki

Gmina Kąkolewnica: 6 października wójt Anna Mróz uczestniczyła w konferencji prasowej zwołanej przez posła Dariusza Stefaniuka w sprawie obrony poczty w Kąkolewnicy.

Jest ruch, musi być poczta

Powyższy fakt wójt skomentowała na ostatniej sesji Rady Gminy. - W lipcu nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że może być reorganizacja tej poczty. Zadziałaliśmy wspólnie z naczelnik Joanną Cechowską. Zebraliśmy prawie 700 podpisów. W gminie mamy 2,5 tys. punktów doręczeń. Nie

wyobrażam sobie, żeby przy takim ruchu nie było poczty - relacjonowała Anna Mróz.

Według planów placówka miała zostać jedynie filią.

Kto walczył o punkt w gminie?

- Nasze pisma poszły do dyrekcji Poczty Polskiej - poinformowała wójt. Dodała, że pisma z prośbą o interwencję skierowała m.in. do posłów Marcina Duszka i Dariusza Stefaniuka oraz starosty radzyńskiego Szczepana Niebrzegowskiego.

- Efekt jest taki, że poczta zostaje. Większość nie wiedziała, że nasz punkt miała dotknąć reorganizacja. Z tego miejsca dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się



Dariusz Stefaniuk, poseł PiS
Podjęliśmy skuteczną interwencję

Otrzymaliśmy ponad 800 podpisów mieszkańców, którzy sprzeciwiali się takiemu rozwiązaniu. Dlatego wraz z wicepremierem Jackiem Sasinem podjęliśmy skuteczną interwencję w tej sprawie u prezesa Poczty Polskiej. Pokazaliśmy dane, o które poprosiliśmy pracowników. Dotyczyły one tego, że poczta znajduje się przy szlaku, gdzie przewożona jest poczta z Lublina do Międzyrzecza. Okazuje się, że listonosze musieliby jeździć po pocztę do Międzyrzecza, zamiast pobierać ją tutaj, w Kąkolewnicy. Byłoby to więc kompletny absurd. Prezes Poczty Polskiej powiedział, że rozumie te argumenty, a koronnym, o którym przypominał premier Jacek Sasin, było to, że przecież mówiliśmy, że będziemy otwierać punkty pocztowe i posterunki policji.

do utrzymania poczty w Kąkolewnicy - zakończyła.

Jakub Hapka

Bakterie grupy coli w wodzie

Woda do spożycia z wodociągu Komarówka Podlaska wykazuje zanieczyszczenia bakteriami grupy coli. Dotyczy to miejscowości: Komarówka Podlaska, Derewiczna, Walinna,

Wólka Komarowska, Żulinki, Przegaliny Duże (Kolonia Przyimiarki, Zawsiowa).

Woda z kranu nie może być przeznaczona do picia i przygotowywania posiłków, a także mycia zębów, kąpieli, przemycania otwartych zranień. Zagotowanie wody nie wystarczy do wyeliminowania bakterii.

Sylvia Rogala

150 tys. zł na sport i kulturę

Rozpoczęły się konsultacje społeczne w sprawie projektu rocznego Programu Współpracy Gminy Radzyń Podlaski z organizacjami pozarządowymi na 2022 rok. Potrwają do 29 października 2021 r.

Program realizowany będzie od 1 stycznia 2022 r. do 31 grudnia 2022 roku. Na współdziałanie z organizacjami w celu realizacji zadań publicznych jest 150 000,00 zł - z tego na kulturę fizyczną - 135 000 zł, a na upowszechnianie kultury - 15 000 zł.

Jakub Hapka

Ośrodek zdrowia już ze zdrowym dachem



Na budynku jest już nowy dach. Koszt materiału na wykonanie nowego pokrycia wyniósł ok. 18 tys. zł

Do wnętrza ośrodka zdrowia w Woli Osowińskiej nie będzie się już lała woda podczas opadów deszczu.

O zalewaniu placówki pisaliśmy pod koniec sierpnia. Minął ponad miesiąc i - jak pokazuje gmina na swojej stronie internetowej - na budynku jest już nowy dach.

Prace rozpoczęły się 4 października, skończyły 15 października. Koszt materiału na wykonanie nowego pokrycia dachowego wyniósł ok. 18 tys. zł.

- Remont w całości został wykonany przez pracowników Urzędu Gminy Borki, co sprawia, że gmina zaoszczędziła na usługach dekarzkiej - informuje urząd.

mm

Przybędzie eko energii w gminie Borki

Wójt Radosław Sałata podpisał umowę na dostawę i montaż instalacji fotowoltaicznych z firmą Sungrant. Mieszkańcy zapłacą o wiele mniej, niż szacowano przed przetargiem.

- Kwoty po przetargu przedstawiają się następująco: za instalację 3 kW kwota wkładu własnego wynosi 4 721 zł 11 gr, czyli dla mieszkańców, którzy wpłacili pierwszą ratę, opłata wynosi 1 281 zł 52 gr. Za instalację 4.2 kW kwota wkładu własnego wynosi 5 974 zł 60 gr - trzeba zatem dopłacić tylko 1 159 zł 18 gr - tłumaczył wójt na ostatniej sesji wójt.

W związku z tym, że w międzyczasie część osób zrezygnowała z udziału w tym projekcie, zwiększyła się kwota dofinansowania. Wzrosła z 51 na 68 proc.

Solary będzie instalowała firma Dajk

- Jeśli chodzi natomiast o solary, umowa zostanie podpisana z firmą Dajk. Za instalację dwupanelową wkład własny wyniesie 4 260 zł 56 gr, czyli mieszkańcy, którzy wpłacili pierwszą ratę, muszą dopłacić 1824 zł 19 gr. Za instalację trzypanelową mieszkańiec będzie musiał dopłacić jeszcze 2 335 zł i 92 gr, to również zostanie uregulowane aneksem do umowy. Wykonawcy mają termin sześć miesięcy od dnia podpisania umowy na wykonanie przedmiotu zamówienia - tłumaczył wójt.



Radosław Sałata, wójt gminy Borki

Terminarz prac

Montaż instalacji fotowoltaicznych z programu Eko Energia, według rozmów z wykonawcą, jest planowany do stycznia, jeśli warunki pogodowe na to pozwolą. Z wykonawcą instalacji solarnych zostanie podpisana umowa i będą prowadzone rozmowy, ale termin realizacji nie powinien być odległy, w ciągu pół roku prace powinny być zakończone.

Gmina jest w trakcie realizowania programu Eko Energia

Wartość całego zadania wynosi 5 mln 284 tys. zł, a dofinansowanie UE - 2 mln 485 tys. zł. W ramach projektu zakładano zakup i instalację solarnych systemów grzewczych centralnej wody użytkowej oraz ogniw fotowoltaicznych. Łączna ilość zamontowanych instalacji na obiektach prywatnych w gminie Borki wyniesie 421 szt. (łączna moc zainstalowana 1,5 MW).

Rodzaje poszczególnych instalacji: kolektory - dwa panele (moc 3,4 kW) - 167 sztuk, solary - trzy panele (moc 5,1 kW) - 39 sztuk, foto o mocy 3 kW - 136 sztuk, foto o mocy 4,2 kW - 79 sztuk.

mm

Krzywa optyka Bogdana Czeżyka

Współtłnienie

Od baranów, od świń się wyzywamy,
równamy z krowami czy bydłatkami;
po pysku okładamy lub po buzi,
a przepraszając, witamy wśród ludzi.

Świnia
Całe życie
przy korycie.

Świta
Lezie świta
do koryta.

Na wybiegu i na ścianie
Na wybiegu ciele bryka,
a na ścianie celebryta.

Dumny jak paw
Zadzierą nosa
pod niebiosą.

Chryja na podwórku
Zwykła podwórkowa chryja –
kurczę gniewa się na kurę,
że je gęsią nie stworzyła.

Spytajcie koguta
Odwieczna awantura –
najpierw jajko czy kura?
Tak butę zaślepią buta,
że nikt nie spyta koguta.



OSP Paszki z nowym autem



Fot. PSP Radzyn Podlaski

8 października w Komendzie Powiatowej PSP w Radzynie Podlaskim odbyła się uroczystość przekazania samochodu specjalnego mikrobuse Mercedes Vito dla jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Paszkach Dużych. Samochód przystosowany jest do przewozu ośmiu osób. Dokumentację przekazania wręczył komendant powiatowy PSP. W imieniu Ochotniczej Straży Pożarnej samochód odebrał prezes Jacek Domański wraz z zastępcą Dariuszem Kszyszałowiczem.

Poprawiają jakość wody w Komarówce

Zakład Usług Wodnych Międzygminnego Związku Komunalnego z siedzibą w Parczewie poinformował, że trwają działania naprawcze mające na celu poprawę jakości wody pitnej.

Zostało włączone stałe chlorowanie wody, a pomiary chloru zawartego w wodzie zapisywane są w rejestrze.

Prowadzone jest także płukanie sieci wodociągowej, poprzez spuszczenie wody hydrantami. Mieszkańcom poszczególnych miejscowości zapewniana jest

woda butelkowa oraz w zbiornikach wody pitnej.

20 października zostały pobrane próby do badań wody w punktach czerpalnych na sieci wodociągowej w zakresie bakterie grupy coli, Escherichia coli, Enterokoki.

Mieszkańcy poszczególnych miejscowości gminy Komarówka Podlaska zostali powiadomieni za pomocą plakatów o braku przydatności wody do spożycia, stosowny komunikat opublikowano też na stronie internetowej gminy oraz na stronie Międzygminnego Związku Komunalnego z/s w Parczewie.

Sylvia Rogala

Historia radzyńskiej oświaty w ludziach zapisana. Zdzisław Janus (cz. 1)

Wciąż „siedzi” we mnie szkoła

- Rodzice uczniów urodzeni przed lub w trakcie II wojny światowej nie byli na tyle wyedukowani, aby mogli pomagać swoim dzieciom w nauce, trzeba też pamiętać o 35-procentowym analfabetyzmie. To powodowało, że mieliśmy trudniejsze zadanie jako nauczyciele - mówi Zdzisław Janus, wieloletni dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych, a po reformie - ponadgimnazjalnych, społecznik, radny miejski, człowiek sportu...

W - Panie dyrektorze, w październiku nauczyciele mają swoje święto. Co dzisiaj, już na w pełni zasłużonej emeryturze, czuje Pan w takim dniu?

Zdzisław Janus: - Chociaż od siedmiu lat nie mam kontaktu z młodzieżą, stwierdzam, że w dalszym ciągu „siedzi” we mnie szkoła. Myślę też z perspektywy lat, że wybrałem piękny zawód, a jako inżynier miałem dużo innych możliwości. W przypadającym na październik Dniu Edukacji Narodowej zawsze sięgam pamięcią do początków swojej kariery nauczycielskiej w gronie pedagogicznym, które bardzo ciepło przyjęło mnie do swojego składu. Mam też w pamięci koleżanki i kolegów, którzy już odeszli do lepszego świata, ale również wspominam piękne uroczystości z okazji wręczenia nagród, odznaczeń i bale, jakie kiedyś odbywały się w Radzynie dla całego środowiska oświatowego.

W - Jak i kiedy zaczęła się Pańska historia w radzyńskim szkolnictwie? O czym Pan myślał, wchodząc po raz pierwszy do klasy wypełnionej gromadą uczniów?

Z.J.: - Pracę rozpocząłem 1 września 1974 roku w radzyńskim Technikum Mechanicznym, wchodzącym w skład Zespołu Szkół Zawodowych. Miałem przepracować dwa lata „odrobić” stypendium - studenci uczelni technicznych po pierwszym roku musieli związać się z przyszłym pracodawcą. Ale te dwa lata przekształciły się w... czterdzieści.

Pamiętam do dziś swoją pierwszą lekcję, którą przyszło mi przeprowadzić w klasie 5 technikum z uczniami, wśród których wyglądałem też jak uczeń. Idąc na lekcję, zawsze miałem plan, jak zapanować nad młodzieżą, jak zainteresować tematem, aby mnie słuchano.

W - Jaki miał Pan patent na okiełznanie żywiołowej młodzieży? W Radzynie zawsze był niepisany podział, że grzeczne, ułożone dziewczynki chodzą do liceum, a do ZSP kwiat młodzieży, który niejednego nauczyciela chciał



Zdzisław Janus na początku swojej pracy pedagogicznej

Nigdy nie podnosiłem głosu, a wszystko chodziło jak w zegarku

zagonić w kozi róg. Jaki był patent na to, że żył Pan dobrze i z kadrą nauczycielską, i z uczniami?

Z.J.: - Z tym podziałem na dobrze ułożone dziewczynki z LO i trudnych chłopców w ZSZ to przesada, nigdy nie miałem z tym problemów jako nauczyciel ani później jako dyrektor. W tamtych czasach 20 proc. absolwentów szkół podstawowych chodziło do szkół kończących się maturą (LO, technikum), a 80 proc. do zasadniczej szkoły zawodowej. W naszej szkole zdecydowana większość młodzieży pochodziła ze wsi. Rodzice uczniów urodzeni przed lub w trakcie II wojny światowej nie byli na tyle wyedukowani, aby mogli pomagać swoim dzieciom w nauce, trzeba też pamiętać o 35-procentowym analfabetyzmie naszego powojennego społeczeństwa. Takie uwarunkowania powodowały, że mieliśmy trudniejsze zadanie jako nauczyciele. Trzeba też pamiętać o stałym rozwoju przemysłu i zapotrzebowaniu na fachowców w różnych dziedzinach. Pamiętam dziesiątki „wycieczek” przedstawicieli pracodawców, które już od lutego każdego roku odwiedzały szkołę, aby podpisać wstępne umowy o pracę z potencjalnymi absolwentami. Tak duże zainteresowanie naszymi uczniami było swoistym dopingiem do jak najlepszego przygotowania się do przyszłej pracy i my, jako nauczyciele przedmiotów zawodowych i praktycznej nauki zawodu, mieliśmy łatwiejsze zadanie niż koledzy uczący przedmiotów humanistycznych.

W - Jak Pan radził sobie z młodzieżą?

Z.J.: - Podstawą jest bardzo dobre przygotowanie merytoryczne nauczyciela. Do każdego zajęcia przygotowywałem się bardzo starannie, wprowadzałem dużo ciekawostek z dziedziny techniki, często też pokazywałem zagadnienia wychodzące poziomem daleko poza program nauczania, a to imponowało uczniom.



Anna i Zdzisław Janusowie. Pani Anna była polonistką, podwładną swojego męża. W drugiej części wywiadu włączy się do rozmowy i opowie, jak układały się ich zawodowe relacje...

Dobre relacje nawiązywane były na zajęciach pozalekcyjnych. Grałem z uczniami w piłkę nożną, koszykówkę, siatkówkę, rywalizowałem np. w pchnięciu kulą i co najważniejsze - często wygrywałem. Prowadziłem szkolne zespoły muzyczne, które występowały na uroczystościach szkolnych, miejskich, regionalnych, czy z powodzeniem w różnych przeglądach. Grałem w zespole „Bardowie” funkcjonującym przy Radzyńskim Domu Kultury. Jeździłem na obozy wędrownie i zimowiska, organizowałem piesze wycieczki w okolicach Radzyna... To wszystko sprawiało, że młodzież uważała mnie za swojego.

W - A jak budował Pan relacje z nauczycielami?

Z.J.: - Relacje z nauczycielami miałem bardzo dobre od początku pracy. Dyrektorem zostałem z rekomendacji swojego poprzednika, a grono przyjęło tę decyzję przez aklamację. Takie okoliczności postawiły przede mną ogromne wyzwanie i czyniłem wszystko, aby nie stracić okazanego mi zaufania. Myślą przewodnią w moim zarządzaniu szkołą było eliminowanie takich zjawisk, które mi się nie podobały jako nauczycielowi, starałem się być szefem wspomagającym, a nie rozliczającym. Co ciekawe, taki model zarządzania doskonale się sprawdzał, nigdy nie podnosiłem głosu, a wszystko chodziło jak w zegarku. W swoim działaniu zawsze przyjmowałem za punkt honoru pomoc młodzieży i pracownikom w trudnych sytuacjach życiowych.

W - Przytoczy Pan jakąś anegdotę, zabawną sytuację ze szkoły, która utkwiła Panu w pamięci?

Z.J.: - Mam w pamięci wiele takich zdarzeń, które mogą uchodzić za zabawne, ale nie będę ich ujawniał, bo któryś z bohaterów przywołanej sytuacji może poczuć się urażony. Ze mnie np. żartowałem, że lansuję nową modę, kiedy brodziłem po błocie na placu budowy hali wystrojony w garnitur,

białą koszulę, krawat i... gumofilce (służbowe!).

W - Od zawsze było wiadomo, że dyrektor Zdzisław Janus żyje sportem. Aktywnie uczestniczył Pan w życiu radzyńskich klubów. Co w tamtych latach dawał sport?

Z.J.: - Sport polubiłem już w 4 klasie szkoły podstawowej i tak zostało na całe życie. W szkole średniej trenowałem piłkę nożną, ale też inne dyscypliny. Zdałem egzaminy na sędzię kandydata, a po dwuletnim stażu na sędziego okręgowego w lekkoatletyce, nauczyciele WF-u nauczyli mnie organizacji różnych imprez sportowych. Z tej wiedzy i umiejętności, które nabyłem w działaniu, korzystałem przez całe dorosłe życie. W maju 1985 roku zostałem wybrany do Zarządu LKS Orłęta Radzyni i od tego czasu uczestniczyłem w organizacji pracy klubu. Pełniłem też funkcje prezesa, wiceprezesa, sekretarza i członka zarządu. W 2006 roku utworzyłem klasę sportową w ZSP ze specjalnością piłki nożnej z myślą o Orłętach. Wcześniej stworzyliśmy z Powiatem bazę do treningów (boiska, hala sportowa). Spośród nauczycieli, którzy wcześniej wyczynowo uprawiali sport, wyłoniłem kadrę trenerską. W 1993 roku w miejsce szkolnego koła sportowego utworzyłem, a później zarejestrowałem w Urzędzie Wojewódzkim, Międzyszkolny Uczniowski Klub Sportowy Technik-Orion, w którym można było trenować koszykówkę, siatkówkę, później judo, piłkę ręczną, lekkoatletykę, a od 2012 roku pływanie. Moja działalność na tym polu wynikała z przekonania, że sport daje możliwość szlachetnej rywalizacji i wszechstronnego rozwoju dzieci i młodzieży, sprzyja nawiązywaniu przyjaźni...

*** Za tydzień: „Młodym nauczycielom nie mówimy, że będzie łatwo, ale na pewno na nudę narzekać nie będą”.**

Rozmawiała Monika Mackiewicz